

Ignacy Subera

Walka Biskupa Józefa Rybińskiego z Regencją Pruską o utrzymanie polskości na Pomorzu

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 1/1-2, 183-280

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY SUBERA

WALKA BISKUPA JÓZEFA RYBIŃSKIEGO Z REGENCJĄ PRUSKĄ O UTRZYMANIE POLSKOŚCI NA POMORZU

Diecezja włocławska i pomorska już w zaraniu swego istnienia (jeszcze jako t.zw. kujawska) posiadała w swej części północnej pewną odrębność. Wywodziła się ona z historycznej odrębności Pomorza, a następnie z długotrwałej niewoli pod jarzmem krzyżackim.

Nie ulega wątpliwości, że odrębność ta w czasach reformacji ułatwiła również pewną penetrację luteranizmu na Pomorzu, większą, niż w pozostałych częściach Polski.

Penetracja ta miała jeszcze i inną przyczynę. Od czasów krzyżackich wśród ludności tubylczej osiedliła się duża część Niemców, szczególnie w miastach. Znaczna ich część uległa z biegiem czasu spolszczeniu i ci przeważnie pozostali wierni Kościołowi katolickiemu i Polsce. Część jednak niespolszczona, a nawet zgermanizowana część ludności tubylczej chętnie uległa nowinkom z Zachodu i przyjęła luteranizm, wzmacniany stałym dopływem nowych osiedleńców w bogatym Gdańsku, Elblągu i innych miastach.

W czasie pierwszego rozbioru Polski znaczna część diecezji włocławskiej i pomorskiej dostała się pod panowanie Prus. Terenem tym było niemal całe Pomorze, z wyłączeniem jednak Gdańska i część województwa brzesko-kujawskiego. Biskupem włocławskim i pomorskim był wówczas Antoni Ostrowski, który w dwa lata później otrzymał jako koadiutora biskupa Józefa Rybińskiego. Biskup Rybiński jako koadiutor nie zajmował się zupełnie diecezją. Do takiego twier-

dzenia upoważnia całkowity brak dowodów jego pracy w diecezji.

W r. 1777 umiera prymas Gabryel Podoski i jego miejsce zajmuje biskup Antoni Ostrowski. Od tej chwili biskup koadiutor Józef Rybiński wchodzi w swoje prawa, jako prawomocny ordynariusz diecezji wrocławskiej i pomorskiej.

Pobieżne zetknięcie się z ludźmi stojącymi na czele rządów diecezjalnych uświadomiło Rybińskiemu przykry fakt, który zresztą mógł mu być znany już wcześniej, że diecezja jest pod każdym względem bardzo zaniedbana, przy czym brak dostatecznej kontroli (wizytacji) władz centralnych, szczególnie w zagranicznej części diecezji, wybitnie temu pomaga.

Nic przeto dziwnego, że prawie pierwszym, lecz dla diecezji być może najszcześniejszym pociągnięciem biskupa Rybińskiego było sprowadzenie do diecezji kanonika kamienieckiego, Wojciecha Leszczyc Skarszewskiego i zamianowanie go swoim audytorem z dużymi uprawnieniami.

Od czasu rozbioru pod względem administracyjnym i personalnym w zagranicznej części diecezji nic się jeszcze prawie nie zmieniło. Na głównych urządach kościelnych w części podległej Prusom pozostawali nadal księża Polacy, bardzo często nawet niemieckiego pochodzenia, lecz nienawidzący luteranckich Prusaków i gorąco przywiązani do Polski. Fryderyk II, nie chcąc zadrażniać stosunków z ludnością polską, nie czując się jeszcze w możności szwabskiego wchłonięcia bądź co bądź silnego żywiołu polskiego, szczerze przywiązanego do Kościoła Katolickiego, poza zabranieniem dóbr biskupich, starał się, aby możliwie nie wprowadzać niepotrzebnych inowacji.

Lecz tak było tylko w ciągu kilku pierwszych lat. Z biegiem czasu, gdy administracja pruska czuła się coraz silniejsza, mając zaplecze tubylczej ludności protestanckiej, która od razu opowiedziała się po stronie Prus i nabrała większej pewności siebie, zaczęły się zrazu rzadko, później coraz częś-

ciej pewne szykany Kościoła katolickiego, jak również ludności polskiej, a więc prawie całkowicie katolickiej.

Biskup Rybiński od początku swoich rządów w diecezji zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że w zagranicznej części jest jeszcze gorzej niż w części polskiej, a sprzyja temu zbyt słaba łączność z kurią biskupią we Włocławku, brak wizytacji, brak sprawozdawczości, brak najprymitywniejszej biurokracji itp. Zdawał sobie również sprawę z tego, że rządy diecezją w tych warunkach nie są łatwe.

Ks. Walerian Kalinka, opisując stosunki poprzedzające bezpośrednio Sejm Czteroletni, pisze o biskupie Rybińskim: „...Pralat ten od lat 11 rządził diecezją kujawską, której część, skutkiem podziału, dostała się pod panowanie pruskie. W roku 1777 wykonał on w Kwidzynie przysięgę (25 listopada), którą trudno rozumieć, jeżeli się wspomni, że ją składał biskup katolicki i senator Rzpltej...”¹

Najpierw małe sprostowanie dla ścisłości historycznej. W liście Regencji Zachodnio-Pruskiej do biskupa Rybińskiego z dn. 18 listopada 1777 r. czytamy: „...dajemy Wam Naszą łaskawą rezolucję: żeśmy na dzień 19 Decembra a. c. tu w Naszej Regencji Zachodnio-Pruskiej naznaczyli termin do złożenia Homagium, którego albo osobiście, albo też przez Waszego specjalnego Plenipotenta Bastkowskiego Proboszcza Starogardzkiego do złożenia przysięgi stawić się macie...”²

A więc należy przypuszczać, że przysięga odbyła się w dn. 19 grudnia 1777 r. i składał ją nie Rybiński osobiście, lecz w jego imieniu wyznaczony plenipotent proboszcz starogardzki, ks. Bastkowski.

Nie ulega wątpliwości, że złożenie przysięgi wierności królowi pruskiemu Fryderykowi II przez Rybińskiego biskupa

¹ Kalinka W. *Sejm Czteroletni*. Kraków, 1895, t. I, cz. I, 360.

² Archiwum Akt Dawnych Diecezji Włocławskiej we Włocławku: *Listy z Regencji Zachodnio-Pruskiej Króla Imci Pruskiego do Jaśnie Wielmożnego X. Rybińskiego Biskupa Kujawskiego y Pomorskiego Orderów Polskich Kawalera od obięcia Rządów Diecezji Roku 1777*, 1.

i senatora uważa Kalinka za coś potwornego. Być może, że i biskup Rybiński długo zastanawiał się nad tą sprawą, gdyż instalacja jego przez kapitułę nastąpiła już 1 maja 1777 r., a przysięga dopiero 19 grudnia 1777 r., czyli po upływie przeszło 7 miesięcy i jeżeli się na nią zdecydował, to musiały tu wchodzić w grę bardzo ważne czynniki, z których zazwyczaj ważny czynnik materialny w tym wypadku nie mógł być brany pod uwagę, gdyż skonfiskowane przez rząd pruski majątki biskupie dochodów już nie przynosiły, a kompetencja za nie wypłacana przez rząd pruski była niesłychanie mała.

Sądzę, że nie będę daleki od prawdy, jeżeli na podstawie dokumentów podanych w tej pracy stwierdzę, że biskup Rybiński zdecydował się na złożenie przysięgi dlatego, ażeby zagranicznej części swej diecezji zapewnić jak najdłuższe utrzymanie polskości, gdyż nie ulega wątpliwości, że gdyby jej nie złożył, to musiałby zrezygnować i na jego miejsce dla tej części diecezji musiałby przyjść kto inny, napewno Niemiec, a wówczas germanizacja Pomorza nastąpiłaby szybciej.

Decyzja złożenia przysięgi była jednocześnie wypowiedzeniem przez biskupa Rybińskiego walki z wszelkimi zakusami władz pruskich w dążeniu ich do zniszczenia polskości na Pomorzu.

Walka ta, rozpoczęta natychmiast po objęciu rządów, przejawiała się głównie:

- 1) przy obsadzaniu stanowisk i beneficjów kościelnych przez przeprowadzanie własnych kandydatów i przeciwstawianie się kandydaturom narzucanym przez władze pruskie,
- 2) przez usuwanie trudności w kierowaniu kleryków do seminarium wrocławskiego i przez przeciwstawianie się utworzeniu seminarium w Szkotlandzie, kierowanym przez jezuitów, a propagowanie utworzenia seminarium w Św. Wojciechu pod kierunkiem XX. Misjonarzy,
- 3) przez przeciwstawianie się szykanowaniu duchowieństwa przez władze pruskie,
- 4) przez ułatwianie kontaktów duchowieństwa z Polską,

- 5) przez popieranie projektu zakładania szkół parafialnych, w których nauczycielami byłiby organiści.

1. Obsadzanie stanowisk i beneficjów kościelnych.

Jak już podano w pracy „Prawno-kościelna działalność biskupa Józefa Rybińskiego”³, około 1/3 część mieszkańców diecezji stanowili protestanci, przy czym rozmieszczenie ich było tym gęstsze, im terytorium było bardziej wysunięte na północ i zachód. Sąsiedztwo wschodnie diecezji było raczej katolickie, leżały tam bowiem biskupstwa chełmińskie i pomerańskie a nieco dalej na północ warmińskie, z bardzo licznym żywiołem katolickim.

Ludność katolicka posługiwała się przeważnie językiem polskim, niezależnie od tego czy była pochodzenia polskiego, czy też pochodzenia niemieckiego, natomiast ludność protestancka posługiwała się głównie językiem niemieckim, aczkolwiek język polski był jej jeszcze dobrze znany.

W państwie Fryderyka II obowiązywało prawo, że wszelkie zmiany na stanowiskach kościelnych wymagają zatwierdzenia administracji państwowej. Na terenie diecezji wrocławskiej i pomorskiej pod zaborem pruskim administrację państwową reprezentowała tzw. Regencja Zachodnio-Pruska z siedzibą w Kwidzynie.

Normalnie, kiedy stosunki między Kościołem i Państwem są uregulowane, obsada beneficjów odbywa się przez biskupa, a administracja państwowa zatwierdza każdy jego wybór. Oczywiście w tym wypadku administracja pruska chciała mieć głos jeżeli nie decydujący, to przynajmniej dużo znaczący i w tym celu wydała dwa zastrzeżenia, którym powinni odpowiadać księża otrzymujący beneficjum, a mianowicie:

- 1) że ksiądz otrzymujący beneficjum musi pochodzić z terytorium królestwa pruskiego,
- 2) musi znać język niemiecki.

³ Subera I., *Polonia Sacra*. Warszawa, 1957, Nr 1, 124.

Niewątpliwie obydwie te zastrzeżenia utrudniały bardzo biskupowi właściwą obsadę stanowisk tym bardziej, że księża Polacy urodzeni w części diecezji, która nie uległa zaborowi niechętnie szli do pracy w zaborze pruskim, gdzie mogli się spodziewać tylko szykan administracji, a księża Polacy urodzeni na terytorium, które na mocy rozbioru dostało się Prusom woleli również pracować w Polsce niż pod zaborem pruskim. Z tego powodu biskup Rybiński miał duże trudności w obsadzie niektórych stanowisk tym bardziej, jeżeli były one mało intratne. Czasem się jednak zdarzało, że biskupowi udawało się nakłonić księdza z polskiej części diecezji do pracy w części pruskiej.

Drugie zastrzeżenie natomiast nie miało logicznego uzasadnienia, gdyż katolicką ludność tej części diecezji stanowili głównie Polacy, którzy nadal posługiwali się tylko językiem polskim. Świadczy o tym list ks. Oficjała W. Szulca z dn. 1 lutego 1785 r., który pisze: „... że tylko trzy parafie w Pomeranii potrzebują kaznodziejów z niemieckim językiem: Puck, Gniewo i Gembice, lubo i w tych większość ludności jest z polskim językiem...”⁴

Niemniej jednak zastrzeżenie obowiązywało i bardzo często było przyczyną nawet bardzo impertynenckich listów Regencji.

Należy tu od razu zaznaczyć, że w początkowym okresie rządów biskup Rybiński napotykał przy obsadzie beneficjów na ogół na mniejsze trudności, niż w okresie późniejszym, aczkolwiek już i w tym czasie było szereg prób ze strony administracji umieszczania na beneficja własnych kandydatów.

W bogatej korespondencji biskupa z Regencją Zachodnio-Pruską, której odpisy znajdują się w Archiwum Akt Dawnych Diecezji Włocławskiej we Włocławku wynika, że sprawy obsady beneficjów w różnych okresach podlegały złagodze-

⁴ Chodyński S., *Seminarium Włocławskie*. Włocławek, 1904, s. 327.

niu lub zastrzeniu, lecz stanowisko biskupa było zawsze niezmiennie opozycyjne w stosunku do kandydatów zalecanych przez administrację.

Rozpatrywanie wszystkich tych spraw byłoby oczywiście niecelowe. Omówimy tu tylko przykładowo niektóre z nich bardziej charakterystyczne, a nawet drastyczne.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że jeżeli chodzi o beneficja, to mało było takich spraw, które Regencja Zachodnio-Pruska załatwiła od razu, bez reklamacji ze strony biskupa. Do takich spraw, których zatwierdzenie nastąpiło bez zastrzeżeń należały:

- 1) Sprawa nominacji surogata gdańskiego ks. Wincentego Ignacego Szultza oficjałem pomorskim.⁵

Ponieważ oficjał pomorski ks. W. Szultz będzie przez cały czas pełnienia swych obowiązków stale zwalczany przez administrację pruską, warto przytoczyć jego krótką charakterystykę przede wszystkim według listu biskupa Rybińskiego do Regencji z dn. 5 lutego 1778 r.:

„... przymuszony jestem inną na to miejsce (zamiast ks. Piechowskiego oficjała pomorskiego) zdatniejszą osobę postawić, to jest terazniejszego surrogata gdańskiego J. X. Szultza; męża między wszystkimi duchownymi pomorskimi najsposobniejszego, którego w tym razie użyć można. Jest on z kraju WKMcI, ile że ma w Subkowach dwie mile tylko ode Gdańska probostwo. Ma oraz wiadomość potrzebną prawa duchownego i innych umiejętności, aby równie in gratiosis, jako i in contentiosis do Niego się udającym proboszczom mógł dawać rezolucje. Na ostatek jest tak doskonałym w języku niemieckim, iż rozkazom WKMcI jak najściślej zadosyć uczynić potrafi...”⁶.

⁵ *Listy z Regencyi ... j. w.*, 2, list z dn. 24.III.1778 r.

⁶ Archiwum Akt Dawnych Diecezji Włocławskiej we Włocławku: *Listy do Regencyi Zachodnio Pruskiej Króla Imci Pruskiego od Jaśnie Wielmożnego Imci X. Rybińskiego Biskupa Kujawskiego y Pomorskiego Orderów Polskich Kawalera od obięcia Rządów Diecezji Roku 1777*, 4.

Ze swej strony pragnę dodać, o czym rzecz jasna dobrze wiedział biskup Rybiński, lecz czego w liście do Regencji nie napisał, że ks. Wincenty Szultz, aczkolwiek pochodzący z tamtych stron i jak z nazwiska wynika, pochodzenia niemieckiego, był człowiekiem o niezwyklej sile charakteru i odwadze cywilnej, nadzwyczaj gorliwym kapłanem katolickim i gorącym patriotą polskim, lecz o tym Regencja miała możność przekonać się dopiero później, gdy oficjał W. Szultz, zastępując na tych terenach biskupa Rybińskiego twardą ręką utrzymywał dyscyplinę kościelną nie tylko wśród duchowieństwa, ale również wśród wiernych i odważnie bronił spraw Kościoła i polskości przed zakusami administracji pruskiej.

Do sprawy szykanowania oficjała W. Szultza przez władze pruskie powrócę jeszcze w dalszym ciągu niniejszej pracy.

2) Sprawa nominacji ks. Floriana Ostromeckiego kanonikiem kolegiaty w Kruszwicy.

W liście z dn. 1 czerwca 1779 r. Regencja donosi biskupowi Rybińskiemu, że otrzymała wiadomość z kolegiaty kruszwickiej o rezygnacji kanonika Ziembickiego i przyznaniu kanonii dziekanowi Florianowi Ostromeckiemu bez uwiadomienia Regencji.

Na list ten biskup Rybiński wysłał w dn. 1 lipca 1779 r. obszernie wyjaśnienie, w którym przede wszystkim podane są ciekawe motywy rezygnacji ks. Ziembickiego. Biskup pisze: „... X. Ziembicki kanonik kruszwicki mając plebanję w Polsce, sam będąc Polakiem nie życzył sobie dłużej zostawać w kruszwickiej kolegiacie...”⁸.

W sprawie kanonii oddanej ks. Ostromeckiemu czytamy w tym samym liście: „...zawakowaną kanonię konferowałem X. Florianowi Ostromeckiemu, a to na tym fundamencie, że wszystkie prelatury i kanonie kolegiaty kruszwickiej (wyjąwszy jedno probostwo pierwszą prelaturę, które należy do kollacji WKMc i archidiaconię, która według prawa i statu-

¹³ Listy do Regencji ... j.w., 61.

⁸ Listy do Regencji ... j. w., 17.

tów kolegiaty podlega wolnemu obraniu kapituły) z dawnych przywilejów i zwyczajów należą do kollacji biskupiej. Tej ja teraz użyłem, mając prawo za sobą. O tym prawie moim w początkach samych kolegiata kruszwicka musiała już informować WKMśc...”⁹.

W zakończeniu tego samego listu biskup pisze: „... że zaś o tej przeze mnie konferowanej kanonii nie doniosłem Regencji Prusko-Zachodniej WKMc, trzymałem się zwyczaju, który zastałem wszedłszy na stopień biskupstwa kujawskiego i pomorskiego. To jest, że ile razy zawakuje kanonia kruszwicka kollacji biskupiej, daje się instrument biskupi, czyli raczej list do prałatów i kanoników kolegiaty pisany, w którym wyraża się prawo kollacji i zaleca się osoba od biskupa, aby miała wolny głos w kapitule i miejsce w kościele ...”¹⁰.

Na list ten biskup Rybiński otrzymał odpowiedź z Regencji z dn. 27 lipca 1779 r., w której czytamy:

„... Bardzo temu wierzymy, coście pod datą 9-tego miesiąca w przysłanym do Nas liście wyrazili i jesteśmy o tym przeświadczeni, że ponieważ Wam kraju Naszego ustawy nie są dostatecznie znajome, konferowaliście X. Ostromęckiemu po uczynionej rezygnacji przez X. Ziembickiego, kanonię kruszwicką bez wiadomości Regencji Naszej Prusko-Zachodniej, ani Regencja wspomniana bynajmniej się do Waszych praw wtrącać nie będzie. Gdy jednak taż sama idąc za swoimi przepisami o wszystkich odmianach księży i kanoników uwiadomioną być powinna, a tym samym na to bacność mieć ma, aby tylko osoby z kraju naszego rodem będące, w tymże znajdujące się, beneficja otrzymywały...”¹¹.

Dalej Regencja prosi o zawiadomienie czy ks. Ostromęcki jest rodem „...z Naszego kraju...” i „...wiele beneficjum jego kruszwickie rocznej czyni intraty ...”.

⁹ j. w.

¹⁰ j. w.

¹¹ *Listy z Regencyi ... j. w., 9.*

Na pismo to odpisał biskup Rybiński w dn. 7 października 1779 r.¹² zawiadamiając, że ks. Ostromęcki jest rodem z terytorium podległego Prusom, a wysokość jego intraty jest mu niewiadoma, lecz ma ją z kompetencji otrzymywanej z Kamery i dzielonej przez kapitułę.

3. Sprawa nominacji ks. Jędrzeja Schroedera proboszczem w Przysiersku.

Listem z dn. 23.XII.1782 r. biskup Rybiński zawiadamia Regencję o śmierci ks. R. Gościckiego i proponuje na opróżnione stanowisko proboszcza w Przysiersku komendarza celińskiego ks. Jędrzeja Schroedera¹³.

W liście z dn. 6 marca 1783 r. Regencja pisze, że nie może zatwierdzić ks. Jędrzeja Schroedera na proboszcza w Przysiersku po śmierci ks. Gościckiego, dopóki nie otrzyma wiadomości:

„... 1^o czyli ks. Schroeder jest z kraju tego, 2^o czyli tenże umie język niemiecki?”¹⁴

4. Sprawa nominacji ks. Piotra Osińskiego proboszczem w Sławsku.

W liście Regencji z dn. 6 maja 1783 r. czytamy, że poleceny na beneficjum w Sławsku ks. Piotr Osiński został na nie zatwierdzony „... ale on ociąga się teraz tak za konfirmacją należytość zapłacić, jako też zdaje się nie chcieć przyjąć tej plebanii, czego Wy lepiej dojsć możecie z przyłączonych uwag. Przeto przekazujemy Wam ażebyście Naszą Zachodnio Pruską Regencję w okolicznościach tej tajemnicy oświecili i nie macie odtąd żadnych takich subiektów Nam zalecać, którzy z konferowanych sobie beneficjów nie są kontenci...”¹⁵.

Biskup Rybiński w liście z dn. 10 sierpnia 1783 r.¹⁶ daje

¹² *Listy do Regencji ... j.w., 22.*

¹³ *Listy do Regencji ... j.w., 61.*

¹⁴ *Listy z Regencji ... j.w., 28.*

¹⁵ *Listy z Regencji ... j.w., 29.*

¹⁶ W okresie 1781—1784 biskup Rybiński przebywał we Francji na kuracji a wszystkie sprawy diecezji załatwiał w tym czasie w jego imieniu ks. autytor Wojciech Skarszewski.

Listy do Regencji ... j.w., 66.

szczegółowe wyjaśnienie dlaczego ks. P. Osiński i ks. J. Schroeder rezygnują z przyznanych im beneficjów: W liście tym czytamy:

„... Niżeli miałem honor donieść jak najpokorniej WKMcI o konferowanym beneficjum w Sławsku X. Piotrowi Osińskiemu kaznodziei, starałem się pierwiej zapewnić, czyli go przyjmie. Jakoż gdy mi oświadczył chęć swoją, na tym fundamencie oraz wiedząc dobrze o zdatności jego do tego urzędu, upraszałem pokornie WKMcI, aby mógł otrzymać na to beneficjum konfirmacją. Że zaś teraz dziękuje za to beneficjum przyczyny są dwie, raz że jest ubogie, powtórę, że przy tym ubóstwie musiałby jeszcze zapłacić nakazane Jura Cancellariae”...

„... Ile razy więc przymuszony jestem jedną, drugą, a czasem i trzecią osobę zalecić WKMcI na jedno beneficjum, jawnym jest dowodem, że zalecone osoby rozpatrzywszy się w ubogich beneficjach i nie czując się być w stanie zapłacenia Jurium Cancellariae, usuwają się od nich. Oto i teraz świeżo X. Schroeder komendarz celicyński promowany z łaski WKMcI na beneficjum przysierskie, dziękuje za nie dlatego, że jest ubogie, zrujnowane i że ma rozkaz zapłacić talarów 35 gro. 46, których niema. Gdy więc nastąpi łaska WKMcI, że od beneficjów ubogich, albo żadne, albo małe przynajmniej będą brane Jura Cancellariae, prędzej znaleźć będzie można osobę, która podejmie się ciężkiej pracy przy szczupłych dochodach. Bo do bogatych beneficjów każdy się pcha, do ubogich zaś szukać potrzeba plebanów i prawie przymuszać...”.

Normalnie przy obsadzaniu bogatych beneficjów biskup nie miał trudności w znalezieniu kandydatów, lecz miał trudności przy zatwierdzaniu ich przez Regencję, która na intratne beneficja miała również swoich kandydatów. W opisanych wyżej wypadkach było akurat odwrotnie, biskup miał znaczne trudności ze znalezieniem kandydatów, lecz za to nie miał tych trudności przy zatwierdzeniu ich przez Regencję.

4) Sprawa nominacji ks. Jakuba Zyndy kanonikiem i foralnym dziekanem kruszwickim.

Listem z dn. 20.X.1792 r. biskup Rybiński zawiadamia Regencję, że opróżnioną na skutek śmierci kanonika Franciszka Machajewskiego kanonie kruszwicką, należącą do jego kollacji, postanowił oddać proboszczowi w Sławsku ks. Jakubowi Zyndzie i prosi o zatwierdzenie jego wyboru¹⁷.

Listem z dn. 28 marca 1793 r. Regencja zatwierdza bez sprzeciwów powyższą nominację¹⁸.

Ks. Zynda po pozbawieniu ks. Rogowskiego beneficjum parchowskiego na polecenie biskupa Rybińskiego objął duszpaństwo parafii parchowskiej,¹⁹ przy czym był narażony na wielkie przykrości ze strony pozostającego tam jeszcze ks. Rogowskiego. Być może, że kiedy sprawa ks. Rogowskiego już się wreszcie zakończyła (r. 1792) ks. Zynda w uznaniu położonych zasług otrzymał kanonie kruszwicką.

A teraz przejdźmy do spraw beneficjów, co do których Regencja wnosila przede wszystkim dwa główne zastrzeżenia (pochodzenia i znajomości języka), albo na które przedstawiała własnych kandydatów i przyjrzyjmy się jak w końcu były one załatwione.

1) Sprawa obsadzenia beneficjum w Śliwicach przez ks. Daniela Postela.

Listem z dn. 5.XII.1784 r. biskup Rybiński poleca na opróżnione beneficjum w Śliwicach dotychczasowego komendarza w Dzierżążnie ks. Daniela Postela²⁰.

Na list ten biskup Rybiński otrzymał odpowiedź z dn. 21.XII.1784 r., w której Regencja nie zgadza się na kandydaturę ks. Postela, ponieważ nie zna on języka niemieckiego²¹. W liście z dn. 2.IV.1785 r. Regencja zaleca powtórnie

¹⁷ *Listy do Regencyi ... j. w.*, 168.

¹⁸ *Listy z Regencyi ... j.w.*,

¹⁷ *Listy do Regencyi ... j.w.*, 156, list zdn. 5.I.1792 r.

¹⁹ *Listy do Regencyi ... j.w.*, 156, list z dn. 5.I.1792r.

²⁰ *Listy do Regencyi ... j.w.*, 46.

²¹ *Listy z Regencyi ... j.w.*, 38.

przedstawienie kandydata na beneficjum w Śliwicach, znającego „... obydwaj języki niemiecki i polski...”²². Biskup Rybiński nie zraża się tą odmową i w liście z dn. 25.IV.1785 r. ponawia prośbę i udziela szczegółowego wyjaśnienia, dobrze charakteryzującego sytuację²³, pisząc:

„... starałem się wynaleźć zdatnego kapłana do beneficjum wakującego w Śliwicach diecezji mojej, który by umiał razem język niemiecki i polski. Lecz dla małej liczby osób umięjących po niemiecku i dla szczupłości dochodów tego probostwa, którego podjąć się nie chcą, trudno mi jest uskutecznić wolę WKMc. Z tej okoliczności pozwolisz WKMcś przełożyć sobie najpokorniejszą uwagę moją, że w diecezji mojej niepodobna prawie jest w tym czasie, aby rekomendowani na beneficja w tym między innymi zdatnościami do urzędu plebańskiego mieli umiętność języka niemieckiego.

1^o bardzo mało jest teraz takich księży, którzy umięją po niemiecku, a wiele jest beneficjów w proporcji ich.

2^o ci, którzy posiadają język niemiecki, pospolicie ubiegają się o lepsze beneficja i nie chcą brać uboższych.

3^o najsprawiedliwiej by można żądać, aby zabierający się do stanu duchownego i będący w wieku zdatnym do nauczania się tego języka w nim teraz ćwiczili się. A dotychczas nie jest otwarte seminarium obiecane w diecezji pomorskiej, gdzieby przy naukach duchownych mogli wcześniej przysposobić się do tego nowego obowiązku. Lubo z mojej strony zaleciłem młodym księżom, aby prywatnie przynajmniej starali się uczyć języka niemieckiego, jeżeli chcą być promowani na beneficja.

4^o gdzie tylko parafia potrzebuje nauki z językiem niemieckim, tam opatrzone bywają kościoły księżmi umięjącymi go.

„Dla tych przyczyn dopraszam się jak najpokorniej łaski WKMc, aby założona kondycja wiadomości języka niemiec-

²² *Listy z Regencyi ... j.w., 41.*

²³ *Listy do Regencyi ... j.w., 79.*

kiego starającym się o beneficja była zawieszona do czasu, póki z niedawnego ostrzeżenia o tym liczba takowych nie powiększy się. Inaczej musiałyby wakować kościoły z krzywdą parafii...”.

Wydaje się, że ostatnie zdanie listu było najbardziej przekonujące, Regencja bowiem nie chciała dopuścić do tego, aby parafie katolickie nie były obsadzone przez księży, ponieważ dobrze zdawała sobie sprawę, że winą za taki stan byłaby ona obciążona przez miejscową ludność, a nie władza duchowna, a na to jeszcze sobie pozwolić nie mogła.

To było zapewne przyczyną, że Regencja Zachodnio Pruska listem z dn. 6.V.1785 r. wyraziła zgodę na udzielenie beneficjum w Śliwicach ks. D. Postelowi pod warunkiem, że za rok będzie zdawał egzamin ze znajomości języka niemieckiego²⁴.

2) Sprawa obsadzenia beneficjum w Szadłowicach przez ks. Jana Wochelskiego.

W listach do Regencji brak pism biskupa Rybińskiego polecającego obsadzenie beneficjum w Szydłowicach przez ks. Jana Wochelskiego.

W liście z dn. 22 czerwca 1787 r.²⁴ Regencja odmawia zatwierdzenia ks. Jana Wochelskiego na beneficjum w Szadłowicach, ponieważ nie zna on języka niemieckiego.

Sprawa ks. Jana Wochelskiego miała nieco inny przebieg i ciekawe zakończenie.

W liście z dn. 7 września 1787 r.²⁵ po kilku wstępnych grzecznościach biskup pisze:

„... Znam ja to wprawdzie, nic przyzwoitszego nad to, żeby wszyscy księża plebani do rządzenia parafii w kraju WKMcI destynowani po niemiecku umieli. Tym końcem jeszcze w roku 1783 die 26 Aug. po całej diecezji mojej kujawskiej i pomorskiej Literas circulares publikować kazałem donosząc o wyraźnej rządu krajowego woli, że ci tylko kapłani do beneficjów w kraju WKMcI promowani będą, którzy oprócz in-

²⁴ *Listy z Regencyi ... j.w., 57.*

²⁵ *Listy do Regencyi ... j.w., 107.*

nych przymiotów każdemu plebanowi potrzebnych pokażą się być doskonałymi w języku niemieckim. To samo oświadczenie ponowię jeszcze usilniej i teraz nowym z kancelarii mojej za-dwornej instrumentem, abym dowód winnej troskliwości mo-jej o skutecznienie wszelkich Najwyższej Regencji Prus Za-chodnich WKMcI rozrządzeń i rozkazów. Pozwolisz mi jednak łaskawie WKMcI jak najpokorniej przełożyć, że gdy w wielu jeszcze parafiach (jaką jest i parafia szadłowicka) pod najła-skawszym panowaniem WKMcI zostających lud samym tylko polskim językiem mówi, a przeto i pasterzem taki tylko język umiejącym obejść się wygodnie może, gdy w tym przeciągu czasu trudno mieć jeszcze tylu kapłanów doskonale po nie-miecku umiejących pomimo usilnej staranności mojej, aby nimi wszystkie beneficja, zwłaszcza ubogie, w kraju WKMcI waku-jące osadzić można, których raczej znając z obowiązku urzędu mego biskupiego, gdzie który ksiądz do rządzenia parafią jaką jest zdatny, zwykłem zawsze tam mieścić, gdzie lud po nie-miecku tylko mówiący takiego też pasterza, któryby ten język doskonale posiadał dla wygody swojej w usługach duchow-nych koniecznie potrzebuje...”.

W dalszym ciągu listu następuje prośba o pozostawienie jednak ks. J. Wochelskiego na beneficjum w Szadłowicach, tym bardziej, „...że wspomniany X Wochelski, trzymający jakiś czas przez komendę rzeczzone beneficjum, dał już dowody zdatności swojej na tamto miejsce i że czyni mi niezawodną nadzieję wydoskonalenia się w języku niemieckim...”

Listem z dn. 11 kwietnia 1788 r.²⁷ Regencja zatwierdza ks. J. Wochelskiego na beneficjum w Szadłowicach i co należy podkreślić — bez żadnych warunków.

3) Sprawa obsadzenia beneficjum w Barłóżnie przez ks. Józefa Kitowskiego.

Pismem z dn. 5.VIII.1790 r. biskup Rybiński poleca na opróżnione beneficjum w Barłóżnie ks. Józefa Kitowskiego, na co uzyskuje zgodę Regencji zawartą w piśmie z dn. 17.VIII.1790 r.²⁸. Ponieważ jednak okazało się, że ks. Kitow-

²⁷ *Listy z Recenzji ... j.w., 62.*

ski nie zna języka niemieckiego, przeto Regencja cofnęła mu udzieloną zgodę, o czym zawiadomiła biskupa Rybińskiego pismem z dn. 22.X.1790 r.²⁹.

Widocznie na list ten biskup długo nie odpowiadał, bo 3.XII.1790 r. Regencja przypomina o tym biskupowi i prosi o przedstawienie innego kandydata³⁰.

Na listy te biskup Rybiński odpisał w dn. 9.XII.1790 r. prosząc ponownie o przyznanie ks. Kitowskiemu powyższego beneficjum, ponieważ „... nie tylko parafia barłowska z samych Polaków nie umiejących języka niemieckiego składa się i bardzo kontenta z X-a Kitowskiego dla jego zdatności, ale nadto iż tenże umie, lubo niedoskonale, po niemiecku i przyrzeka w tymże języku bardziej się doskonalić...”³¹.

Regencja jeszcze raz odmawia, w liście z dn. 21 grudnia 1790 r., pisząc:

„... od danego w tej mierze zalecenia odstąpić nie możemy, które się zgadza z danymi przepisami Regencji Naszej Zachodnio Pruskiej i już tak wiele z nich ekscepcji się narobiło, że już więcej na żadną pozwolić nie można, gdyż się wyraźnie z prawami wszelkimi nie zgadza. Chociaż większa część parafianów po polsku tylko umie, tedy tym większym fundamentem jest, ażeby pleban tam będący umiał po niemiecku, ażeby tamtejsi mieszkańcy mieli sposobność tym prędzej, ile że im się coraz bardziej teraz staje ten język potrzebny, poznać się z językiem niemieckim...”³².

W liście tym należy podkreślić jedno bardzo ciekawe zdanie, mianowicie „... i już tak wiele z nich ekscepcji się narobiło, że już więcej na żadną pozwolić nie można...”.

Biskup Rybiński, przyjmując decyzję Regencji do wiadomości, nie wyznacza jednak innego kandydata na beneficjum w Barłożnie, a przeciwnie podaje swoje zastrzeżenia odnośnie

²⁸ *Listy z Regencji ... jw.*, 83.

²⁹ *Listy z Regencji ... j.w.*, 84.

³⁰ *Listy z Regencji ... jw.*, 85.

³¹ *Listy do Regencji ... j.w.*, 149.

³² *Listy z Regencji ... j.w.*, 85.

skutków takiego postępowania, pisząc w liście z dn. 24.I.1791 r. „... gdy Regencja Prus Zachodnich WKMcI danego mi raz zalecenia odmienić nie zechce, aby X. Kitowski, ponieważ po niemiecku nie umie, od beneficjum barłoskiego oddalonym został, widzę się być zatym przymuszonym rozkaz WKMcI z największą pokorą wykonać i inne subjectum umiejące po niemiecku zalecić. Nim jednak dopełnię obowiązku mego, pozwolić mi WKMść łaskawie raczysz, abym to co czuję jak najpokorniej wynurzył, iż jeżeli rozporządzenie WKMcI odmienionym być nie może, aby i te beneficja, gdzie nie koniecznie potrzeba księdza, który by po niemiecku umiał, były takimi osadzone, tedy dawni kapłani, którzy przez długi czasu przeciąg wikarymi będąc zasługi swoje położyli, a nie są w stanie nauczenia się języka niemieckiego, a przeto żadnej nadziei mieć nie mogą do dalszej promocji ,będą musieli u mniej mających zasług i znajomości do śmierci za wikariuszów zostawać...”³³.

Widocznie list ten, ja krównież reklamacje ludności w parafii Barłożno odniosły w końcu zamierzony skutek gdyż w następnym i ostatnim w tej sprawie liście Regencji z dn. 4 marca 1791 r. czytamy:

„... Ponieważ cała parafia bartoska podług doniesienia 17 Februara prosiła, aby Józef Kitowski mógł być uznany plebanem bartoskim, przeto My skłaniamy się do tego, aby ta plebania jeszcze rok wakowała i Kitowski aby przez ten czas jako wikariusz odprawiał nabożeństwo, jeżeli jeszcze w tym czasie nauczyć się chce po niemiecku i potem stanąć na egzamin...”³⁴ — lecz ks. Kitowski egzaminu tego już nie zdawał, gdyż w tym samym roku umarł.

4) Sprawa obsadzenia beneficjum w Śliwicach przez ks. Morawskiego.

W liście z dn. 10 czerwca 1796 r.³⁵ Regencja odmawia za-

³³ *Listy do Regencyi ... j.w., 151.*

³⁴ *Listy z Regencyi ... j.w., 87.*

³⁵ *Listy z Regencyi ... j.w., strony nienumerowane.*

twierdzenia na beneficjum śliwickie ks. Morawskiego z powodu nieznamości języka niemieckiego.

Ostateczne załatwienie tej sprawy niewiadome, ponieważ listy Regencji Zachodnio Pruskiej i inne kończą się z dniem 10 października 1796 r.

Jak z tych kilku przykładów wynika, biskup Rybiński w sprawie obsadzania beneficjów przez swoich kandydatów po wniesieniu przeciwko nim zastrzeżeń Regencji przeważnie nie rezygnował z dalszych starań i w końcu doprowadzał do tego, że beneficja w pomorskiej części jego diecezji były obsadzane przez ludzi pewnych i dobrych Polaków.

A teraz rozpatrzmy jak wyglądało ustosunkowanie się biskupa Rybińskiego do kandydatów proponowanych na beneficja przez Regencję Zachodnio-Pruską, lub nawet osadzonych na beneficjach przez Regencję księży bez wiedzy biskupa.

5) Sprawa obsadzenia beneficjum w Piasecznie przez ks. Andrzeja Szultza.

Listem z dn. 6.XII.1781 r.³⁶ biskup Rybiński poleca ks. A. Szultza na beneficjum w Piasecznie, lecz zamiast zatwierdzenia tej kandydatury, Regencja występuje do niego z pismem z dn. 5.III.1782 r., w którym proponuje własnego kandydata, pisząc:

„... Zawakowaną plebanię piasecką po śmierci X. Niesiołowskiego, na którąście nam zalecili Szultza plebana kiszewskiego, umyśliliśmy dać Lewińskiemu plebanowi w Sierakowicach i zalecamy Wam łaskawie, abyście Nam, jeżeli macie jakie przeciwko temu kanonicznego prawa przeszkody we dwie niedziele pokazali, inaczej My, nie zastanawiając się długo nad tym, wspomnianego Lewińskiego in hac qualitate confirmować będziemy...”³⁷

Na list ten odpowiada biskup Rybiński długim pismem

³⁶ *Listy do Regencji ... j.w.*, 49.

³⁷ *Listy do Regencji ... j.w.*, 25.

z dn. 27 marca 1782 r.³⁸, w którym jednak nadal obstaje przy swoim kandydacie na probostwo piaseckie.

Listem z dn. 26 kwietnia 1782 r.³⁹ Regencja zawiadamia, że zgadza się na przyznanie beneficjum piaseckiego ks. D. Szultzowi, jednocześnie poleca nadal biskupowi ks. Lewińskiego.

Lecz sprawa się na tym nie skończyła, bo gdy ks. D. Szultz obejrzał beneficjum piaseckie, uznał je za bardzo spustoszone i z niego zrezygnował, wówczas biskup Rybiński listem z dn. 22 września 1782 r.⁴⁰ polecił nowego kandydata ks. Deodata Arendta. Na to Regencja listem z dn. 18 października 1782 r.⁴¹ wyraża zgodę na przyznanie beneficjum piaseckiego ks. Arendtowi, lecz jednocześnie pisze: „... nie możemy atoli w tej okoliczności przed Wami tego utaić, że chwianie się Lewińskiego zdawało się mieć za fundament bojaźń jakowąś, jakoby on gdy od nas szczególnie na tę plebanię nominowanym by został, byłby wystawionym na prześladowania, lubo się z tym jaśnie nie oświadczył. My jednak surowo Was napominamy, ażebyście na duchownych, którym byśmy sami plebanię jaką konferować sądzili być rzeczą przyzwoitą, żadnego gniewu i zawziętości ducha nie mieli, ażebyśmy nie byli przymuszeni chwycenia się prawideł, któreby Wam, jako jest w innych krajach, do podobnych wyrządzania samowładności na zawsze zagroziły...”.

Jak z tego listu wynika, Regencja podejrzewa, że ks. Lewiński został nastraszonej przez biskupa i z tego powodu wycofuje się z tej sprawy. Widząc jednak na tym przykładzie siłę biskupa, pozwalającą mu dość łatwo przeciwstawiać się wszelkim narzuconym kandydaturom, Regencja pozwala sobie ze swej strony na wysunięcie pewnych gróźb pod adresem biskupa, co prawdopodobnie miało na celu przekonanie go, że w pewnych wypadkach należy pójść na kompromis.

³⁸ *Listy do Regencyi ... jw.*, 50.

³⁹ *Listy do Regencyi ... jw.*, 26.

⁴⁰ *Listy do Regencyi ... j.w.*, 55.

⁴¹ *Listy z Regencyi ... j.w.*, 27.

6) Sprawa obsadzenia beneficjum w Nowem przez ks. Wolskiego.

W czasie nieobecności biskupa Rybińskiego, który wyjechał do Francji dla poratowania zdrowia, Regencja usiłowała wpłynąć na oficjała pomorskiego ks. W. Szultza, aby zainstalował na probostwie nowskim ks. Wolskiego z diecezji chełmińskiej.

Probostwo nowskie było wtedy faktycznie obsadzone przez ks. Chalińskiego, który jako osądzony na karę przez sąd świecki, został przez Regencję z probostwa usunięty.

Oficjał Szultz przeciwstawił się żądaniu Regencji w sposób kategoryczny. Jednocześnie biskup Rybiński, który w tym czasie powrócił z zagranicy, wysłał w dn. 7 listopada 1784 r. zażalenie na Regencję do króla, w którym bardzo energicznie broni swoich spraw, pisząc:

„... doniósł mi J. X. Szultz oficjał mój pomorski, że ma rozkaz od Najwyższej Regencji Prus Zachodnich WKMci, aby na to beneficjum, jakoby wakujące, mocą dekretu onejże instytuował X. Wolskiego z diecezji chełmińskiej. Ta okoliczność jak jest wcale nowa i sprzeciwiająca się prawom duchownym, a w szczególności władzy mojej biskupiej pozwolonej mi od WKMci, tak rozbudza we mnie powinną czułość, abym zaniósł do WKMci sprawiedliwe moje uzalenie. Dwie krzywdy ponosi zwierzchność duchowna w tym interesie, że nie sąd duchowny (jak prawo przypisuje) odsadził X Chalińskiego od beneficjum nowskiego i że na jego miejsce osoba z cudzej diecezji i nie zalecona od zwierzchności mojej jest przeznaczona. Ta druga krzywda jest tylko przeciw woli samego WKMci i dobremu porządkowi diecezji. Chciałes albowiem WKMśc aby właściwi biskupi na wakujące beneficja w swoich diecezjach zalecali osoby zdadne, za które odpowiadać mają obowiązek. Lecz krzywda wbrew jest przeciwko prawu duchownemu, które przyrzekłes WKMśc uroczyście w swoich najłaskawszych obwieszczeniach nienaruszenie utrzymywać. Ten bowiem tylko może odebrać dekretem beneficjum proboszczowi, kto ma moc instytuowania go. We wszyst-

kich krajach gdzie nawet zbyt jest ograniczona władza duchowna Privatio Beneficiorum zostawiona jest sądowi duchownemu i bynajmniej nietknięta. Jeżeli X. Chaliński dla sprawiedliwych przyczyn wart jest tego ukarania, masz WKMśc zwierzchność duchowną, zawsze sobie posłuszną, która wszedłszy jak najściślej w przyczyny ukarze, jak prawo i sprawiedliwość wyciągać będzie. Z tego powodu raczysz WKMśc łaskawie zalecić Regencyi, aby uwolniła J.X. Oficjała mego od danego rozkazu. Gdy zaś w czasie lub przez sąd lub przez rezygnację oddalony będzie X. Chaliński od beneficjum nowskiego spodziewam się, że mi WKMśc nie odmówisz tego, coś sam rozkazał od początku rządów moich, abym na jego miejsce zalecić mógł Regencyi WKMci osobę diecezji mojej zdatną i zasłużoną. Tak w tej okoliczności, jako też w drugiej narastającej istotne i fundamentalne prawo duchowne dopraszając się WKMci o najłaskawszą protekcję utrzymania władzy mojej biskupiej, którą dotąd szczycilem się..."⁴²

Jak z tego zażalenia wynika, są tu dwa różne aspekty sprawy, które Regencja bezprawnie zarządziła: a) zdjęcie z beneficjum nowskiego ks. Chalińskiego, osądzonego przez sąd świecki i b) nakaz dany oficjałowi instalacji na rzekomo zwolnione beneficjum nowskie ks. Wolskiego, pochodzącego z obcej diecezji.

Na list ten Regencja dała bardzo wyczerpujące wyjaśnienie w piśmie z dn. 28 stycznia 1785 r., z którego dopiero wynika za co był skazany przez sąd świecki ks. Chaliński, proboszcz nowski.

W liście tym Regencja pisze:

„... Nasza Zachodnio Pruska Regencja odebrała od Was w przyzwoitym czasie za powrotem Waszym z podróży przełożenie, gdzie swoją bojaźń okazujecie, jakoby Wasze prawo duchowne przez danie plebanii nowskiej Wolskiemu, cierpiało. Po dokładniejszym objaśnieniu tej rzeczy jesteśmy tym czasem o Waszej pieczołowitości przeświadczeni, że Wy samego

⁴² Listy do Regencyi ... j.w., 75.

siebie o bezfundamentalności swoich uzaleń przeświadczyć. Utrzymujecie nasamprzód, jakoby wyrok prywacji jakiego beneficjum szczególnie do rozporządzenia duchownego należało i Wam to prawo w zatrudnianiu się szczególnie jest zabezpieczone. Jak tylko występki duchowieństwa tyczyć się będą, szczególnie tylko przewinienia duchownego, na ten czas macie prawo, ale skoro takowe występki wraz ściągają się będą do obywatelskich ustaw narodu, tedy sami to uznacie, że takowe dla rozpoznania do sądu świeckiego należą. Nieregularne siedzenie plebana jakiego przy swoim beneficjum jest w prawie duchownym zakazane, a przeto jest duchownym przestępstwem, ale oraz jest także plebanom Zachodnich Prus bez wiadomości duchownego departamentu, jako też przez specjalne obywatelskie prawo zakazane. Przystąpienie więc tego prawa należy do rozpoznania do obydwóch jurysdykcji, skoro jurysdykcja duchowna nie pociąga plebanów do swego obowiązku, tedy powinnością jest sądów naszych wójtowskich takowe dopełniać, dlatego też Chaliński, gdy się bez wiadomości Regencyi za granicą bawił, podług wypływającego od Najwyższej Naszej osoby rozporządzenia skazany był zapłaceniem 50 talarów i czas mu był wyznaczony do wrócenia się nazad. Gdy więc takowego nie dotrzymał, przez to samo okazał, iż traci beneficjum, co samo Wy za niemałą uwłokę swego prawa uznawać powinniście, gdyż inaczej życzyć byście sobie musieli, ażeby Najwyższa Nasza osoba spokojnie na to patrzała, żeby duchowieństwo dochody krajowe za granicą traciło i Wam bezwątpienia dobrze wglądać w interesa krajowe potrzeba, chcąc aby utwierdzać podobne ustawy.

„Co się tycze drugiego zażalenia Waszego, że Wolskiemu bez Waszej rekomendacji konferowane jest beneficjum nowskie, to jest prawda, że przy objęciu posesji zostawiliśmy Wam prawo zalecenia w Waszej diecezji, ale bezwątpienia należy do Naszej Najwyższej duchownej jurysdykcji te osoby nominować, którym one dać zamyślamy, a przeto osobom takim, które sobie w kraju naszym zasłużyły, nadgradzać. Nie mo-

żecie się także za tym żalić na to, żeśmy kanonikowi Wolskiemu przez duchowny nasz departament konferowali, gdyż on Naszej Zachodnio Pruskiej Regencji, jako najwyższą osobę Naszą interesująca osoba zalecony, jest znany i bardzo mizernymi dochodami jest opatrzony. My byśmy mieli daleko sprawiedliwszą przyczynę przykładnie ukarać oficjała Szultza za oparcie się w instalowaniu Wolskiego i do tego za przykład mamy innych religii, nawet katolickiej, monarchów w podobnych opierających się przełożonych duchownych. Ale postanowiliśmy raczej Was przez powolność w niesłuszności Waszej przekonać i otwieramy Wam jeszcze teraz łaskawie myśl naszą, że wakujące teraz probostwo gniewskie kanonikowi Wolskiemu konferujemy, a na miejsce Chalińskiego, który teraz beneficjum nowskie rezygnował, chcemy zasłużonego w Kadetenhauzie profesora Ziółkowskiego łaskawie nominować.

„Jesteśmy oraz o Waszym dobrym sposobie myślenia przeświadczeni, że sami oficjała Szultza do tego przywieździecie, ażeby nominowanych bez opierania się na rozkaz Regencji Naszej instalował i tych nie będziecie przymuszać, ażeby niepotrzebnych prózb używali do Najwyższej osoby Naszej przez obcych biskupów tu jeszcze zatrudniającymi się swymi diecezjalnymi prawami...”⁴³

Z końcowych wierszy tego listu wynika, że Regencja zmieniła zdanie i obecnie poleca zainstalować ks. Wolskiego na beneficjum w Gniewie, a na beneficjum w Nowem zasłużonego w Szkole kadetów ks. Ziółkiewskiego.

Nie zgadzając się ze stanowiskiem Regencji w sprawie ks. Chalińskiego, biskup Rybiński składa dalsze wyjaśnienie do króla w liście z dn. 5 marca 1785 r. pisząc:

„...Nigdybym nie śmiał był zanosić do tronu WKMcI zażalenia mego na odsadzenie X. Chalińskiego od beneficjum nowskiego przez sąd świecki z krzywdą Immunitatis Ecclesiasticae Catholicae, gdybym nie znał mocy i granic praw, jak daleko rozciągać się mogą. Uczyniona różnica w najłaskawszym od-

⁴³ *Listy z Regencji ... j.w., 38.*

pisie WKMci na przełożenie moje, że przestępstwa tak od prawa duchownego, jako też od krajowych ustaw zakazane należą do obydwóch zwierzchności, mieć może zapewne swoją wagę w innych okolicznościach, ale nie w tej, gdzie idzie o odebranie prawne jakiego beneficjum. *Privatio Beneficiorum* jest to kara duchowna tak, jak naprzykład *Irregularitas*, *Depositio*, *Degradatio*. Ten ma moc odebrać władzę księdzu *exercendi Curam Animarum*, który ma moc dania onej według owego prawnego zdania, *cujus est instituere, ejus quoque destituere*. Jakimże prawem więc sąd świecki wójtowski mógł rozciągnąć karę duchowną na X. Chalińskiego, która szczególnie należy do sądu duchownego? Z tej to przyczyny X. Szultz, oficjał pomorski, znający prawa, które go wiążą, nie mógł żadnym sposobem instytucować X. Wolskiego na miejscu X. Chalińskiego nieprzywowanego w sądzie duchownym, a zatem niewakujące. I takowa instytucja byłaby bezwątpienia nieważna, jeżeliby chciał być wykonać rozkaz sobie dany od Regencji Prus Zachodnich WKMci, kiedy zaś bronię prawa duchownego, a prawa najistotniejszego względem tej kary duchownej, nie jest myślą moją, abym bronił przestępstwa X. Chalińskiego. Zle on uczynił, że nie siedział w beneficjum nowskim, do czego był obowiązany z prawa duchownego i z ustaw krajowych. Jeżeli Regencja WKMci chciała, aby ten proboszcz odebrał był za to karę duchowną, to jest aby utracił beneficjum za nieposłuszeństwo wyrokom sądowym świeckim, należało było w takiej okoliczności oświadczyć wolę swoją jurysdykcji duchownej, która byłaby postąpiła w tej mierze jak najprzyzwoitszym sposobem. Jakoż odebrał już potym zalecenie X. oficjał Szultz, aby gdy nie zechce dobrowolnie X. Chaliński rezygnować beneficjum, przystąpił do przepisanych prawem kar, tak dla nie siedzenia na probostwie, jako też dla spustoszenia kościoła przez niedbalstwo tego proboszcza.

„Drugie zażalenie moje, które miałem być przełożyć jak najpokorniej WKMci, że beneficjum nowskie dane było bez mego zalecenia X. Wolskiemu, gruntuje się na uroczystym zapewnieniu WKMci, iż ci tylko brać będą wakujące beneficja,

których właściwi biskupi w swoich diecezjach zalecą WKMcI. Tego prawa dotąd zawsze zażywałem spokojnie. Do tego więc i w terażniejszej okoliczności odwołuję się, będąc tej nadziei, że Najwyższa Regencja WKMcI raczy mieć większe względy na osoby ode mnie zalecone do beneficjów, niżeli na te, które znając dobrze, że są z cudzej diecezji, że w mojej żadnych zasług nie mają, szukają umyślnie obcych biskupów pomocy i kryjomymi drogami wcisnąć się chcą gwałtem do beneficjów diecezji pomorskiej dlatego tylko, że są dobre i że oni dobrych potrzebują probostw, co jest wbrew przeciwko ustawom WKMcI z krzywdą prawami służącego i z uszczerbkiem zasłużonych w diecezji mojej kapłanów. Gdyby takowi biskupi, do których udają się nad tym tylko zastanowić się chcieli, jak przez to psuje się dobry po diecezjach porządek, jeżeli obcy będą wydzierać najlepsze kawałki chleba tym, którzy dla zasług swoich najpierwsze do niego mają prawo, gdyby przypominali sobie często tę prawdę, że jakby im nie było miło, gdyby do ich diecezji interesów podobnie wtręcali się inni biskupi, zapewne nie tylko nie chcieliby zatrudniać WKMcI niepotrzebnymi prośbami swymi, ale sami starających się od tych nieprzyzwoitych kroków odwodzili.

„Z tych powodów powtarzam jak najpokorniejszą prośbę moją do WKMcI, aby X. Wolski nie tylko nowskiego, ale niedawno zawakowanego gniewskiego według ostatniej woli WKMcI nie mógł otrzymać beneficjum, lecz jako dnia 3 Decembra w roku przeszłym zaleciłem już na to probostwo X. Piotra Trembeckiego, tak najlaskawszych w tym względów WKMcI wyglądać będę. Ten albowiem zasłużony jest kapłan z mojej diecezji, nie mający żadnego beneficjum, pełen przymiotów potrzebnych do rządzenia taką parafią, jak jest gniewska. O tamtym nie wiem nad to, że jest z cudzej diecezji i że będąc kanonikiem chełmińskim, trudno by mu było razem służyć dwom diecezjom, a zatem i dopełniać obowiązku siedzenia ustawicznego w beneficjum, czego usilnie i sprawnie żądasz WKMcI ...”⁴⁴

⁴⁴ Listy do Regencji ... j.w., 77.

Wydaje się, że ten piękny pod względem prawniczym list przekonał w końcu Regencję Zachodnio-Pruską o słuszności wywodów biskupa Rybińskiego, gdyż od tego czasu sprawa ks. Wolskiego już więcej nie była poruszana.

7) Sprawa obsadzenia beneficjum w Lubieniu przez ks. Jana Riedta.

Pismem z dn. 1.III.1787 r. biskup Rybiński prosi Regencję o zatwierdzenie na beneficjum w Lubieniu ks. Jana Riedta „... będącego rodem z Prus Zachodnich, umiającego dobrze język niemiecki, tudzież cnotą i nauką wielce znakomitego...”⁴⁵.

Listem z dn. 23 lutego 1787 r.⁴⁶ Regencja Zachodnio-Pruska poleca na wakujące miejsce w Lubieniu ks. Piechowskiego, profesora Korpusu Kadetów w Chełmnie, pisząc: „... przykazuje Wam łaskawie, ażebyście nieuchybnie swoje zdanie dali jeżeli nie macie temu księdzu czego naganić, nie możemy oraz przed Wami tego ukryć, że Regencja Nasza jest przychylną dać temu nad innych pierwszeństwo, ponieważ on już przez swoje położone zasługi i okazaną zdatność uprzedził wszystkich...”

Na to odpisuje biskup Rybiński w dn. 24 marca 1787 r., że zanim otrzymał pismo z Regencji, już na to beneficjum polecił ks. Riedta:

„... od kilkunastu lat w diecezji mojej pracującego i wielce zasłużonego kapłana oraz umiającego język niemiecki i pełnego przymiotów potrzebnych do rządzenia taką parafią, jaka jest lubieńska...”

I dalej: „... O księdzu Piechowskim, za którym kapitan Osten, mający dozór nad Korpusem Kadetów w Chełmnie instancjonalnym listem swoim do Regencji WKMcI wstawiał się, tę tylko mogę dać wiadomość, że lubo ksiądz ten rodem jest z diecezji mojej pomorskiej, ale już dawno na fundamencie wziętych Literarum Dimissorialium przeniósł się do diecezji chełmińskiej, w której położywszy prace i zasługi swoje, na

⁴⁵ *Listy do Regencji ... j.w., 98.*

⁴⁶ *Listy z Regencji ... j.w., 53.*

profesorii przy Korpusie Kadetów Młodzieży Szlacheckiej w Chełmie, rzeczą jest słuszną i przyzwoitą, aby w nagrodę swojej aplikacji w tejże diecezji beneficjum jakim opatrzony został ...”⁴⁷

W liście Regencji z dn. 28 marca 1787 r.⁴⁸ znajduje się jeszcze jedno polecenie, na skutek prośby biskupa chełmińskiego Hohenzollerna, aby profesorom Korpusu Kadetów za ich zasługi mogły być przyznawane dobre beneficja.

W konkretnym wypadku chodziło o ks. Ziółkiewskiego.

Pismem z dn. 11.IV.1787 r. Regencja zatwierdza ks. Jana Riedta na beneficjum w Lubieniu⁴⁹.

Listem z dn. 28 kwietnia 1787 r.⁵⁰ biskup Rybiński, pochwalając gorliwość biskupa chełmińskiego Hohenzollerna odnośnie materialnego zabezpieczenia b. profesorów Korpusu Kadetów, obiecuje pamiętać o ks. Ziółkiewskim przy następnych wakansach. Jednocześnie dziękuje Regencji za zatwierdzenie ks. Riedta na beneficjum w Lubieniu.

Jak z powyższego wynika, Regencja chętnie popiera starania władz Korpusu Kadetów i biskupa Hohenzollerna, lecz natrafia na zdecydowany opór biskupa Rybińskiego.

8) Sprawa obsadzenia beneficjum w Drzycimiu przez ks. Ignacego Jaskuleckiego.

Listem z dn. 16.XI.1787 r. biskup Rybiński zawiadamia Regencję, że „...po dobrowolnej X. Maurzyckiego rezygnacji...” z beneficjum w Świeciu, przedstawia na nie „...X. Antoniego Bartholtza, plebana drzycimskiego, cnotliwego i uczonego kapłana...”, a na opróżnione w ten sposób beneficjum w Drzycimiu poleca „...X Józefa Prondzyńskiego plebana w Serocku, dla zasług jego pracowicie na tym beneficjum okazanych, tudzież znanej mi zdatności i dobrych przymiotów, godnego lepszych losów kapłana...”⁵¹.

⁴⁷ *Listy do Regencji* ... j.w., 101.

⁴⁸ *Listy z Regencji* ... j.w., 54.

⁴⁹ *Listy z Regencji* ... j.w., 55.

⁵⁰ *Listy do Regencji* ... j.w., 102.

⁵¹ *Listy do Regencji* ... j.w., 110.

Należy tu dodać, że obydwaj beneficjarze, jak wynika z powyższego listu, należały do kollacji króla.

Listem z dn. 8 lutego 1788 r. Regencja zawiadamia biskupa Rybińskiego, że po przeniesieniu, zgodnie z jego życzeniem ks. Bartholtza, dotychczasowego proboszcza w Drzycimiu, na beneficjum w Swieciu, naznacza na beneficjum w Drzycimiu ks. Ignacego Jaskuleckiego „... z tym łaskawym uwiadomieniem, ażebyście tego samego, a nie innego na wspomniane beneficjum z urzędu Waszego biskupiego instytuowali, one-muż oraz nie tylko administrację sakramentów świętych, ale też i użytku z gruntów do tego beneficjum należących używać pozwolili ...”⁵²

Biskup Rybiński jednak reklamuje w tej sprawie i nadal popiera na to beneficjum swego kandydata ks. Józefa Prądzynskiego, w liście z dn. 4 marca 1788 r. pisząc:

„... Ks. Jaskulecki, proboszcz bydgoski, nadesłał mi w tych dniach konferowaną sobie od Najwyższej Regencji Prus Zachodnich WKMcI prezentę na beneficjum drzycimskie, które zawakować ma, gdy ks. oficjał Bartholtz za najłaskawszym WKMcI dozwoleńm przeniesie się na beneficjum świeckie. Ponieważ zaś rekomendując WKMcI z obowiązku jurysdykcji mojej biskupiej X. Bartholtza do Świecia miałem honor wkrótce zaraz potem, to jest dnia 16 Octobris a. p. zalecić jak najpokorniej WKMcI Józefa Prądzynskiego plebana serockiego, a terażniejszego dziekana foralnego, zamawiając dla niego najłaskawsze WKMcI względy, ażeby w nagrodę kilkunastoletnich zasług swoich, które w diecezji mojej w tymże dekanacie świeckim położył oraz żeby do pełnienia pracowitych obowiązków urzędu dziekańskiego tym bardziej zachęcił się, mógł otrzymać wspomniane beneficjum drzycimskie, okoliczność więc ta w wydaniu prezenty dla innej osoby zalecenia ode mnie nie mającej (co przez jakowyś z boku podstęp stać się musiało), jest jak wcale nowa i nie tylko władzy mojej biskupiej łaskawie mi od WKMcI pozwolonej, ale i najwyższej woli samego WKMcI sprzeciwia się, tak wzbudza we mnie

⁵² *Listy do Regencji ... j.w., 60.*

powinną czułość, abym z najgłębszą pokorą zaniósł do WKMcI moje w tej mierze uzalenie, które tym sprawiedliwszym być sądzę, że się gruntuje na uroczystym WKMcI przyrzeczeniu iż tylko dla tych księży na wakujące beneficja wydawane być mają prezenty, jako i zwykle confirmacje, którzyby listownym biskupa swego, jako najlepiej znać mogącego zasługi księży jurysdykcji jego podległych trudności do odpowiedzialności za złe sprawowanie się obowiązane, zaleceniem byli wsparci. Tego dobry porządek każdej diecezji koniecznie wyciąga, tego prawa dotąd nieprzerwanie od objęcia rządów moich biskupich szczególniejszą WKMcI zaszczycony protekcją zawsze używałem spokojnie, do tego samego więc i w teraźniejszej okoliczności odwołuję się, będąc tej nadziei, że Najwyższa Regencja WKMcI raczy mieć większe względy na osoby ode mnie zalecone, do każdego respective beneficjum, niżeli na te, które znając to dobrze, że są z cudzej diecezji i że w mojej żadnych nie mają zasług, szukają umyślnie przez inne kawały obcej za sobą pomocy i krzywymi drogami wcisnąć się chcą gwałtem do lepszych beneficjów diecezji mojej pomorskiej, co jest wbrew przeciwko ustawom WKMcI, jest oraz z ubliżeniem prawa mi służącego i z uszczerbkiem zasłużonych w diecezji mojej kapłanów. Nie mam ja wprawdzie nic przeciwko osobie X. Jaskuleckiego, bo owszem dosyć mu okazałem mojej względności, kiedy wpraszającego się z archidiecezji gnieźnieńskiej, w której jest proboszczem bydgoskim, do diecezji mojej na beneficjum dobrskie w dekanacie fordońskim zawakowane przez śmireć X. Jana Domżańskiego, a o które on wnosił usilną do mnie prośbę, miałem honor WKMcI dnia 15 Octobris roku zeszłego zalecić i list rekomendacyjny na ręce jego odesłałem. Na którym to beneficjum, skoro okaże dowody zdadności swojej i zasłuży sobie w diecezji mojej na sprawiedliwe względy, będzie obowiązkiem moim pamiętać o nim, aby za wydarzeniem wakansu jednym z najlepszych w diecezji mojej beneficjum opatrzonym został. Teraz zaś ażeby tenże X. Jaskulecki, będąc dopiero z obcej diecezji przychodniem, a tym bardziej bez poprzedzono- go ode mnie zalecenia śmiał się utrzymać na beneficjum

drzycimskim, byłoby to pierwszą za rządów mojej diecezji w znaczniejszej części pod słodkim i najłaskawszym panowaniem WKMcI zostającej praktyką, która otworzyłaby natychmiast pole tyłu innym intruzom, iżby mniej już dbając o rekomendację swego biskupa, o niczem więcej dotąd nie myśleli, tylko o sposobach (przez różne z boku podstępny) wydzierania najlepszych kawałków chleba tym, którzy dla pracowitych zasług swoich najpierwsze do niego mają prawo. Z tych powodów mam honor jak najpokorniej dopraszać się WKMcI, żeby X. Jaskulecki, który spodziewam się, iż sam dobrowolnie podziękuje za konferowaną sobie prezentę, jako bez mego zalecenia otrzymaną, kontentował się tymczasem plebanią dobrską, na którą ode mnie zalecony został, a zaś na beneficjum drzycimskie, jako z daną ode mnie rekomendacją, prezentował się jeszcze 4 Januarij osobiście z rozkazu mego X. Prądyński w Regencji Prusko Zachodniej WKMcI i żadnej w przychyleniu się do zalecenia mego od pierwszych osób tej Magistratury nie doznał przeszkody, owszem miał sobie uczynioną pomyślnego skutku nadzieję, tak najłaskawszych w tym względów WKMcI po skutecznym przeniesieniu się X. oficjała Bartholtza na beneficjum świeckie przez wzięcie aktualnego onegoż possessu wyglądać będą. Ten albowiem ksiądz jest zasłużony kapłan w mojej diecezji teraz świeżo obowiązany urzędu dziekańskiego obarczony, pełen przymiotów potrzebnych do objęcia takiej plebanii, jaka jest drzycimska „gdzie rozpoczęta fabryka kościoła, którego ledwo co tylko dopiero mury stoją, najskuteczniej może być zakończona gorliwością i staraniem X. Prądyńskiego, który dał już dowód, kiedy odebrawszy od lat kilkunastu urzędy swoje, kościół serocki w ostatnich pustkach przez wzmocnienie fundamentów, wystawienie nowych wież, odmalowanie całego kościoła znacznym swoim kosztem do zadziwienia parafianów, a do naśladowania innym plebanom tak ozdobnym uczynił, że dziś w liczbie pięknych i wspianiałych kościołów mieścić się może...”⁵³

⁵³ *Listy do Regencji ... j.w.*, 115.

Na pismo to Regencja wysyła list z dn. 11 marca 1788 r., w którym czytamy:

„... Z doniesienia Waszego dnia 8 przeszłego miesiąca i te-
raźniejszego dnia 4 poznaliśmy wprawdzie, że Wy dlatego
iżeśmy Jaskuleckiemu z Bydgoszczy konferowali beneficjum
drzycimskie użalacie się, jakobyśmy przez to Waszego prawa
biskupiego naruszyli i dlatego prosicie Nas, ażeby wspom-
niane beneficjum mógł od Was zalecony otrzymać Prądyński,
aleśmy w tej mierze od Was przywiedzone przyczyny zna-
leźli wcale niedostateczne. Bo lubośmy na Wasze zalecenia
zdatne subiekta na takie beneficja Waszej diecezji, których
prawo kollacji Nam służyło, mając dotąd łaskawie wzgląd
osadzali onych, wszakże jednak to szczególnie dla tej przy-
czyny działo się, żeśmy mogli od Was w osobach zaleconych
nauczyć się prawideł wiadomości i dopóki Regencja Nasza
równiej znajomości osób zdatnych na beneficja powoli w tej
nowej prowincji nie zabrała, żadnym zaś prawem nie przy-
znaliśmy przez to Wam prawa, żeby Wasze zalecenie za szcze-
gólne i nieprzełamane prawidło służyć Wam mogło przy osa-
dzaniu tych beneficjów, które są naszej kollacji, ale owszem
dnia 17 Febr. 1786 roku z tej okoliczności gdyśmy na Wasze
zalecenie X Trembeckiemu beneficjum konferowali i wyraź-
nie myśl Naszą utworzyliśmy, że podobny wzgląd na Wasze
zalecenie żadnym prawem we wszystkich przyszłych przy-
padkach z krzywdą Nam służącego kollacji prawa miejsca
nie znajdzie, ale tej onego używania szczególnie naszej dyspo-
zycji zostawiliśmy. W tej samej okoliczności Królowie Polscy
dawniej w tutejszej prowincji egzekwowali prawo sobie słu-
żące nawet, jak nam wiadomo, częstokroć przy osadzaniu kró-
lewskich beneficjów zalecenia biskupów odrzucane bywały
i Wy także raczcie sobie przed oczy wystawić, że Nasze prawo
kollacji byłoby tylko czczym nazwiskiem, gdyby egzekwowa-
nie onego szczególnie do Waszego zalecenia należało, ażeby
Was przekonać, iż takowe rozciągnięcie Waszego prawa,
jakiego Wy w liście swoim domagacie się, miejsca znaleźć
nie może. Lubo bynajmniej nie chcemy Waszego prawa bisku-

piego pod jakimkolwiek bądź pretekstem zmniejszać, albo żebyśmy w czasie nie mieli mieć względu na Wasze zalecenia zasłużonych księży, gdy osobliwie przekonani będziemy, iż w tym nie będzie żadnego prywatnego interesu i gdybyśmy nie mieli żadnych subiektów na osadzenie beneficjów Naszej kollacji, tedy jednak co się tyczy terażniejszego przypadku, musi się Jaskulecki utrzymać przy danej sobie prezencie, a to tym bardziej, iż Wy sami onego nie tylko nie możecie mieć za niezdatnego, ale nawet na inne beneficjum w Waszej diecezji zaleciliście Nam go, a co się tyczy konkurencji Prądyńskiego z Jaskuleckim „tedy Jaskulecki dla swej wiadomości języka niemieckiego, na której tamtemu zbywa i dla roztropnego zdania, przez które się już wslawił w Bydgoszczy, należy mu pierwszeństwo...”⁵⁴

Ponieważ sprawa ks. Jaskuleckiego na tym liście się kończy, przeto należy przypuszczać, że biskup Rybiński uznał w tym wypadku słuszność wywodów Regencji odnośnie jej praw kollacji do tego beneficjum.

Z wywodów listu jednak wynika, że często biskupowi się to udawało, że na beneficja, których obsadzenie należało do króla, zgłaszał swych kandydatów, których zatwierdzenie w różny sposób uzyskiwał. Być może, że wielokrotne powodzenie skłoniło biskupa do złożenia tego długiego zażalenia sądząc, że nieznanomość praw przez Regencję umożliwi i w tym wypadku osiągnięcie celu.

9) Sprawa obsadzenia beneficjum w Garcu przez ks. Ludwika Ruchniewicza.

Pismem z dn. 3.II.1792 r. Regencja Zachodnio Pruska, dołączając kopię listu biskupa chełmińskiego Hohenzollerna, prosi biskupa Rybińskiego o wyrażenie zgody na obsadzenie beneficjum w Garcu przez ks. Rafalskiego, dyrektora Szkół Instytutum w Szotlandzie⁵⁵.

Pomimo, że od tego czasu upłynęło już niemal 3 tygodnie, biskup Rybiński pisze w dn. 21.II.1792 r. list do Regencji,

⁵⁴ *Listy z Regencyi ... j.w., 63.*

⁵⁵ *Listy z Regencyi ... j.w., 94.*

z którego wynika, że jeszcze nic nie wie o zamiarach Regencji, i proponuje na beneficjum w Garcu ks. Ruchniewicza.

„...Informowanym będąc o biednym stanie tego miejsca, w którym i kościół woła ratunku i zabudowania plebańskie wielce spustoszone potrzebują gwałtownej reperacji, nie mogę upatrzeć zdatniejsze subiectum do zaradzenia temu wszystkiemu, jak kiedy mam honor polecić najłaskawszym WKMcI względem X. Ruchniewicza, plebana w Skorczu, którego zasługi, zdatność i dobre rządzenie się zapewniają mnie, że się stanie użytecznym temu miejscu i że w krótkim czasie przeprowadzi do lepszej pory to spustoszone beneficjum w Garcu...”⁵⁶.

W trzy dni później, w dn. 24.II.1792 r. biskup Rybiński odpowiada na list Regencji z dn. 3.II.1792 r., pisząc:

„...Niżelim odebrał list WKMcI 3 praesenttis pisany, z przyłączoną kopią JW. Graffa Hohenzollerna biskupa chełmińskiego, już pierwej, bo jeszcze dnia 2 Februarij⁵⁷ miałem honor rekomendować na zawakowane beneficjum w Garcu X. Ruchniewicza plebana w Skorczu. Teraz gdy mnie zachodzi łaskawy WKMcI rozkaz, abym o zdatności X. Raffalskiego Direktora Institutum Szkół Szotlandzkich na ten wakans proponowanego otworzył moje zdanie, co w osobnym response Grafowi Hohenzollernowi biskupowi chełmińskiemu odpisując na list jego do mnie w tej okoliczności pisany wyrażam, toż samo i Prześw. Regencji Prus Zachodnich WKMcI winien jestem z obowiązku urzędowania mego z najgłębszym uszanowaniem przełożyć, że lubo nie tylko nic nie mam przeciwko osobie X. Rafalskiego, ale owszem radbym żeby w nagrodę prac i wysług szkolnych dla dobra kraju WKMcI łożonych czy to w mojej pomorskiej, czy w chełmińskiej diecezji jakim kawałkiem chleba duchownego opatrzonym został, gdy jednak przeświadczony jestem, że X. Rafalski z otrzymania beneficjum gartzkiego szczupłe, jak sam JW. Biskup chełmiński w liście swoim zaświadcza dochody mającego, nie tylko nie

⁵⁶ Listy do Regencji ... j.w., 158.

⁵⁷ Powinno być 21 Februarij, gdyż listu z dn. 2 lutego nie ma.

miałby żadnego wsparcia i intraty swojej podsylenia, ale owszem z własnej kieszeni znacznie by ekspensować musiał na podźwignienie z ostatnich pustkowi tego beneficjum, jeśli by nie chciał, żeby do szczętu, zwłaszcza przez nierezydowanie jego samego przy kościele, zrujnowane nie zostało, z tego więc powodu i dla dobra miejsca i dla dogodzenia życzeniu parafianów tamtejszych sądzę być względnie tego wankansu zdatniejszym i użyteczniejszym X. Ruchniewicza, którego jako już miałem honor polecić raz WKMcI względem, tak i teraz najpokorniejsze ponawiam za nim prośby moje o wydanie onemuż na wakujące beneficjum w Garcu prezeny. Kiedy zaś przypominam sobie, że biskup chełmiński już drugi, czyli trzeci raz interesuje się za wspomnianym X. Rafalskim, nie mogę zataić podziwienia mego, za co onego dotychczas nie opatrzył jakim w diecezji swojej beneficjum, chociaż jednak żadnej nie podpada wątpliwości, że na chełmińskiej więcej jest bogatszych i dobrze uposażonych beneficjów, niżeli ich znajdzie się w diecezji mojej pomorskiej. Ani okoliczność ta, którą biskup chełmiński w liście swoim umieścił, jakoby X. Rafalski zostając na Szołandzie Direktorem Szkół Institutum położył zasługi swoje w diecezji pomorskiej konwinkować mnie nie może, gdy rzeczą jest widoczną, że takowe prace i zasługi szkolne, ogólne dobro kraju WKMcI za cel mające, równą ze wszech miar konsyderacją w diecezji chełmińskiej, z której tyle młodzieży edykuje się na Szołandzie, jako i w mojej pomorskiej zyskiwać powinny. Z mojej więc strony mam honor zapewnić WKMcI, że byle w diecezji mojej zawakowało takie beneficjum, na którymby bez uszczerbku dla miejsca można pożytecznie X. Rafalskiego umieścić, będzie obowiązkiem moim dopełnić rozkazu WKMcI przez zalecenie onegoż..."⁵⁸.

Ponieważ przez dłuższy czas nie nadchodziła odpowiedź, biskup ponawia prośbę w liście z dn. 22.III.1792 r., pisząc:

„...Lubo w zupełnej ufności zostaje, że WKMcI przyjąć łaskawie raczyłeś najpokorniejszą prośbę moją za X. Ruch-

⁵⁸ *Listy do Regencyi ... j.w., 158.*

niewiczem w liście de die 27 Februarij a. c. pisanym o beneficjum garckie, kiedy jednak prędkie i nieodwłoczne tego osieroconego kościoła nowym plebanem opatrzenie gwałtownie jest potrzebne, a to nie tylko ad curam animarum, lecz i dla zaradzenia wczesnego około nowej budowli, tudzież rozporządzenia gospodarstwem przy zbliżających się zasiewach jarzynnych, dozwolić mi przeto WKMsć łaskawie raczysz, abym do tych przycyn, które na odsunięcie ubocznej za X. Rafalskim rekomendacji miałem honor wyrazić, jeszcze i to z najgłębszą pokorą przelożył, że X. Raffalski „jak odbieram wiadomość, dla złamanej nogi jest valetudinarius i kto wie dopóki będzie musiał łóżkiem się bawić, czy dobrze wykurowanym się stanie, więc jest niezdatnym do pełnienia obowiązków parafialnych i do starania się o podźwignienie budowy beneficjum i kościoła, którego koniecznie i czym prędzej dołożyć potrzeba. Nadto zapewnionym teraz zostaje, że X. Raffalski nie jest przyzwyczajony z młodu ad curam animarum, przeto byłoby mu ciężko teraz przyłożyć się do tego, tak wielkiego obowiązku, tudzież, że nie ma woli rezydować przy beneficjum, bez rezydencji zaś przy kościele nie mógłbym kazać onegoż instytutować i administracji sakramentów powierzyć, bo jeżeli gdzie, to szczególnie w Garcu dla samej budowli pleban obecny koniecznie jest potrzebny. Nareszcie gdy takie jest WKMcI łaskawe rozrządzenie, aby dla utrzymania należytego w diecezji porządku nie innemu kapłanowi, jak tylko od własnego biskupa, ile za zdatność onegoż w odpowiedzi będącego zaleconemu beneficjum konferowane było...”⁵⁹.

Lecz Regencja nie ustępuje i w liście z dn. 13.IV.1792 r. pisze:

„...Na Waszą propozycję dnia 22 m. p. powtórzoną, aby wakujące beneficjum w Garcu Ruchniewiczowi konferować, kazaliśmy Wam łaskawie donieść, iż już dla Raffalskiego Direktora Szkół Institutum Szotlandzkiego prezenta na to beneficjum jest wygotowana, a zatem nieodmiennie przy tym

⁵⁹ *Listy do Regencji ... j.w., 160.*

zostać się musi. Sami w Waszym doniesieniu dnia 27 Febr. musicie to przyznać, iż nie macie nic do zarzucenia Raffalskiemu i zdaje się rzeczą dziwną, że chcecie teraz dowodzić, iż Raffalski ad curam animarum się nie zda. Nauczyciele wszelkich szkół powinni od wszystkich biskupów być opatrzonymi i że nie tylko temu szczególnie, który od własnego biskupa jest zaleconym ma być konferowane beneficjum, tośmy już w reskrypcie Naszym pod dniem 17 Februara 1786 dając X. Trembeckiemu beneficjum gniewskie zdanie Nasze Wam otworzyli, iż szczególnie na ten raz tylko mając wzgląd na Wasze zalecenie konferujemy to beneficjum, ale odtąd w żadnych przypadkach, osobliwie gdzieby być mogło z ujmą prawa Naszego kollacji względu mieć nie będziemy..."⁶⁰.

Biskup Rybiński jednak nie ustępuje i w dn. 14.V.1792 r. pisze nowy list, w którym czytamy:

„... Odebrałem z największym uszanowaniem w tym czasie rezolucję WKMci de die 13 Aprilis a. c. na ponowione zalecenie moje, dane X. Ruchniewiczowi do beneficjum wakującego w Garcu, że WKMśc rozkazałeś już wygotować na nie prezentę dla X. Rafalskiego Direktora Szkół Institutum w Szołlandzie. Nie odważyłbym się zapewne już więcej w tym interesie zatrudniać WKMci, gdyby mi nie były do tego powodem sprawiedliwe przyczyny i pisany do mnie list parafianów garckich, którego kopię przyłączając, sądzę być urzędowania mego biskupiego powinnością nie tylko wesprzeć najpokorniejszym wstawieniem się moim do WKMci sprawiedliwą prośbę tychże parafianów żądających rezydującego przy kościele plebana, żeby głosu jego, nie najemnika słuchali, ale i na niektóre punkta w danej mi łaskawie od WKMci wspomnianej rezolucji wytknięte z najgłębszą pokorą odpowiedzieć. Nie jest najprzód, ani było kiedy myślą moją uwłaczać bynajmniej prawu Iuris Patrionatus gartzkiego i innych niewątpliwie do WKMci należących, gdyb stawał przy zaniezionej do Tronu WKMci najpokorniejszej prośbie mojej, aby z wielu ważnych przyczyn wyrażonych beneficjum

⁶⁰ *Listy z Regencyi ... j.w., 95.*

gartzkie zaleconemu ode mnie kapłanowi X. Ruchniewiczowi, a nie X. Raffalskiemu, poboczną forszą wspartemu konferowane było, ale owszem takowa prośba nie w innym żadnym widoku, jak tylko w usilnej chęci zaradzenia skutecznie spustoszeniu tamtejszego beneficjum i dogodzenia życzeniu parafianów ponowiona, gruntowała się i gruntuje na uroczystym zapewnieniu i najchwalebniejszym rozrządzeniu WKMcI, aby ci tylko księża na wakujące beneficja promowanymi byli, których właściwi biskupi, jako do odpowiedzi za szkodę kościołów i złe sprawowanie się powierzonego im duchowieństwa obowiązani, w swoich respective diecezjach WKMcI zalecą. Tego ja prawa, jako dotąd zawsze od objęcia rządów diecezji mojej za najłaskawszym WKMcI dozwoleciem używałem spokojnie, tak do tego samego, mimo konferowania beneficjum gniewskiego X. Trembeckiemu wydanego, odwołuję się i teraz, a to z tym większą ufnością, im śmieiej daleki od szukania w tym interesu własnego, że od tego utrzymanie dobrego diecezji porządku zależy i im bardziej przekonany u siebie jestem, że WKMcI chcesz mieć w kraju swoim dobrych, użytecznych i przykładowych plebanów. Jeżeli bowiem byle kto i byle jakiegokolwiek bądź księdza będzie mógł rekomendować WKMcI na wakujące beneficjum, jeżeli księża zapatrzywszy się, że rekomendacja własnego biskupa nie znajdzie więcej dawnego u Prześwietnej Regencji względu, sami się rekomendować zechcą lub kryjomymi manowcami, a nie prostą drogą do najlepszych w diecezji beneficjów wdzierać się będą, jakich stąd dalej pasterzów po parafiach spodziewać się trzeba, nie mam przyczyny obszernej rozwodzić się nad tą prawdą z siebie widoczną i wiele złych za sobą konsekwencji ciągnącą, a lubo wchodzę sam w sprawiedliwą Prześw. Regencji WKMcI uwagę, iż kapłani na usłudze kraju przy szkołach pracujący u wszystkich biskupów należyta względność zyskiwać i od nich opatrzonymi być powinni, pozwolić mi jednak WKMcI łaskawie raczysz, abym jak najpokorniej na to odpowiedział, że z diecezji mojej pomorskiej już jest uprowidowany dobrze X. Raffalski i inni profesoro- wie, ponieważ z pensji z dóbr w tejże diecezji będących, a od

poprzedników moich biskupów nadanych więcej mają, niżeli który pleban ze swego beneficjum. Nareszcie nie przecząc temu, com w liście moim miał honor WKMcI oświadczyć, że nie mam nic złego zarzucić przeciwko Raffalskiemu, wcale mi nieznanemu, to jest, że nie mam nic przeciwko zasługom, nauce i dobremu przymiotem jego, dopóki jednak zapewnionym nie zostanę od konsystorza mego, że on przy kościele gartzkim, opuściwszy Institutum, continuo rezydować będzie, dopóty uznać go nie mogę za zdatnego do wzięcia beneficjum tamtejszego, szczególnie przytomności plebana ustawicznej dla wyrażonych ode mnie w poprzedzających listach przyczyn potrzebującego i przychylić się do konferowania onemuż kanonicznej instytucji, a to na fundamencie wyrażonej w tej mierze woli WKMcI, zgodnej z ustawami prawa duchownego, zgodnej z dobrym diecezji porządkiem, zgodnej z gwałtownymi kościoła gartzkiego potrzebami i ze sprawiedliwym parafianów tamtejszych życzeniem..."⁶¹.

Ponieważ na list ten biskup Rybiński nie otrzymywał długo odpowiedzi, przeto w dn. 23.VII.1792 r. pisze już bardzo stanowczo:

„... Gdy na list mój pod dniem 14 maja roku bieżącego w interesie beneficjum gartzkiego pisany nie odebrałem tak długo odpowiedzi, a przez zwłokę osadzenia nowego przy kościele gartzkim plebana, dzieje się krzywda beneficio równie in spiritualibus jako in temporalibus, mam sobie za powinność ponowić najpokorniejszą moją do WKMcI prośbę o danie mi w tej mierze ostatniej rezolucji. A lubo WKMcI już mi o tym dawniej łaskawie donieść raczyłeś, że nastąpił rozkaz wydania prezenty dla X. Raffalskiego, lecz gdy ten oświadcza się z tym, że nie chce in beneficio rezydować, na fundamencie więc i praw duchownych i wyraźnej woli WKMcI, aby wszyscy plebani przy swoich kościołach rezydowali, zabroniłem konsystorzowi mojemu pomorskiemu instituowania X. Raffalskiego dopóki na ostatni list mój nie odbiorę od Prześw. Regencji Prus Zachodnich WKMcI rezolucji..."⁶².

⁶¹ *Listy do Regencji ... j.w., 162.*

⁶² *Listy do Regencji ... j.w., 164.*

Po miesiącu nadeszła rezolucja z dn. 28.VIII.1792 r. o następującej treści:

„... Na Wasze doniesiene pod dniem 23 Julij tyczące się osadzenia beneficjum gartzkiego X. Raffalskim Direktorem Szkół Szotlandzkich, dajemy Wam rezolucję, że Regencja Nasza w tym jednym przypadku od tego odstąpić nie może, aby Raffalski tego beneficjum nie posiadał, chociaż on przy tym beneficjum ustawnie siedzieć nie może...”⁶³

Na tym korespondencja biskupa Rybińskiego z Regencją w sprawie beneficjum w Garcu została ostatecznie przerwana. Ponieważ jednak beneficjum nie mogło nadal pozostawać bez obsadzenia, przeto biskup Rybiński w dn. 19.I.1793 r. składa zażalenie do Prezydenta i Ministra Departamentu Duchownego w Berlinie o następującej treści:

„... Do urzędu mego biskupiego należy takich wybierać plebanów do kościołów parafialnych, których zasługi sprawiedliwość każe nagradzać oraz których talenta i zdatność do rządzenia dusz mnie jest wiadoma, aby roztropnie nauczali lud sobie powierzony obowiązku względem Boga i wierności względem króla, inaczej jeżeli bez braku i przez wzgląd na uboczne rekomendacje osadzeni będą plebani, bez zapewnienia się o ich cnocie, talentach i dobrej konduicie, prędko w duchownych obowiązkach zaniedbanie, a w pospółstwie krnąbrność, pogarda prawideł religii, co zaś idzie za tem i nieposłuszeństwo prawom krajowym stanie. Od początku samego objęcia rządu biskupstwa mego o to zawsze najusilniej starałem się, aby tacy plebani wybierani byli do kościołów w diecezji pomorskiej pod słodkim panowaniem Króla Imci Pruskiego będącej, którzyby zdatnością swoją zaszczytzeni byli do pełnienia obowiązków pasterskiego urzędu i na beneficja kollacji Naj. Króla zalecałem nieprzerwanie Prześwietnej Regencji Kwidzyńskiej końcem wydawania prezentów, lecz ta od kilku lat już zaczęła przerzucać subiectus ode mnie zalecone i do zawakowanych miejsc bardzo zdadne częstokroć dla umiejętności szczególnie języka niemieckiego,

⁶³ *Listy z Regencyi ... jw., 97.*

lubo ten na te miejsca nie był i nie jest jeszcze potrzebny. Teraz już odrzuca całe ode mnie wybrane, za zdadne osądzone, w diecezji zasłużone i wypróbowane subiecta, a z krzywdą moją narzucone takie, które od obcego biskupa wdającego się niepotrzebnie do diecezji mojej zalecone onej bywają. Tak już dawniej uczynić usiłowała po dwa razy pomieniona Prześw. Regencja Prus Zachodnich narzucając do diecezji mojej na instancję JW. biskupa chełmińskiego graffa Hohenzollerna subiecta swoje do beneficjów nowskiego i gniewskiego, ale przez wyższy Departament Duchowny Waszej Excelencji zahamowana została. Teraz zaś znowu to samo czyni, kiedy do wakującego w diecezji mojej beneficjum w Garcu z gruntu zrujnowanego, a nawet nie mającego rezydencji mieszkalnej dla plebana, opatrzonego ode mnie kapłana nie tylko w diecezji zasłużonego i ad Curam Animarum ze wszech miar zdatnego, ale do podźwignienia ruiny kościoła i beneficjum tego bardzo zabiegłego X. Ruchniewicza, a Prześw. Regencji Kwidzyńskiej ode mnie zaleconego odrzuca, a od JW. Graffa Hohenzollerna biskupa chełmińskiego podanego X. Raffalskiego, dyrektora Institutu Beneficiorum niepotrzebującego i pracy parafialnej niezwyčajnego, nadto już dobrze z procentów po jezuickich niegdyś od Antecessorów moich biskupów kujawskich fundowanych opatrzonego, przekłada i onemuż to beneficjum daje, nawet mnie pisze, że odtąd względu na moje zalecenia mieć nie będzie, skąd jaka dla mnie, dla Kościoła i dla prawa duchownego wynika krzywda, któż nie zna? Dla mnie, kiedy obca rekomendacja znajdzie większe względy, niżeli własnego biskupa, który przecież wie lepiej co w diecezji jego jest potrzebnego dla Kościoła, kiedy X. Raffalski rezydować ani myśli, ani chce in beneficio będąc rektorem Gymnasij Schotlandskiej i dyrektorem Institutu, a zatem dobra Kościoła i podźwignienia ruiny jego szukać nie będzie, a tak kościół ze skrzętem upadnie i beneficjum. Nareszcie prawu duchownemu, które wyciąga rezydencji plebana, a ja stróżem będąc tych praw, wyciągać tego od plebanów winien jestem i takiego X. Ruchniewicza, któryby zawsze tam rezydował i osobiście obowiązki paster-

skie sprawował wybrałem. Tę ja więc trojaką krzywdę mnie, Kościołowi i prawu wyrządzoną pod wysoki rozsądek Waszej Excelencji poddać z winną uniżonością umyśliłem i za powinność urzędowania mego biskupiego osądziłem, suplikując pomocy: abyś mnie w tym dzielną powagą swoją wesprzeć, a co osądzisz sprawiedliwego, tak względem zaleceń moich na beneficja przyjmowania, jako też nie wyciągania, aby w tym czasie koniecznie subiectus na beneficja z językiem niemieckim na takie miejsce, gdzie ludzie tego języka dotąd nie umieją, aż na potem, gdy ten język wzmocni się i powszechnym stanie się zalecone bywały, to Prześwietnej Regencji Kwidzyńskiej tak w terażniejszym razie beneficjum gartzkiego, jako i na potem zalecić raczył..."⁶⁴

Na list ten nadeszła wkrótce odpowiedź od Ministra Wöllnera z Berlina pod dat 11 lutego 1798 r. o następującej treści: „... Z powodu odebranej odezwy JW.WMP. do mnie dnia 19 Januara a. c., zaleciłem Regencji Kwidzyńskiej, ażeby na zalecenia, którebyś JW.WMPan jako biskup diecezjalny względem osadzania wakujących beneficjów kollacji królewskiej uczynił, wszelki wzgląd miała i bez ważnych przyczyn onych nie odrzucała.

„Więcej zaś podług przyjętych fundamentalnych prawideł zalecić nie mogę, ale wcześniej przekonany jestem, że Regencja Zachodnio Pruska będzie miała bacność na przyszłość na łaskawę JW WMP. zalecenia...”⁶⁵.

Wreszcie i ks. Rafalski dochodzi do wniosku, że wbrew woli biskupa nie osiągnie beneficjum w Garcu i składa rezygnację.

Biskup Rybiński listem z dn. 22.III.1793 r. zawiadamia o tym Regencję, pisząc:

„... Ponieważ X. Rafalski Rector Gymnasij Schotlandensis przeświadczywszy się sam, iż mało mógłby mieć pożytku z konferowanego mu od WKMci beneficjum gartzkiego, które dla gwałtownej reparacji i podźwignienia pustków tamtej-

⁶⁴ *Listy do Regencji ... j.w., 170.*

⁶⁵ *Listy z Regencji ... j.w., s. 100.*

szych koniecznie rezydującego zawsze przy kościele plebana potrzebuje, wziął przedsię determinacją podziękowania WKMcI za toż beneficjum i tym końcem na moje ręce odsyła prezentę, którą wraz z listem jego przyłączam, przeto pozwolić mi WKMcI łaskawie raczysz, żebym odwołując się do rekomendacji mojej X. Ruchniewiczowi, plebanowi skorzeckiemu na to beneficjum danej, ponowił za nim najpokorniejsze prośby o konferowanie onemuż wspomnianego beneficjum gartzkiego..."⁶⁶.

Jednocześnie biskup Rybiński na opróżnione przez ks. Ruchniewicza beneficjum w Skorczu poleca ks. Rafalskiego, który listem Regencji z dn. 14.V.1793 r. zostaje na nim zatwierdzony⁶⁷.

Odnośnie ks. Ruchniewicza list ten nie zawiera żadnej decyzji. Ordo Divini Officii na r. 1797 wymienia ks. Ruchniewicza jako proboszcza w Garcu, a ks. Jakuba Rafalskiego tylko jako rektora Collegium w Szotlandzie⁶⁸. To samo Ordo, jako komendarza w Skorczu wymienia ks. Józefa Pędzickiego⁶⁹.

Było to niewątpliwie duże zwycięstwo biskupa Rybińskiego, tym bardziej, że beneficjum w Garcu należało do kollacji króla, lecz zwycięstwo to było prawdopodobnie ostatnim.

10) Sprawa obsadzenia beneficjum w Świeciu przez ks. Józefa Prądyńskiego.

Ponieważ stanowisko Regencji pomimo tak stanowczego zalecenia Ministra Departamentu Duchownego (z dn. 11.II. 1793 r.) nie uległo zmianie, przeto biskup Rybiński pisze pod datą 2 marca 1795 r. jeszcze jedną skargę do Ministra Wölnera w Berlinie o następującej treści:

„... Zachodnio Pruska Regencja postanowiła na beneficjum w Świeciu diecezji mojej pomorskiej, po śmierci oficjała Bartholtza zawakowane, X. Józefa Prądyńskiego, mimo rekomendacji mojej biskupiej osadzić i tym końcem onegoż Naj-

⁶⁶ *Listy do Regencji ... j.w., 174.*

⁶⁷ *Listy z Regencji ... j.w., 101.*

⁶⁸ Ordo Divini Officii... (brak strony tytułowej) 1797 a.

⁶⁹ Ordo divini Officii... j.w.

jaśniejszemu Królowi Imci Panu Naszemu Miłościwemu wprzód niżeli moja rekomendacja zdatnego na to miejsce subiectum doszła wsparła pobocznymi za X. Prądyńskim instancjami zaleciła. Ja z urzędu mojego zaleciłem też JKMci zdolne subiectum X. Mateusza Kutowskiego, który aby na tym wakansie utrzymał się, ośmielałem się wzywać dzielnej JW Pana Dobrodzieja protekcji, pełen ufności w sprawiedliwych Jego sentymentach, że nie tylko teraz zdatny ode mnie zalecony utrzymanym zostanie, ale i na potem JKMci Regencja z rekomendacją subiecta na beneficja bez wiadomości biskupa, któremu księża najlepiej wiadomi, nie pospieszy. Ile że to prawo nie tylko mi Jus Canonicum przyznaje i porządek w diecezji tego wyciąga, ale też prośba moja niniejsza gruntuje się na powszechnym państwa pruskiego świeżo wydanym prawie, którego parte 20 Titulo 11. Lectio-ne 3. § 120 wyraźne są słowa: „Jako żaden duchowny na urząd duchowny i za nauczyciela w parafii bez wiadomości biskupa diecezji osadzony być nie może...⁷⁰.

W otrzymanej odpowiedzi z dn. 13.IV.1795 r. czytamy:

„... Rekomendacja Wasza Naszemu Departamentowi Duchownemu przesłana pod d. 2 marca a. c. względem zawakowanej rzymsko-katolickiej plebanii w Świeciu favore dziekana Kutowskiego za późno tu nadeszła, abyśmy mieć wzgląd na nią. Wspomniany Departament nie miał przyczyny zastanowić się nad confirmacją Dziekana Prądyńskiego od Regencji Prus Zachodnich mnie podanego bez dołożenia się czymkolwiek, kiedy Wy go już przedtem osadzili za godnego duchownego i i dziekanem zrobili...⁷¹.

Jak z powyższego wynika, reklamacje biskupa Rybińskiego nie odnoszą już skutku. Nie należy się temu dziwić, w tym bowiem czasie nastąpił trzeci rozbiór Polski, co pozwoliło wreszcie zatriumfować władzom pruskim, które musiały się dotychczas liczyć z autorytetem biskupa.

Świadczy o tym np. list Regencji Zachodnio-Pruskiej z dn. 12 maja 1796 r., w którym czytamy:

⁷⁰ *Listy do Regencji ... j.w.*, 181.

⁷¹ *Listy z Regencji... j.w.*, 108.

„...Nakazujemy Wam, ażebyście Naszą Regencję w przeciągu dni 14 uwiadomili z jakiego fundamentu sądziliście mieć prawo od Nas odsądzonego i przez dekret do wszelkiego urzędu duchownego niezdatnym deklarowanego Antoniego Smoczyńskiego beneficjum w Osielsku opatrzyć i bez wiadomości i confirmacji Regencji Naszej jemu one powierzyć. Przy tym Was uwiadamiamy, że wspomniany Smoczyński od beneficjum już oddalonym został...”⁷².

Za co ks. A. Smoczyński był przez Regencję „odsądzony i przez dekret do wszelkiego urzędu duchownego niezdatnym” został — niewiadomo.

Natomiast wiadomo na podstawie Ordo Divini Officii na r. 1797, że karmelita O. Smoczyński, pomimo tak groźnego zakończenia listu Regencji z dn. 12.III.1796 r. był nadal w Osielcu, co prawda jako komentarz⁷³. Ma to również swoją wymowę.

Niewątpliwie w korespondencji biskupa Rybińskiego z Regencją Zachodnio Pruską znajduje się jeszcze bardzo wiele innych ciekawych spraw odnoszących się do obsady beneficjów. Podane tu wypadki wybrano raczej przykładowo. Są one jednak bardzo charakterystyczne. Wystarczy choćby jedna sprawa ks. J. Rafalskiego, ciągnąca się przez przeszło rok, aby przekonać się jak twardym i konsekwentnym w swym postępowaniu był biskup Rybiński. Jak się następnie przekonamy, takich spraw będzie więcej.

2. *Sprawa seminarium duchownego dla pomorskiej części diecezji.*

Jak z poprzedniego rozdziału wynika, sprawy odpowiedniego obsadzania beneficjów przez księży godnych i dobrych Polaków na terytorium pod panowaniem pruskim nastęrczały biskupowi Rybińskiemu w ciągu całych jego 29-letnich rządów dużo trudności z powodu:

⁷² *Listy z Regencji ... j.w., s. 115.*

⁷³ Ordo Divini Officii... (brak strony tytułowej) a. 1797.

- 1) niezadowolenia księży ze stosunków panujących pod zaborem pruskim i stąd ucieczki ich do Polski (po pierwszym rozbiorze), o ile tylko można było znaleźć do tego odpowiedni pretekst, jak np. zrzeczenie się kanonii kruszwickiej przez ks. Ziembickiego, lub ucieczka ks. Chalińskiego z Nowego do Warszawy.
- 2) niezajomość przez księży języka niemieckiego i niechęć do uczenia się tego języka, co dawało Regencji Zachodnio-Pruskiej podstawę do utrudniania biskupowi Rybińskiemu odpowiedniego obsadzania beneficjów.
- 3) stałe narzucanie swoich księży przez biskupa chełmińskiego Hohenzollerna na beneficja i to te najlepsze w diecezji włocławskiej i pomorskiej, co uniemożliwiało biskupowi Rybińskiemu obronę przed Regencją za pomocą argumentu braku księży do obsady beneficjów.
- 4) nie udzielenie zgody na kształcenie kleryków dla Pomorza w seminarium duchownym we Włocławku i utrudnianie w założeniu własnego seminarium dla Pomorza w Słym Wojciechu.

Jeżeli jednak pomimo tylu trudności biskup Rybiński nie dopuszczał do swej diecezji księży, szczególnie z diecezji chełmińskiej i miał zawsze własnych kandydatów na obsadzenie beneficjów, to należy przypuszczać, że pomimo wszystko musiały być pewne przecieki nowych księży z Polski lub innych diecezji pod zaborem (np. z diecezji gnieźnieńskiej). Dowodów na to oczywiście wiele nie ma, ale z diecezji gnieźnieńskiej był np. ks. Jaskulecki.

Biskup Rybiński napewno zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że trudności te uległyby znacznemu złagodzeniu, gdyby istniał stały dopływ młodych księży z własnego seminarium.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w pierwszych latach rządów biskupa Rybińskiego diecezją sprawa ta nie była jeszcze zbyt zaogniona i pewna ilość kleryków pochodzących z Pomorza kształciła się w seminarium we Włocławku dla późniejszej pracy na Pomorzu. Lecz trwało to stosunkowo krótko, gdyż

już w liście Regencji Zachodnio Pruskiej z dn. 24 lutego 1778 r. czytamy:

„... Co się zaś tyczy pozwolenia Naszego, aby młodzi wymienieni od Was klerycy wyświęcić się na księży mogli, żadnym sposobem tego uczynić nie mogą, póki wprzód od stanu żołnierskiego uwolnieni nie będą.”⁷⁴

W odpowiedzi na to biskup Rybiński pisze w dn. 1 lipca 1778 r. jeżeli „... klerycy księżmi wprzód zostać nie mogą, póki od stanu żołnierskiego uwolnieni nie będą, trzeba mi się obawiać trudności w wynalezieniu księży dla plebanów do diecezji mojej. Tej samej już bym teraz doświadczał, gdyby mi zadosyć uczynić przyszło rozkazom WKMcI względem posłania Pickowi żadanego księdza. Mógłby się w takowych okolicznościach odważyć WKMcI najpokorniejsze przełożyć prośby moje, aby Klerycy znajdujący się w seminarium włocławskim poddani WKMcI pozwolenie wyświęcenia się na księży otrzymać mogli. Jedyna ucieczka jest dla plebanów potrzebujących pomocy księży seminarium włocławskie, które składa się z 14 tylko kleryków sposobiących się na całą diecezję kujawską i pomorską, gdzie przeszło 200 znajduje się kościołów. Lecz i ta mała pomoc dla mojej diecezji upadnie, jeżeli WKMcI nie odmienisz wyroku swego. Pokładam wielką ufność w dobroci WKMcI, iż pozwolisz mi święcić pewną przynajmniej liczbę poddanych swoich i w pewnym czasie, którzy służyć mają ołtarzowi i poddanym WKMcI. Inaczej nie byłbym w stanie po śmierci starych plebanów zawakowane plebanie osadzić księżmi i w krótkim czasie kościoły bez księży, a poddani katolicy WKMcI bez pasterzów byłiby.”⁷⁵

Na list ten nadeszła odpowiedź Regencji z dn. 9.IV.1778 r., w której czytamy:

„...Na Wasze pod datą 10 m. c. przysłane nam doniesienie, gdzie... dopraszacie się coraz jak najpokorniej o pozwolenie, aby do stanu duchownego zabierający się młodzi ludzie z kra-

⁷⁴ *Listy z Regencji ... j.w., 2.*

⁷⁵ *Listy do Regencji ... j.w., 9.*

ju Naszego bez otrzymania pozwolenia wstawiwszy się w Regencji na księży w Prusach Naszych Zachodnich Waszej diecezji święcić się mogli, udzielamy Wam jak najłaskawszą rezolucję, że w przepisany raz od Nas ustanowieniu żadna odmiana być nie może, a do tego, że się w tym kraju do tego czasu bardzo wiele znajdzie subiectów, którym się bardzo wiele okazało dobrego przez naszą deklarację, aby poddani Nasi pierwszeństwo od cudzoziemców do beneficjów mieli w prowincji tutejszej...⁷⁶.

Jak z tego wynika, Regencja jest stanowczo przeciwna wyświęcaniu dla Pomorza tych klaryków, którzy pochodząc z Pomorza kształcili się w Seminarium Włocławskim bez zezwolenia Regencji.

Fryderyk II, kierując się wielką polityką, nie chciał dopuścić przez pewien czas do ogłoszenia breve papieża Klemensa XIV o kasacie zakonu jezuitów. Było to nawet na rękę biskupowi Rybińskiemu, ponieważ jezuita prowadzili Instytut w Szkotlandzie. W r. 1780 Fryderyk zgadza się na formalne zniesienie zakonu jezuitów w kraju, co wynika również z listu Regencji Zachodnio-Pruskiej do biskupa Rybińskiego z dn. 12 maja 1780 r., w którym czytamy:

„... Lubo Regencja Nasza Prusko-Zachodnia pod datą 14 Septembra roku 1778 oznajmiła Wam była, ażeby bulla papieska względem zniesienia jezuitów w kraju Naszym dla pewnych przyczyn ogłoszona nie była, na prośby jednak dworu papieskiego postanowiliśmy teraz u siebie i zezwolili, aby jezuita w tej prowincji znajdujący się zachowawszy swoje Institutum skasowani byli co do imienia i sukien tym sposobem, jak w Szląsku stało się. Przeto Wam oznajmujemy, aby wspomniana bulla bez najmniejszej zwłoki od całej diecezji Waszej ogłoszona była”.⁷⁷.

Lecz, jak wynika z tego listu, jezuita mieli być „skasowani co do imienia i sukien”, ale mieli nadal zachować „swoje Institutum”, czyli mieli nadal zajmować się nauczaniem.

⁷⁶ *Listy z Regencji...* j.w., 5.

⁷⁷ *Listy z Regencji ...* j.w., 12.

Listem z dn. 6 czerwca 1780 r. biskup Rybiński zawiadamia Regencję o ogłoszeniu breve kasacyjnego i prosi, aby w istniejącym nadal Kolegium Szotlandzkim, prowadzonym przez ex-jezuitów, „... utrzymane były na potem oprócz niższych szkół katedry Filozofii i Teologii, tudzież aby wyznaczona być mogła pensja na utrzymanie dwóch kaznodziejów ad Curam Animarum potrzebnych na tamtym miejscu, jednego niemieckiego, drugiego polskiego...”⁷⁸

Biskup Rybiński przypomina jednocześnie, że swego czasu jeden z jego poprzedników, biskup Rozdrażewski, odjął wieś Gemlice a Mensa Episcopali i przyłączył ją do Kolegium Szotlandzkiego „... aby diecezja z jezuitów na ówczas fundowanych miała pomoc i usługę.”

Sprawa kształcenia kleryków z Pomorza w seminarium Włocławskim napotyka ze strony Regencji Zachodnio-Pruskiej na coraz większe trudności. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jeżeli się spojrzy z pruskiego punktu widzenia. Klerycy ci bowiem wychowani razem z klerykami z Polski w środowisku polskim, stawali się gorliwymi nie tylko kapłanami, lecz Polakami i nawet można zaryzykować twierdzenie, że będąc Polakami nieco może zgermanizowanymi przez środowisko pomorskie, ulegali w seminarium całkowitemu odgermanizowaniu. Oczywiście Regencja dobrze to rozumiała i z tego powodu zabroniła w ogóle kształcić kleryków dla Pomorza w seminarium włocławskim.

Ks. Stanisław Chodyński pisze na ten temat:

„...Bp Rybiński w relacji swej do Rzymu 1781 r. danej, narzekając na nieszczęśliwy ówczesny stan diecezji, powiada, że rząd pruski zabrania posyłać do Włocławka kandydatów mających poświęcić się stanowi kapłańskiemu, a tym samym Pomorze, nie posiadające już ani Sem., ani szkół duch., przez nowych księży zasilane mnie zostaje.”⁷⁹

Regencja zdawała sobie sprawę z tego nienormalnego stanu, to też wspólnie z biskupem koadiutorem chełmińskim Hohen-

⁷⁸ *Listy do Regencji ... j.w.*, 28.

⁷⁹ Chodyński S., *Seminarium Włocławskie*. Włocławek, 1904, 326.

zollernem, który był również kuratorem szkół Prus Zachodnich i za zgodą króla postanowiono otworzyć przy Instytucie w Szkotlandzie, prowadzonym przez ex-jezuitów, seminarium dla kleryków. Czytamy o tym w liście Regencji z dn. 1 czerwca 1781 r.:

„... Ponieważ już w tej prowincji po zniesieniu zakonu jezuitów osoby onego osadziliśmy przy tutejszym szkół Institutum i względem tego przyłączony tu regulament ułożyliśmy, przeto też dla Waszej wiadomości i powagi tenże sam posyłamy.

„Poznacie najprzód, iż my przy gimnazjum szkotlandzkiej Akademii myślím osobne seminarium kleryków założyć, a ponieważ na Was ułożenie onego, jako na biskupa tej diecezji wkładamy, spodziewamy się po Waszym związku z tą prowincją, że jako dbający o dobro onejże, także do ułożenia tego i dla samego tego interesu i dla dobra Kościoła z winną przyłożycie się pilnością i oraz jak najlaskawiej Wam przykazujemy, ażebyście względem tego z Grafem Hohenzollernem koadiutorem chełmińskim poufale znieśli się.”⁸⁰

W załączonej do listu kopii, w której mówi się najpierw o opublikowaniu breve papieskiego kasującego zakon jezuitów, czytamy:

„... Nie jest to wcale naszą myślą, ażebyśmy terażniejszym ex-jezuitom najwyższej protekcji Naszej mieli odmówić, owszem staraliśmy się, ażeby zatrudnienie osób tych zniesionego zakonu pożyteczniejsze dla kraju uczynić i z różnych innych kolegów jedno szkół Institutum ustanowić. Dla dokładniejszej determinacji kazaliśmy tu przyłączony dla Waszej wiadomości regulament wygotować. Ponieważ więc podług zawartych w nim przepisów nie chcemy żadnego duchownego w tutejszej prowincji promować, któryby w wyższych gimnazjach, to jest w Szkotlandzie, gdzie jeszcze także osobne seminarium kleryków założymy, albo też w Brunzburgu, przepisanych nauk nie uczył się. Zatem uwiadomicie bez najmniejszej zwłoki wszystkich znajdujących się w Waszej diecezji młodych księży, iż jeżeli już naukę teologii skoń-

⁸⁰ Listy z Regencji ... j.w., 17.

czyli, a przeto nie będą mieli potrzeby odprawiania zupełnie *cursum Academicum*, mimo tego jednak obowiązani są odwiedzić przez niejaki czas gimnazja szotlandzkie i brunsberskie. Uwiadomicie także wszystkich księży, ażeby nie ważyli się przyjmować żadnego na komendarza lub wikarego, tylko tych, którzyby z wspomnianych gimnazjów byli wypuszczeni i przeto potrzebne świadectwo mieli i nie tylko gdy który z nich do wyższej promocji zalecony będzie takowe świadectwo z Regencji Naszej Prusko-Zachodniej ukazać będzie obligowany, ale też na przestąpienie ukazu tego czuwać będziemy i winnych przykażemy karać. Przeciwnie zaś młodzi księży, którzy się stanu duchownego sposobią, powinni swoje teologiczne nauki zupełnie podług tego w regulamencie przepisanego sposobu stosować i kończyć oneż i każdy z nich może takowego regulamentu za gotowe pieniądze w kancelarii Regencji Naszej dostać.”⁸¹.

Na pismo to biskup Rybiński wysłał odpowiedź pod datą 12 lipca 1781 r., w której wyraża wdzięczność za chwalebny zamiar założenia seminarium dla kleryków przy szkołach szotlandzkich i dziękuje za powierzenie mu organizacji (ułożenia) tegoż seminarium. Nie chcąc, aby pewne niedomówienia, zawarte w nadesłanej mu przy piśmie kopii były później przyczyną nieporozumień, stara się od razu niejasne sprawy wyjaśnić i pisze:

„... Czytając zaś przyłączoną kopię rozkazu WKMcI danego moim oficjałom, aby bez najmniejszej zwłoki obwieścili wszystkim diecezji mojej młodym księżom, że chociażby naukę teologii skończyli, pomimo tego obowiązani będą odwiedzić szkoły szotlandzkie, tudzież żeby nie ważyli się plebani przyjmować za komendarzów lub wikarych tylko takich, którzyby ze wspomnianych szkół wyszli i potrzebne świadectwo mieli, tłumaczę sobie, że to ma się rozumieć o samych tylko klerykach po założeniu seminarium na Szotlandzie, mających sposobieć się do kapłaństwa, nie zaś o tych, którzy albo już są aktualnymi księżmi, albo którzy kończą teraz nauki

⁸¹ *Listy z Regencji ... j.w., 17.*

potrzebne do stanu duchownego i za pozwoleniem WKMcI wysiadają lata przepisane w seminarium diecezji mojej kujawskiej, znajdujące się w kraju polskim. Będąc albowiem w tym seminarium uznani za godnych kapłaństwa i posiadania wszelkich beneficjów mają prawo użyć takiego zaświadczenia w przypadku bez prezentowania się nowego w szkołach szotlandzkich tym bardziej, że oprócz tego przy wzięciu każdego beneficjum przez oficjałów moich i wyznaczonych egzaminatorów z nauki i potrzebnej zdatności egzaminowani być zwykli.”⁸².

Z tego listu wynika, że biskup Rybiński zorientował się już, że podany w piśmie Regencji regulamin ma stworzyć dla ex-jezuitów w Szkotlandzie, będących pod silnym wpływem Regencji i biskupa koadiutora chełmińskiego Hohenzollerna, jako kuratora szkół Prus Zachodnich, pewien przywilej, który byłby ewentualnie trzecim czynnikiem eliminacji przy obsadzaniu beneficjów (dwa pierwsze, to jak wiadomo, pochodzenie z kraju i znajomość języka niemieckiego). Z listu tego poza tym wynika, że jeszcze wtedy (rok 1781) biskup Rybiński miał za pozwoleniem władz w seminarium we Włocławku kleryków pochodzących z Pomorza dla późniejszej pracy na Pomorzu. Lecz z listu tego również wynika, że byli to klerycy „którzy kończą teraz nauki potrzebne do stanu duchownego”, a więc już ostatni, gdyż zezwolenia na przyjmowanie dalszych biskup Rybiński już nie otrzymał. Z tego można wysnuć ostateczny wniosek, że r. 1781 był ostatnim, w którym klerycy z Pomorza uczyli się jeszcze w seminarium Włocławskim. Tymczasem, jak się później okaże, tak nie było, lecz nie uprzedzajmy faktów.

Na list z dn. 12.VII.1781 r. biskup Rybiński otrzymał odpowiedź z dn. 7.VIII. 1781 r., w której czytamy:

„... Na uczynione Regencji Naszej Zachodnio Pruskiej przełożenie, w którym jak najpokorniej prosiliście Nas, aby Nasze prawo, to jest, żeby żaden rzymsko-katolicki duchow-

⁸² *Listy do Regencji ... j.w., 38.*

ny, któryby nauk swoich nie odprawił w Gimnazyjach Szotlandzkim, albo Brunsberskim w kraju Naszym nie mógł być plebanią opatrzonym, na przyszłe czasy ustanowione było, nie chcemy tego przed Wami ukrywać, że ponieważ gdyby się promocja na plebanów z Gimnazyów Szotlandzkiego i Brunsberskiego przewlec miała, obcy duchowni zawsze używaliby tego pretekstu, iż już przedtem nauki swoje zakończyli. Prośba ta Wasza na rok tylko najwięcej miejsca znaleźć może i w tym czasie jednak kandydaci w wspomnianych Gimnazyjach dla próby stawić się muszą..."⁸³.

List ten całkowicie potwierdził poprzednie obawy biskupa Rybińskiego, który zdawał sobie dokładnie sprawę z konsekwencji istnienia takiego prawa, że tylko wychowankowie seminarium w Szotlandzie mogą być instalowani na beneficjach — a zatem i z konsekwencji istnienia seminarium w Szotlandzie. Nic też dziwnego, że od tej chwili biskup Rybiński będzie się starał wszelkimi sposobami nie dopuścić do utworzenia seminarium w Szotlandzie.

Pomimo wielu listów Regencji zabraniających kategorycznie przyjmowania kleryków z Pomorza do Seminarium Duchownego we Włocławku biskup Rybiński nie rezygnuje z dalszych o to zabiegów.

"... Ponieważ seminarium przy kolegium szkół szotlandzkich dotąd nie jest jeszcze założone według rozporządzenia WKMcI w którym sposobić się mają klerycy krajowi z diecezji pomorskiej do stanu duchownego, odważam się najpokorniejszą prośbę moją złożyć u Tronu WKMcI, abyć WKMśc pozwolił raczył tymczasem edukować młodych księży w Seminarium Włocławskim w Polsce znajdującym się, póki obiecane seminarium skutku swego nie weźmie. Bo lubo są szkoły publiczne na Szotlandzie, w których uczyć nie mogą Filozofii i Teologii i po których skończonych dopiero zwykli byli ile dotąd iść na dwa roky do seminarium włocławskiego, gdy jednak oprócz tych nauk potrzebna jest jeszcze młodym duchownym umiejętność miewania kazań, katechizmów, rządzenia sumieniem dusz

⁸³ *Listy z Regencji ... j.w., 19.*

ludzkich, wiadomość ceremonii kościelnych, śpiewania i innych rzeczy należących ad Curam animarum, przeto bez seminarium żadnym sposobem obejść się nie będą mogli. Ani przez to obcy duchowni nie będą promowani do plebanii w kraju WKMcI. Wszakże wiadomi są zawsze Regencji WKMcI ci, którzy zabierają się do stanu duchownego z diecezji. Może być nadto raport czyniony do Regencji WKMcI od oficjałów o tych, którzy z kraju WKMcI edukują się w seminarium i którzy do jakiego kościoła wyświęceni zostaną. Tym sposobem łatwo zapewnić się będzie można i o powrocie kleryków do kraju swego i o promocji poddanych WKMcI do plebanii we własnej diecezji. Gdyby zaś klerycy przez ten czas edukować się mieli w seminarium Brunsberskim, jak dany jest rozkaz od Regencji WKMcI klerykowi Klińskiemu, nie tylko żeby się edukowali extra dioecesim i nie mogliby być święceni na kapłaństwo od tamtejszego biskupa bez pozwolenia własnego, według praw naszych duchownych, ale nadto oprócz kosztu na drogę, albo by płacić musieli od miejsca, czego by klerycy, po większej części ubodzy, wykonać nie mogli, albo będąc w liczbie najmniej ośmiu co rok, staliby się ciężarem dla seminarium Brunsberskiego, w którym już liczba kleryków tamtejszych proporcjonalna funduszowi edukować się musi. Przeciwnie w seminarium Włocławskim mają bez żadnej zapłaty suknie, stół, opał, światło i prócz tego wszystkie nauki potrzebne do stanu duchownego. Dla tych przyczyn sprawiedliwych raczysz WKMśc łaskawie odmienić wyrok swój i pozwolić, aby póki seminarium w Szotlandzie założone nie będzie, klerycy z kraju WKMcI będący, dawnym zwyczajem edukować się mogli w seminarium Włocławskim. Nadto aby duchowni młodzi mający być promowani do beneficjów nie w gimnazjum Szotlandzkim, jak jest rozkaz WKMcI z dn. 7 Augusta dany, ale przez oficjała pomorskiego i wyznaczonych egzaminatorów od JX. biskupa, którzy nazywają się Prosynodales, o zdatności nie tylko co do nauk duchownych, ale też co do życia i obyczajów egzaminowani byli. Wszakże prócz tego idący do seminarium zawsze dotąd przywozili świadectwo ze szkół publicznych. Pokłada ufność wielką w łaska-

wej protekcji WKMcI JX. Biskup kujawski, że ta władza egzaminowania prawami synodalnymi obwarowana i jemu jako biskupowi szczególnie służąca, w dawnych granicach utrzymana będzie.”⁸⁴

Na list ten nadeszła odpowiedź Regencji Zachodnio-Pruskiej z dn. 20 listopada 1781 r., w której czytamy: „... Nie możemy wcale przewidzieć, dlaczego Nasza młodzież z Zachodnich Prus w obcych miejscach swoje nauki teologiczne kończyć ma, gdy w Prusach do tego sposobność jest i to szczególnie od biskupa zależy, aby seminarium było ustanowione, co my jak najprędzej dopełnione mieć chcemy. Także też i w Szląsku muszą wszyscy teologowie u jezuitów swoje nauki czynić, a przy tem muszą także i w tej prowincji takoweż ustanowienia zostać.”⁸⁵

W liście z dn. 13 stycznia 1782 r. audytor W. Skarszewski, podając nowe argumenty, ponawia jeszcze raz prośbę, aby klerycy z Pomorza mogli uczyć w seminarium Włocławskim: „... Odebrawszy powtórnie JX. biskup kujawski rozkaz WKMcI, ażeby młodź diecezji pomorskiej zabierająca się do stanu duchownego koniecznie w kraju WKMcI nauki potrzebne odprawiała, z obowiązku na mnie teraz włożonego usilnie starałem się go uskuteczyć i tym końcem prawie do tamtej części diecezji świeżo jeździłem. Gdy jednak utwierdzony zostałem, że bez założenia nowego seminarium żadną miarą obejść się nie można, że kolegium szotlandzkie, przy którym byłoby najrzęczniejsze na to miejsce, nie ma tyle funduszu, aby nauczycielów do powszechnych nawet nauk w nowo ustanowionej Akademii wygodnie utrzymać mogło, a cudze przyległe diecezje z wielką trudnością i nie bez kosztu alumnów chciałyby przyjmować do swoich seminariów, odważam się **jeszcze** jak najpokorniej zanieść prośbę do WKMcI imieniem JX. biskupa kujawskiego, abyś łaskawie pozwolił raczył edukować kleryków pomorskich w seminarium polskim we Włocławku, póki nie będzie obmyślony jaki fundusz w kraju

⁸⁴ *Listy do Regencji ... j.w., 45.*

⁸⁵ *Listy z Regencji ... j.w., 24.*

WKMci tak na wyżywienie i odzianie kilku przynajmniej osób uczących się, jako też na przyczynienie nauczycielów w seminarium potrzebnych. Aby zaś stąd nie było jakiego uszczerbku dla kraju WKMci, będzie obowiązkiem zwierzchności duchownej donosić co rok WKMci, które osoby do seminarium przyjeżdżać będą i kiedy po skończonych naukach do kraju swego powrócą. Tym sposobem bez poniesienia kosztu skarbu WKMci i z pożytkiem diecezji klerycy łatwo na przyszłych plebanów i wikarych sposobić się będą. A jeżeliby tu nieodmienna była wola WKMci, żeby klerycy przy kolegium szotlandzkim koniecznie edukowali się, nie widzę innego sposobu oszczędzić skarbu WKMci na ten, gdyby intrata jakiego opactwa których jest kilka w diecezji pomorskiej, na fundusz do seminarium przyłożona była. Ile że dawniejszymi czasy mocą konstytucji synodalnych przykładały się do utrzymania seminarium w diecezji. Albo też gdyby jakie beneficjum majątniejsze jedno lub drugie na ten koniec wyznaczone zostało. Pierwszy sposób dla aktualnego posesji opatów nie mógłby wziąć prędko skutku swego. Drugi zdaje się być łatwiejszy i co do czasu i co do ułożenia. W tym tylko pośredniejszy od pierwszego, że gdy w diecezji pomorskiej nie ma beneficjów bogatych, jedno z nich nie byłoby dostateczne dla seminarium. Oto i teraz zawakowało jedno z najlepszych beneficjów dnia 25 maja w Pucku po śmierci X. Jana Gręcy, plebana. Jeżeliby się więc zdawało WKMci, możnaby je obrócić na utrzymanie seminarium przy kolegium szotlandzkim, zostawiwszy część funduszu na księży potrzebnych przy kościele. Co żeby miało swoją moc na dalszy czas, bylbym odebrał w tej mierze rozkaz WKMci po wyznaczonej pierwiej komisji na ten koniec dla ułożenia wiele ma pójść intraty na utrzymanie księży, za zezwoleniem WKMci uczyniłbym inkorporację tego beneficjum do wspomnianego seminarium i erygowałbym Commendarium perpetuum kościoła puckiego. Z tej przyczyny zawiesiłem nawet rekomendację WKMci zdatnej osoby na to wakujące beneficjum, czekając łaskawej od WKMci rezolucji, czyli ile pierwszy próśby mo-

jej przychylić się raczysz, czyli też ten podany projekt przyjmiesz.”⁸⁶

Treść obydwu tych listów (z dn. 8 listopada 1781 r. i 13 stycznia 1782 r.) podaje szereg korzyści, jakie klerycy z Pomorza odnoszą kształcąc się w Polsce w seminarium Włocławskim i jaką z tego powodu odnosi korzyść również Regencja Zachodnio-Pruska, którą wykształcenie kleryków nic by nie kosztowało.

Lecz tak jak biskup Rybiński i zastępujący go wtedy audytor Skarszewski wiedzą, że poniesione pewne ciężary na rzecz Pomorza przez polską część diecezji na utrzymanie kleryków z Pomorza w seminarium włocławskim ma głębszy cel, gdyż chodzi nie tylko o kształcenie księży, lecz również o urabianie z nich Polaków, tak samo dobrze o tym wie Regencja Zachodnio-Pruska, biskup Hohenzollern i król pruski, którzy za cenę pewnych korzyści materialnych nie mogą się zgodzić na stały dopływ do kraju ludzi o negatywnym nastawieniu do zaborców; ludzi, którzy z racji swego urzędu mają wielki wpływ na miejscową ludność. A trzeba przecież zdawać sobie sprawę z tego, że w tym czasie w Polsce następuje odrodzenie narodu, który uderzony obuchem pierwszego rozbioru, teraz dopiero rozumie ogrom klęski i za wszelką cenę pragnie odrobić błędy przeszłości. Wpływ takiego środowiska na młodych kleryków z Pomorza w opinii Regencji jest tak zgubny, że dalsze zezwolenia na wyjazdy do Polski na studia są niedopuszczalne.

Wobec tego Regencja proponuje kształcenie kleryków w Brunsbergu, lecz na to znów biskup Rybiński nie może się zgodzić, bo przecież nie chce dopuścić do tego samego, lecz w przeciwnym kierunku, t. zn., żeby jego przyszli księża nasiąkali duchem niemieczyny.

Pod pozorem dużej odległości, wielkich kosztów i wreszcie trudności kanonicznych, rezygnuje z propozycji Regencji i dla wykazania dobrej woli zgadza się nawet przydzielić benefi-

⁸⁶ *Listy do Regencji ... j.w., 52.*

cjum puckie dla Szkotlandu, pod warunkiem utworzenia seminarium.

Trzeba tu od razu dodać, że zarówno biskup Rybiński, jak i ks. audytor Skarszewski dobrze zdawali sobie sprawę, że beneficjum to na utrzymanie seminarium będzie niewystarczające.

Listem z dn. 16 lipca 1782 r.⁸⁷ biskup Rybiński uzyskuje zgodę Regencji Zachodnio-Pruskiej na przeznaczenie beneficjum puckiego na utrzymanie seminarium w Szkotlandzie, za co składa podziękowanie pismem z dn. 19 września 1782 r.⁸⁸

Na tym sprawa seminarium w korespondencji na razie się skończyła i odżyła dopiero w r. 1789.

Zobaczmy co pisze na ten temat Ks. Chodyński:

„... Robił (bp Rybiński) jednak starania u króla pruskiego, aby w Szkotlandzie otworzono Sem. w gmachu pojezuickim i utrzymywano je z funduszków suprymowanych po tymże zakonie. Wkrótce potem osądził, że lepiej będzie urządzić je u misjonarzy w osadzie Ś. Wojciecha (H. Adalbert) zwanej, pod Gdańskiem. Dowiadujemy się o tem z listu ks. Wincentego Schultza oficjała gdańskiego prob. w Subkowach, dnia 1 września 1782 roku pisanego do prałata Wojciecha Skarszewskiego audytora biskupiego, naówczas zarządzającego diecezją, z którego to pisma widać, że myśl tę podał wspomniany oficjał, radząc przytem, aby powiększono fundusze Sem. przez inkorporowanie jakiego beneficjum większego, mianowicie parafii w Miłobędzie lub Pucku. „Nigdy, pisze on, myśl moja nie była, aby toż Sem. miało być na Szkotlandzie erygowane, bo księża exjeuici nie są zdadni do tego. Zawsze myśl moja była, aby u księży misjonarzów pomienione Sem. fundować; gdyby do tego przyjść miało, u Św. Wojciecha, gdzie ludzie są do tego ex instituto zdadni i łatwa rzecz o profesorów, bo ci sami mogliby służyć i Seminario i parafii. Proboszcza zaś już actu ma takiego ten Dom Święto-Wojciechowski, który razem prefektem mógłby być Seminarii, ile człowiek bardzo qualificatus

⁸⁷ Listy z Regencji ... j.w., 26.

⁸⁸ Listy do Regencji ... j.w., 56.

tak do rządów, jako in scientia. Trzebaby się w tym interesie rozmówić z JX. Wizytatorem; a gdyby na to jeszcze pozwolili, żeby jeden ksiądz, albo i dwóch misjonarzy rezydowało w Pucku ad curam animarum, mogłoby się więcej okroić dla Sem., niżeli gdyby księży świeccy tam mieszkali, których koniecznie tam potrzeba dwóch, polskiego i niemieckiego kaznodziejów, a ci chcieliby większe salaria niżeli księży misjonarze, dependujący od proboszcza, razem prefekta Seminarii. Gdyby zaś w Szotlandzie Sem. być miało, nigdy nie otrzymywałyby diecezja księży wydoskonalonych, kiedy księżom exjezuitom na subiektach zbywa, że i do uczenia w szkołach nie mają i ci ludzie nie są versati w tych rzeczach, które potrzebne są dla księży świeckich na parafiach pracujących". W innym liście z dnia 29 września t. r. oficjał Schultz przesyła wykaz dochodów parafii w Pucku. Rzecz ta ciągnie się dalej i w dwa lata potem przyszedł on do przekonania, że po opłaceniu księży parafialnych nie wiele co pozostałoby dla Sem. z inkorporowanej dla niego parafii puckiej; ale nie zmienia swego zdania, że nie może być ono gdzie indziej, tylko u misjonarzy. Jest o tym list jego z dnia 5 listopada t. r. 1782 i inny z d. 12 sierpnia 1784 r. do tegoż prał. Skarszewskiego; w tym drugim to pisze: „Nadarzyła mi się pora, mówić z J. W. J. X. grafem Hohenzollernem względem żądanego Sem. na Szotlandzie. Przełożyłem mu przyczyny dla których to miejsce niezdatne:

- 1) że klerycy edukujący się na kapłaństwo powinni być oddaleni od znajomych sobie, aby roztargnienia nie mieli; w Szotlandzie zaś wszelka znajomość ze studentami i innymi świeckimi ludźmi, czyniłaby tak w naukach, jako i w duchu przeszkodę;
- 2) Byłaby trudność aby XX. misjonarze chcieli mieszkać między exjezuitami.
- 3) Gdyby zaś na to pozwolić mieli, potrzeba wyciąga, aby nie tylko dwóch profesorów było, ale trzeci prefekt Seminarii dla fundowania kleryków w duchu, dla konferencji, dla administracji sakramentów i dla pilnowania samych nawet profesorów, aby swojej powinności czynili zadosyć. Co gdy

potrzebna rzecz jest dla dobrego Seminarium: jakże dwóch przełożonych w jednym kolegium być może, rektor koleгии i prefekt Seminarium?, między którymi mogłyby nastąpić kłótnie względem stołu, albo innych okoliczności.

„Te i inne moje refleksje wpadły w uwagę J.W.J.Xu Graf-fowi, a osobliwie ostatnia. Zaczął więc łagodniej mówić i przy-dał: zacóż mi J.W.J.X. Administrator nie wyjawi szczerze swojego zdania i przyczyn, dla których nie chce mieć w Szot-landzie tego Seminarium? Co gdyby uczynił i zniósł się ze mną, mógłbym sam Regencji uczynić remonstrancję, żeby pozwoliła u Św. Wojciecha fundować. Przydał powtóre: Będę ja pamiętał o tych WMPana animadwersjach. Więc gdy J.W.Pan Dobr. będziesz pisał do pomienionego J.X.Graffa o tym Sem., zdeje mi się, żeby wiele pomogło przełożyć mu równe, albo i inne permowencje i razem żądać od niego, aby wspólnie z J.W.Panem stara ła się u Regencji o pozwolenie fun-dowania pomienionego Sem. u Świętego Wojciecha. Co się zaś tyczy funduszu małego ex beneficio Pucensi: czyliżby nie lepiej było zostawić to beneficjum w stanie dawnym i zalecić którego księdza Regencji na proboszcza, aby dała prezentę, a na miejscu tego funduszu odjąć od Seminarium Włocław-skiego tę część, która była wyznaczona na seminarzystów z diecezji pomorskiej?” W innym jeszcze liście, z dn. 12 stycz-nia 1784 roku daje taką radę: „Nieszczęście nadało tego graffa Hohenzollerna (bpa chełmińskiego) szkół protektorem, Regen-cja radzi się go i względem Sem. Lecz tu się koniecznie po-trzeba oprzeć tym sposobem:

- 1) napisać do Regencji że Seminarium erectio ex iure należy ad Episcopum dioecesanum i że educatio cleri idzie inną drogą od edukcji szkolnej, a przeto, lubo J.X. Graffowi oddane są szkoły pod inspekcję, nie idzie za tem, żeby on mógł rządzić Seminarium w cudzej diecezji, bo to koniecznie należy do własnego biskupa.
- 2) Też same raczy J.W.Pan dać oświecenie J.X. Graffowi, aby się nie interesował do tego, co do niego nie należy: bo ten Pan nie zna się na tym, więc potrzeba go oświecić.

3) Nareszcie raczysz mu J.W.Pan Dobr. wyrazić, że jeśli by miało być Sem. w Szołandzie, tedy żadnego kłeryka tam dysponować nie będziesz, bo lepiej żeby żadnego nie było Sem., kiedy nie ma być u XX. Misjonarzów, którzy vi instituci sui są najzdatniejsi do edukowania kłeryków”⁸⁹.

Z wypowiedzi ks. St. Chodyńskiego wynika, że oficjał W. I. Szultz był przeciwnikiem utworzenia seminarium w Szołandzie, a zwolennikiem utworzenia seminarium w Świętym Wojciechu pod Gdańskiem, prowadzonego przez XX. misjonarzy. Należy przypuszczać, że podobne stanowisko zajmował również biskup Rybiński, który wolał seminarium w Świętym Wojciechu niż w Szołandzie, lecz Regencja nie chciała się na to zgodzić. Gdy sprawa się przedłużała, biskup Rybiński otrzymał w dn. 25.V.1785 r. list Regencji polecający wysłanie w roku 1785 czterech kłeryków do seminarium w Brunsbergu „... pod wyznaczonymi kondycjami...”⁹⁰. Biskup zgadza się na to i w liście z dn. 11.V.1785 r. prosi tylko, aby „... osoby mające w czasie jechać na tamto miejsce od zwierzchności własnej diecezji były próbowane co do zdatności i miały od niej potrzebne zaświadczenie...”⁹¹

Jak wynika z dalszej korespondencji, w której o wychowankach z Brunsbergu wspomina się tylko kilka razy, należy wnosić, że było ich bardzo niewielu.

Jak już podano wyżej, sprawa utworzenia seminarium duchownego została wznowiona w r. 1788 przy okazji obsadzenia beneficjum w Pucku przez ks. Mateusza Kutowskiego.

W liście z dn. 9.VIII.1788 r. biskup Rybiński pisze:

„... Wakuje od niejakiemu czasu już probostwo puckie kolacji WKMcI w diecezji mojej pomorskiej z przyczyny projektowanego przyłączenia onegoż na fundusz seminarium szotlandzkiego, którego erygowanie gdy dla niedostarczających na ten koniec dochodów skutku swego wziąć dotąd nie może, a beneficjum wspomniane żeby coraz bardziej nie pu-

⁸⁹ Chodyński St., *Seminarium Włocławskie*, j.w., 326 i n.

⁹⁰ Pisma Regencji z dn. 25.V.1785 r. w aktach nie ma, lecz treść jego wynika z pisma biskupa z dn. 11.VI.1785 r.

⁹¹ *Listy do Regencji...* j.w., 73.

stoszało, potrzebuje właściwego rządcy, pozwolić mi przeto WKMśc raczysz, żebym na przerzeczony beneficjum jak najpokorniej zalecił X. Mateusza Kutowskiego, będącego rodem z kraju WKMc, który powróciwszy niedawno z Rzymu, gdzie kilka lat na edukacji in Collegio Germanico bawił, przyniósł jak najlepsze pilnej aplikacji swojej i dobrych obyczajów zaświadczenia, czyniąc mi wielką nadzieję, iż z niego mieć będę bardzo pożytecznego dla diecezji mojej kapłana..."⁹².

W odpowiedzi na ten list, która nadeszła po przeszło półrocznym oczekiwaniu, Regencja pisze w dn. 20.III.1789 r.:

„... Na Wasze Nam roku przeszłego doniesienie względem osadzenia na powrót beneficjum pückiego, nie omieszka Regencja Nasza Prus Zachodnich zaleconemu Nam przez Was Mateuszowi Kutowskiemu nakazać konferować. Gdy tymczasem Wasza chwalebna myśl, aby to probostwo do seminarium szotlandzkiego, którego stan jużesmy w roku 1781 ułożyli, przyłączyć, zniszczoną została, przeto z tego powodu w tej okoliczności co następuje nie możemy przed Wami dłużej utrzymać. Ju z dawna było zawsze Naszym usilnym staraniem, ażeby pilność Naszą ku moralnemu uszczęśliwieniu poddanych Naszych w ogólności bez względu na religię obracać i przeto jeszcze za przeszłego panowania był fundusz 10000 talarów rocznego dochodu po większej części na wychowanie młodzieży katolickiej w tutejszej prowincji wyznaczony i myśmy z onego znaczną liczbę dyrektorów po parafiach osadzili. Dopóki jednak osadzeni plebani sami nad sposobem edukacji czuwać nie będą, dopóty też nasze chwalebne zamysły niedoskonale uskutecznione będą. Wiadomo Wam jasnym dobrze być musi, jak mała część księży katolickich w tutejszej prowincji dotąd nie była w stanie i jak mało jeszcze sobie z nich nadal obiecywać można, kiedy najszustniejsi nawet plebani, nie umiejac języka niemieckiego, mają przeszkodę do starania się o przyzwoite edukowanie młodzieży.

„Jeszcze w roku 1781 było Naszym łaskawym zamysłem, aby przy gimnazjum szotlandzkim złączyć seminarium dla

⁹² Listy do Regencji ... j.w., 73.

początkowego duchowieństwa. Już dawno stanęło u nas prawo dla wszystkich różnych religii żyjących w Naszych państwach osób, że nikt urzędu żadnego posiadać nie może, któryby się w akademii której do nas należącej nie uczył i w onej się do tego nie sposobił. Równym przeto prawem możemy tego i po katolikach wymagać, gdyż w istocie żadne prawo słuszniejsze być nie może, jak żeby ci, którzy w państwie jakim posiadając duchowne lub świeckie urzędy wcześniej rząd wewnętrzny, prawo i zwyczaje onego poznali i ukształcenie swoje do tego sposobili.

„Zastanówcie się sami tym czasem nie tylko nad prawami Naszymi, ale nawet użytkiem dla katolików, kiedy duchowne Wasze usposobienie plebanom jest powierzone, które nie tylko ze światłem religii, ale i z dostateczną wiadomością Naszego rządu złączone będzie, a przeto nie tylko obowiązek swój, jako mający staranie o duszach dopełnia, ale nadto i do doczesnego uszczęśliwienia swoich parafianów przykładając się będą. Byłoby zaś przestępować granicę reskryptu obszerniej na tym się rozwodząc, gdy prócz tego, tak oświeconemu prałatowi, jakim Wy jesteście, nie tajne są dalsze okoliczności.

„Plan ten przynoszący pożytek i przyzwoitość religii katolickiej założenia seminarium w roku jeszcze 1781 tak się podobał nieboszczykowi prymasowi, iż podług przyłączonej kopii uwiadomienia swego najżywsze Regencji Naszej Prusko Zachodniej za to złożył dzięki.

„Sekularyzowanie klasztoru w Wysocku przez Jego i dzisiejszego prymasa w skutku nastąpiło i lubo ten krok obydwóch tych prałatów jest chwalebny, przecież jednak dochody tego klasztoru nie wystarczają jeszcze znacznie do założenia takowego Institutum, a teraz jeszcze prócz tego trzeba osoby rzeczzonego klasztoru pensjonować.

„Wy sami oświadczyliście dawniej Nam swoją wspaniałą ochotę do wyszukania funduszu na założenie seminarium, ale dobra chęć Wasza przez szczupły dochód na ten koniec przeznaczanego probostwa została bez skutku. Z tym większym zaufaniem możemy po Was być zapewnieni, iż gdy toż probostwo teraz na Wasze zalecenie inaczej obrócone jest, że się

starać będziecie przez nową pilność wynaleźć przyzwoitego funduszu, a przykładając się do tak powszechnego zamiaru w państwach Naszych i dla osób religii Waszej przysługę uczynicie. Spodziewamy się oraz iż to nie będzie z wielką trudnością, gdy w Polsce dla każdej diecezji seminarium ma wyznaczone fundusze, a gdy od nich do tutejszego seminarium w mierze części tych diecezji, które się w tutejszym państwie znajdują, cokolwiek dane będzie, łatwo zatem założone być może. Na koniec zostawujemy własnemu Waszemu zdaniu, że się z innymi biskupami mającymi części diecezji w tutejszym kraju zniesiecie, aby chwalebny Nasz zamiar bez zwłoki czasu teraz przez najskuteczniejszy sposób do skutku przywieść. A jako przeświadczeni jesteśmy, iż po wiele znaczącym Waszym wpływaniu i po Waszym Nam dobrze znanym i wielce sławnym związku i z tutejszej części Waszej diecezji wszystkiego spodziewać się możemy, nie omieszka zatem Regencja Nasza Prus Zachodnich okazaną Waszą czułość przed Naszym Dworem wychwalać. Sami o tym być przeświadczeni możecie, na jak wielkie sobie przeto przypodobanie się zasłużycie. Skoro zatem tylko na tutejsze seminarium fundusz wynajdziony będzie, natychmiast do skutecznego założenia onego z Wami i z innymi biskupami będziemy konferować i Regencja Nasza Prus Zachodnich niezawodnie wszelkiego starania użyje do wprowadzenia tego Institutum, jaką też wszelką usilność na ukształcenie młodzieży katolickiejłożyć będzie..."⁹³.

Z dłuższego tego listu niedwuznacznie wynika, że Regencja za brak seminarium w diecezji wini biskupa Rybińskiego, ale tu trzeba dodać, że chodziło o seminarium w Szkocji pod kierownictwem ex-jezuitów, bo tylko takie chciała mieć Regencja.

Biskup Rybiński odpowiada na powyższy list pismem z dn. 14 maja 1789 r., w którym po kilku grzecznościowych zdaniach na wstępie, przedstawia swój punkt widzenia, ujęty w trzech punktach:

⁹³ *Listy z Regencyi ... j.w., 71.*

„... 1^o Lubo sądziłem dawniej obrócić jedno i drugie beneficjum na ten fundusz, wszakże biorąc miarę z beneficjum puckiego, że kiedy z niego dla szczupłych dochodów nic na ten fundusz potrąciwszy gruntowe wydatki oddzielić nie można było, nie widzę żadnego innego w diecezji mojej beneficjum, któreby mogło być na ten koniec dostateczne, z tego powodu widziałem się być przymuszonym odmienić w tej mierze ułożenie moje i zalecić WKMci na beneficjum puckie X. Kutowskiego, którego łatwo bym jeszcze i teraz lub innym jakim beneficjum opatrzył, lub przy boku moim na usługach diecezji pomieścił, gdyby przez skutek projektowany inkorporacji beneficjum puckiego mogło się dogodzić zamiarowi WKMci w założeniu nowego na Szotlandzie seminarium.

2^o Z umowy z innymi biskupami części diecezji swoich w kraju WKMci mającymi trudno sobie obiecywać jakowego w tej mierze suplementu, ponieważ seminaria fundowane w Polsce, a do biskupów mających znaczniejsze części pod najłaskawszym WKMci panowaniem należące tylko są dwa, księcia JMci Prymasa w Gnieźnie jedno i moje jako biskupa kujawskiego i pomorskiego w Włocławku drugie, z tych obydwóch seminariów nic wcale udzielić nie można funduszowi na nowe seminarium, gdyż diecezje gnieźnieńska i kujawska w Polsce będące, jak są w rozległości swojej obszerne, tak też wielu potrzebują księży, a przeto ten fundusz który jest na tutejsze seminaria ledwo wystarcza na seminarzystów z Polski edukujących się. Że przecie do tych seminariów mieszczą się klerycy z części w kraju WKMci zostających i że się udziela na nich z tego funduszu, to się dzieje z roztropnego przez zwierzchność duchowną urzędzenia, która tymi czasy, kiedy się podadzą aspiranci do stanu duchownego z pod panowania WKMci i zwykle z uwolnienia siebie od służby wojskowej zaświadczenie zyskują, biorą ich na fundusz, a przez ten czas kleryków z Polski w proporcjonalnej liczbie zatrzymują, aż się tam wyedukują.

3^o Ponieważ biskupi warmińscy i chełmińscy mają seminaria w diecezjach swoich, które całkiem w kraju WKMci

zostają, więc nowe seminarium tylko by służyło dla części pod panowaniem WKMcI będących, a respective do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa kujawskiego należących, którzy że na funduszach przy swoich seminariach w Polsce edukują młodź duchowną i z kraju WKMcI, przeto dobrze czynią krajowi i dowodzą, że nie masz tak dalece pilnej potrzeby nowego seminarium, zwłaszcza w niedostatku przyzwoitego na ten koniec funduszu. Żeby zaś duchowna młodzież w tych seminariach edukowana miała znajomość rządu, prawa i zwyczajów własnego kraju, tudzież umiejętność języka niemieckiego, stanie się najłatwiej i najskuteczniej zadosyć temu wielce chwalebniemu zamiarowi, kiedy od młodości lat swoich sposobiona będzie w szkołach krajowych do tego, a razem z innymi naukami i tych nabędzie, w seminarium zaś uczyć się tego już nierychło i nauki do stanu duchownego potrzebne tam traktowanie czasu nie pozwalają.

„Albo tedy edukacja młodzi duchownej z pod Najłaskawszego WKMcI panowania w diecezjach gnieźnieńskiej i pomorskiej musi jeszcze pójść dawniejszym trybem i być pozwolona w seminariach do tych diecezji z dawna fundowanych, przez co kraj WKMcI żadnej krzywdy nie ma i owszem pożytek odnosi, kiedy bez nakładu wszelkiego ma księży w tych seminariach wyedukowanych i na dalszy czas mieć może, albo jeżeli koniecznie ma być w kraju erygowane wzmiankowane nowe seminarium, innego funduszu uprojektować nie można, tylko jeden z tych dwóch, to jest że jako książę Prymas na ten koniec sekularyzował klasztor w diecezji swojej w Wysocku, gdzie jak usłyszeć mi się daje, ostrzeżone pensjonowanie pozostałych skasowanego klasztoru osób przeszkodą jest do uskutecznienia jeszcze w tym czasie projektowanego seminarium, tak po zniesieniu XX. Jezuitów jest w diecezji mojej pomorskiej Collegium po jezuickie na Szotlandze, które tak było uprowidowane dostatecznym funduszem (po wielkiej części od poprzedników moich biskupów kujawskich nadanym), że w tym Collegium osób około 30 za czasów Jezuitów wyżywić się mogło, teraz zaś najwięcej osób 10 utrzymuje się.

Ten tedy fundusz zbywający, który na tyle osób wystarczał dawniej, mógłby być teraz na seminarium nowe obrócony, albo też żeby intrata którego z opactwa w diecezji mojej znajdujących się *salvis modernis Possessoribus* na fundusze do seminarium w dalszym czasie przyłączona została, a to tym sprawiedliwiej, że dawniejszymi czasy mocą konstytucji synodalnych obowiązani byli opaci przykładać się do utrzymania seminarium w diecezji i podsyłania funduszu onegoż dochodami swymi.”⁹⁴

Z treści tego listu wynika, że chociaż biskup Rybiński od r. 1781 nie uzyskał zgody Regencji na kształcenie kleryków z Pomorza we Włocławku, to jednak nadal ich tam kształcił i to było powodem, że faktycznie biskup nie odczuwał takiego braku księży, na jaki się skarżył w listach do Regencji.

Okoliczność ta wyjaśnia jeszcze i inną sprawę, a mianowicie stanowisko biskupa odnośnie powstania seminarium w Szkocji pod kierownictwem *ex-jezuitów*.

Niewątpliwie, gdyby władze pruskie udzieliły zezwolenia na utworzenie seminarium w Świętym Wojciechu pod Gdańskiem, prowadzonego przez XX. misjonarzy, wówczas biskup Rybiński znalazłby na ten cel odpowiednie fundusze, będąc całkowicie przekonany, że seminarium to będzie faktycznie filią seminarium włocławskiego.

Na tym wyjaśnieniu kończy się ostatecznie sprawa seminarium w Szkocji.

Po dalszych sześciu latach, listem z dn. 10 sierpnia 1795 r. Regencja Prus Zachodnich zawiadamia biskupa Rybińskiego, że w Kolegium Niemieckim w Rzymie jest „... sześć miejsc dla młodych ludzi, zwłaszcza z diecezji kujawskiej wyznaczonych, a do stanu duchownego biorących się.”⁹⁵

Na zawiadomienie to biskup Rybiński odpowiedział pismem z dn. 30 sierpnia 1795 r., że dwóch kleryków: Knoblaucha i Dunina wysłał do Kolegium Niemieckiego w Rzymie, a zamysła wysłać jeszcze trzeciego kleryka, Pawłowskiego,⁹⁶ lecz Regencji to się również nie podobało, co widać z listu z dn.

⁹⁴ *Listy do Regencyj ... j.w., 132.*

19 września 1795 r.,⁹⁵ w którym pisze, że przed wysłaniem ich do Rzymu należało uzyskać zezwolenie Regencji na wyjazd, odnośnie zaś Pawłowskiego, Regencja żąda by biskup zawiadomił czy „jest kondycji szlacheckiej i czyli ma majątek”.

Jak z tego przeglądu korespondencji wynika, biskup Rybiński chciał uczyć swoich księży z Pomorza w seminarium duchownym we Włocławku, a gdyby to się nie udało, to w seminarium w Świętym Wojciechu, które faktycznie byłoby filią seminarium włocławskiego. Z tego powodu oficjalnie popierając, faktycznie zwalczał pomysł założenia seminarium w Szkotlandzie, w którym uczyliby ex-jezuici, będący pod silnym wpływem Regencji i kuratora szkół Prus Zachodnich, a etaty wakujące dla młodych księży (wikariuszy) obsadzał wychowankami seminarium włocławskiego.

3. *Szykanowanie duchowieństwa przez administrację pruską*

Władze pruskie, jak Regencja Zachodnio-Pruska, Kamery w Kwidzynie, Bydgoszczy i inne w większym lub mniejszym stopniu szykanowały od początku zarządzenia władz kościelnych i pewne osoby, które były dla nich szczególnie niewygodnymi.

Szykany te szły w kilku kierunkach. Opiszemy tu tylko najważniejsze, jak:

- 1) niepłacenie kompetencji, lub opóźnianie wypłat za zarekwirowane majątki biskupowi Rybińskiemu, kapitule i in.
- 2) wystąpienia przeciwko oficjałowi gdańskemu ks. W. Szulczowi.
- 3) popieranie księży sprzeciwiających się władzy kościelnej,
- 4) wtrącanie się do jurysdykcji kościelnej itp.

Po pierwszym rozbiorze Polski na terenach, które przypadły

⁹⁵ *Listy do Regencji ... j.w., 110.*

⁹⁶ Pisma biskupa Rybińskiego z dn. 30.VIII.1795 r. w aktach nie ma, lecz treść jego wynika z odpowiedzi Regencji z dn. 19.IX.1795 r.

⁹⁷ *Listy z Regencji ... j.w., 110.*

Prusom na skutek zarządzenia Fryderyka II nastąpiła konfiskata majątków kościelnych i biskupich, a dla utrzymania duchowieństwa wyznaczono pewną rekompensatę, jako t. zw. kompetencję, płaconą co pewien czas przez miejscowe kamery.

Biskup Rybiński obejmując rządy w kilka lat po pierwszym rozbiornie już taki stan zastał. Tytułem kompetencji miano mu wypłacać pewne, niewielkie stosunkowo, sumy, lecz i te nie były w ustalonych terminach przeważnie wypłacane.

Ponieważ sprawa ta wiąże się z kwestią zaciąganych później przez biskupa Rybińskiego w Banku Berlińskim pożyczek a conto należnych mu kompetencji, przeto wydaje mi się, że celowem będzie bardziej szczegółowe wyjaśnienie tego podłoża.

Pierwszą skargę w tej sprawie wysłał biskup Rybiński w dn. 17 czerwca 1779 r. W skardze tej czytamy:

„... Od tego czasu jak jestem biskupem kujawskim i pomorskim wyznaczani amtmani do dawania mi kompetencji z dóbr kujawskich nigdy regularnie nie płacili tej części wyznaczonej dla mnie z najłaskawszych względów WKMc. Przez co musiałem ustawicznie ponosić expens, posyłając do nich dla odebrania mojej należytości. Świeżo teraz amtman Murzyński półroczną tylko zapłaciwszy ratę drugiej połowy zapłacić mi nie chce, składając się jakowąś komisją, którą ma sprowadzić dla uznania poczynionej reparacji w Amcie jego. Która to komisja żadnego związku nie ma z łaskawie mi przyznaną kompetencją od WKMc. Również amtman Inowrocławski dotąd corocznej nie wypłacił mi kompetencji, zastawiając się różnymi wymówkami. Gdy więc ta nieregularność wielki przynosi moim dochodom, dosyć uszczuplonym, uszczerbek, dopraszam się jak najpokorniej o najłaskawsze względy WKMc, aby wspomnianym amtmanom mogła być zalecona punktualność w wypłacaniu mi jak najprędzej pozostałej kompetencji i żeby w dalszym czasie nie od amtmanów, ale prosto ze skarbu WKMc mógł odbierać kompetencję kujawską tym sposobem, jak odbieram teraz pomorską.”⁹⁸

⁹⁸ *Listy do Regencyi ... j.w.*, 16.

Ponieważ biskup nie otrzymywał długo odpowiedzi, przeto w dn. 19 lipca 1779 r. wysłał drugie pismo o bardzo podobnej treści do poprzedniego, napisane może w nieco mocniejszej formie „gdzie wprost pisze, że „... przymuszony jestem udać się do WKMc i u Tronu złożyć sprawiedliwe zażalenie moje na amtmanów Murzyńskiego i Inowrocławskiego...”⁹⁹.

Na obydwie te pisma otrzymał wreszcie odpowiedzi. W pierwszej z nich, z dn. 24 sierpnia 1779 r. czytamy:

„... Na Wasze uczynione Regencji Naszej przełożenie względem doznawania trudności w odbieraniu należącej się kompetencji od amtmanów Murzyńskiego i Inowrocławskiego, jisaliliśmy przez wspomnianą Regencję do Kamery Bydgoskiej, ażeby ta wypłacenie kompetencji na siebie przyjęła, albo amtmanów do tego przynagliła i aby zapłacenie Wam należytej kompetencji więcej phzeciagane nie było.”¹⁰⁰.

Treść drugiego listu, z dn. 1 października 1779 r.¹⁰¹ była podobna do treści pierwszego z tym, że wypłatę wyznaczono na 10 danego miesiąca.

Jest bardzo prawdopodobnym, że po wymianie tej korespondencji wypłacanie kompetencji biskupowi Rybińskiemu uległo poprawie, lecz być może, że w czasie jego nieobecności w kraju znów się popsuło, a może również jego ciężki stan finansowy po powrocie z zagranicy zmusił go do wystąpienia do władz pruskich (po raz pierwszy) o udzielenie mu pożyczki na poczet wypłacanych mu kompetencji.

Na początku swoich rządów diecezją, bo już w r. 1778 biskup Rybiński mianował surogata gdańskiego ks. Wincentego Szultza oficjałem pomorskim, co zostało zatwierdzone odpowiednim pismem Regencji podanym na początku niniejszej pracy.

Wkrótce jednak okazało się, że oficjał pomorski ks. W. Szultz jest człowiekiem bardzo silnej ręki i nie uznającym kompromisów, szczególnie z władzami pruskimi.

⁹⁹ *Listy do Regencji ... j.w., 21.*

¹⁰⁰ *Listy z Regencji ... j.w., 10.*

¹⁰¹ *Listy z Regencji ... j.w.*

Gdy Regencja Zachodnio-Pruska o tym się przekonała, postanowiła mu utrudniać pracę na każdym kroku i szkodzić w oczach biskupa. Lecz było na to już za późno. Biskup Rybiński poznał już dobrze oficjała Szultza i darzył go całkowitym zaufaniem, a w razie potrzeby obroną.

Regencja w walce z oficjałem nie przebierała w środkach, popierała wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób chcieli walczyć z oficjałem. Być może nawet, że niektórzy z nich byli przez Regencję inspirowani. Do takich wrogów oficjała należał ks. Rogowski, który był księdzem z diecezji chełmińskiej, przyjętym do diecezji włocławskiej i pomorskiej na prośbę biskupa chełmińskiego Bajera.

Ks. Rogowski, proboszcz parchowski, złożył w Regencji skargę przeciwko oficjałowi ks. W. Szultzowi. Skorzystała z tego Regencja i przy piśmie z dn. 23.X.1781 r. przesłała kopię tego zażalenia biskupowi Rybińskiemu, pisząc: „...przykazujemy Wam łaskawie, abyście one ściśle roztrząsnęli i o tym donieśli...”¹⁰².

Na list ten wysłano odpowiedź z dn. 11.XI.1781 r., w której czytamy:

„...Przeczytałem z wielkim zadziwieniem moim kopię przysłaną mi łaskawie od WKMci d. 23 Obris uczynionego zażalenia przez K. Rogowskiego plebana parchowskiego na X. Szultza oficjała pomorskiego, jakoby go niesprawiedliwie prześladował, do sądu pociągał i w rządzie swoim okrutnym sposobem sobie postępował z duchowieństwem. Gdyby mi nie była dobrze wiadoma roztropność X Szultza i słodycz w sprawowaniu przez kilka lat urzędu swojego, z drugiej zaś strony, gdybym nie miał dawniejszych raportów o zuchwałości, nieposłuszeństwie i innych występkach X. Rogowskiego, nie byłbym porywczy do dania odpowiedzi na podane zarzuty, ani śmiałym w oczach WKMci fałszywe otwierać zdanie, nie poznawszy pierwaj kto winny, a kto niewinny. Już od dawnego czasu ten ksiądz przyszedłszy z diecezji chełmińskiej na plebanie parchowską był oskarżony do zwierzchności du-

¹⁰² *Listy z Regencyj ... j.w., 23.*

chownej przez własnych jarafianów o to, że kościół krzywdzi, że się upija, że ludzi bije, że na ambonie podczas kazań osoby lży, że z niesławą stanu swego złe życie prowadzi. Według przepisów prawa naszego dawał mu oficjał najprzód napomnienie ojcowskie, spodziewając się, że tym sposobem go poprawi. Lecz gdy te nie pomogły, kazał mu wydać pozwy. Zuchwały i nieposłuszny pleban pozwany dwa razy nie stanął do sądu, co większa list napisał do oficjała pełen przykrości i niuszanowania. Tak gdy w oporze swoim zacięty, zwyczajem wszystkich winowajców, żeby uszedł kary, czyni się niewinnym przed WKMcia, czerni oficjała, od którego sprawiedliwej nagany obawia się. Nazywa go okrutnym, jak gdyby albo z natury był skłonny do okrucieństwa, albo prawa nasze cierpiały okrucieństwo. Jestem pewny, że Regencja WKMcI patrząc z bliska na czynności tego oficjała poznaje oczywiste kłamstwo skarżącego, a w tym wybiegi szczególnej uniknienia kary upatruje. Bo jeżeli zwierzchność duchowna odprawić każe rekolekcje za popełnione zbrodnie i na niejaki czas oddali od społeczności ludzkiej i tą osobnością przypomni obowiązki niezachowane i przywróci utraconego ducha, czyliż to można nazwać okrucieństwem? Co dobrowolnie ludzie najcnotliwsi odprawiać zwykli i wszyscy plebani według przepisów J. X. biskupa raz na rok odprawiają, z tego łatwo poznać możesz WKMśc czyli ks. oficjał był okrutnym dla plebanów sierakowickiego i kościerzńskiego, czyli ten sposób prawami naszymi przepisany nazwać się może okrucieństwem i czyli X. Rogowski miał przyczynę zanieść przed Tron WKMcI tę czarną potwarz na osobę, która z swoich postępków znana jest dobrze WKMcI i którą szczególnie wybrał J. X. biskup kujawski, aby z niej miał pomoc i sławę na tamtym miejscu. Raczysz więc WKMśc zganić zuchwałość krnąbrnego i nieposłusznego plebana, nakazać mu, żeby sprawił się przed sądem zwierzchności duchownym z zarzutów sobie od całej parafii zadanych, nie tych, które on sam sobie wymyślił dla zmniejszenia winy swojej, na koniec, aby za niesprawiedliwe oczernienie oficjała ukarańny został. Inaczej, ten zuchwały krok upartego plebana dałby innym po-

chop do równego nieposłuszeństwa i otworzyłyby wrota złym i nieprzykładnym, których czuła zwierzchność odpowiadająca za swoich plebanów z obowiązku swego pilnować musi..."¹⁰³.

Listem z dn. 20.XI.1781 r. Regencja potwierdza odbiór poprzedniego pisma, przy czym oświadcza: „... nie możemy temuż Rogowskiemu Naszej dać sentencji, ale chcemy i łaskawie Wam przykazujemy, ażebyście swoje zdanie na to zaskarżenie Nam dali..."¹⁰⁴.

W miesiąc później, dn. 20.XII.1781 r. Regencja przysłała list, w którym zawiadamia, że ks. Rogowski złożył powtórnie prośbę o beneficjum kościelne. Jednocześnie Regencja załącza zaświadczenie dziekana Węsierskiego o prowadzeniu się ks. Rogowskiego¹⁰⁵.

W międzyczasie ks. Rogowski stara się jeszcze o beneficjum berneńskie, co wynika z listu biskupa do Regencji z dn. 31.I.1782 r. w którym czytamy, że chociaż ks. Rogowski otrzymał od dziekana Węsierskiego dobrą opinię o jego życiu i obyczajach, to jednak dopóki nie jest wyjaśniona i zakończona sprawa między nim, a oficjałem Szultzem, nie może otrzymać nowego beneficjum¹⁰⁶.

W miesiąc później przy piśmie z dn. 29 stycznia 1782 r.¹⁰⁷ Regencja dosyła jeszcze zaświadczenie parafian o ks. Rogowskim.

Ponieważ sprawa ks. Rogowskiego coraz to bardziej się zaogniała, przeto biskup Rybiński, będąc w tym czasie we Francji, daje polecenie wikariuszowi generalnemu W. Skarszewskiemu, aby udał się na Pomorze i zbadał sprawę na miejscu. Czytamy o tym w liście Skarszewskiego do Regencji z dn. 23.V.1782 r.: „...Gdy dla różnych interesów diecezji kujawskiej i pomorskiej, której rząd pod niebytność J. W. J. X. Biskupa w kraju pozwolony mi jest łaskawie od WKMcI,

¹⁰³ *Listy do Regencji ... j.w., 47.*

¹⁰⁴ *Listy z Regencji ... j.w., 24.*

¹⁰⁵ *Listy z Regencji ... j.w., 25.*

¹⁰⁶ *Listy do Regencji ... j.w., 49.*

¹⁰⁷ *Listy z Regencji ... j.w., 25.*

w te strony zbliżyłem się, najpierwszą było usilnością moją wykonać rozkaz WKMc i poznać prawdę zanesionej skargi do Regencji WKMc od X. Rogowskiego plebana parchowskiego na J. X. Wincentego Szultza oficjała pomorskiego, który jakoby okrutnie miał się obchodzić z plebanami.

Oprócz dowodów przeciwnych, które powziąłem częścią z dekretów konsystorza pomorskiego, częścią z prywatnych informacji i świadectw, same ustne wyznanie własne X. Rogowskiego, które pozwany uczynił przede mną, zupełnie mnie przekonało o fałszywym i krzywdę czyniącym jurysdykcji oficjałskiej jego zaskarżenie. Dnia albowiem 15 maja stanąwszy ex monitorio ultimo przede mną i wyznaczonymi dawniej komisarzami w Kolegium na Sztotlandzie, gdy domagałem się od niego, ażeby dowodził ucznionych zarzutów J.X. oficjałowi Szultzowi odpowiedział, że ze złości to uczynił, oświadczając się za to przeprosić J.X. Szultza i odwołać fałsz zadany przed WKMc. Ponieważ zaś Fiscalis konsystorski z urzędu swego podał był oraz punkta de vita et moribus na X. Rogowskiego, nakazałem odpowiedź na nie po południu, lecz on żadnym sposobem stawić się nie chciał i cuntumax odjechał z Sztotlandu. Przeto sądziłem być potrzebą wyznaczyć tych samych komisarzów, to jest J.X. Bastkowskiego, proboszcza starogardzkiego i X. Krzykowskiego, plebana oksywskiego, kapłanów roztropnych i znających prawo, aby na miejscu wyprowadzili inkwizycję ze świadków, czyli to jest prawda, co zadają w punktach X. Rogowskiemu. Wiedząc zaś z doświadczenia, jak X. Rogowski jest zuchwały i sprzeciwiający się zwierzchności swojej, aby wyznaczonej komisji nie czynił jakiej przeszkody, mam honor jak najpokorniej dopraszać się łaski WKMc, ażeby amtman parchowski miał zalecenie być pomocą wyznaczonym komisarzom, gdyby tego potrzeba było. Tym z większą ufnością spodziewam się tej protekcji WKMc, im bardziej u siebie przekonany jestem, że WKMc chcesz mieć w kraju swoim dobrych i przykładowych plebanów, jakimi czyni poprawa. A poprawa bez potrzebnej podległości rządowi być nie może. Czyniąc WKMc to pokorne doniesienie moje o złośliwym oczernieniu J.X. oficjała Szultza, który

z wszelką delikatnością i z pożytkiem diecezji piastuje ten urząd, tudzież o zaniesionych punktach X. Rogowskiemu de vita et moribus, nie potrzeba, abym prosił WKMśc o odmówienie mu plebanii kościelnej. Już WKMśc poznajesz oczywiście czyli onej stał się godnym przez swoje naganne postęпки...”¹⁰⁸.

Na list ten otrzymuje biskup Rybiński odpowiedź z dn. 11 czerwca 1782 r., że Regencja Zachodnio-Pruska przychyłając się do prośby biskupa daje polecenie „... Iustitz Amtmannowi Riedlowi, aby imieniem Naszej Zachodnio-Pruskiej Regencji był przytomnym przy wyprowadzeniu inkwizycji przeciw Rogowskiemu proboszczowi parchowskiemu.”¹⁰⁹.

Po tej komisji, która rozpatrzyła „... punkta de vita et moribus ...” ks. Rogowskiego, sprawa na pewien czas przycichła, gdyż przez kilka lat nie ma o ks. Rogowskim żadnej korespondencji.

Oficjał Szultz jest jednak nadal przedmiotem ataków Regencji Zachodnio-Pruskiej, gdyż oparł się zainstalowaniu ks. Wolskiego na wyznaczone przez Regencję beneficjum nowskie.

W cytowanym już wyżej liście Regencji z dn. 28 stycznia 1785 r. w związku ze sprawą ks. Wolskiego czytamy: „... My byśmy mieli daleko sprawiedliwszą przyczynę przykładnie ukarać oficjała Szultza za oparcie się w instalowaniu Wolskiego i do tego za przykład mamy innych religii, nawet katolickiej monarchów w podobnych opieraniach się przełożonych duchownych ...:”¹¹⁰.

Biskup Rybiński odpowiadając w dn. 5 marca 1785 r. na list Regencji w sprawie ks. Chalińskiego i ks. Wolskiego nie pomija wyjaśnienia, że stanowisko zajęte przez oficjała ks. Szultza jest zgodne z prawem, bo „... jakimże prawem więc sąd świecki wójtowski mógł rozciągnąć karę duchowną na ks. Chalińskiego? która szczególnie należy do sądu duchownego? Z tej to przyczyny ks. Szultz oficjał pomorski, znający

¹⁰⁸ *Listy do Regencyi ... j.w., 51.*

¹⁰⁹ *Listy z Regencyi ... j.w., 26.*

¹¹⁰ *Listy z Regencyi ... j.w., 38.*

prawa, które go wiążą, nie mógł żadnym sposobem instytuować X. Wolskiego na miejscu X. Chalińskiego nieprawowanego w sądzie duchownym, a zatem niewakujące. I takowa instytucja byłaby bezwątpienia nieważna, jeżeliby chciał być wykonać rozkaz sobie dany od Regencji Prus Zachodnich." 111.

W międzyczasie ks. Rogowski oskarżył ks. oficjała Szultza, że z jego przyczyny zmarł ks. Malotka. Sprawa oparła się o Regencję, która co prawda uniewinniła oficjała od tego zarzutu, lecz nakazała mu płacić połowę kosztów przewodu sądowego. Stało się to przyczyną, że biskup Rybiński napisał do Regencji piękny list z dn. 12 stycznia 1786 r. w obronie swojego oficjała, nie szczędząc jednocześnie słów potępienia dla złośliwości ks. Rogowskiego. W liście tym czytamy:

„... Oczekiwałem z niecierpliwością końca sprawy zanesionej do Najwyższej Regencji Prusko-Zachodniej WKMcI przez X. Rogowskiego plebana parchowskiego, zadającego X. Szultzowi oficjałowi pomorskiemu, jakoby z jego przyczyny X. Malotka umarł; abyś WKMśc poznał doskonale złośliwy wybieg tego kapłana, który będąc oskarżony o wielorakie występki do zwierzchności duchownej i bojąc się aby od niej według praw kanonicznych nie był ukarany, umyślnie starał się oficjała Szultza oczernić przed Najwyższą Regencją WKMcI, a tym samym odwlec karę nad sobą wiszącą. Poznałeś już WKMśc z wyprowadzonych inkwizycji niewinność oficjała pomorskiego, a z drugiej strony niewymowną złość delatora. Gdy jednak w zapadłym dekrete Regencji WKMcI ks. Szultz oficjał od szukania satysfakcji nad plebanem złośliwym jest odsądzony, gdy chociaż niewinnemu uznanemu połowę expensy płacić nakazano, przeciwnie zaś gdy udania fałszywe X. Rogowskiego prędkością wytłumaczono i tylko mu naganić kazano; czyliż zwierzchność duchowna rządząca plebanami w tamtej części diecezji mojej na moim miejscu nie jest przez to samo poniżona? a przeto samo czyli nie są otwarte wrota złym i nieposłusznym kapłanom, którzy widząc nie

111 *Listy do Regencji ... j.w., 77.*

tylko nieukarane fałszy, ale owszem czynione jakoweś względy złośliwym delatorom, gotowi będą rozpasać się na najgorsze występki? Jakie stąd wypłyną nieszczęśliwe skutki dla obyczajów między ludem zostającym pod panowaniem WKMcI? jakie posłuszeństwo mieć będzie zwierzchność duchowna od niższych kapłanów, łatwo wniesić można. Dla tej najwięcej przyczyny mam honor z najgłębszą pokorą upraszać WKMśC, aby Najwyższa Regencja Prusko-Zachodnia raczyła w stopniu apelacji założonej a gravaminibus od ks. Szultza oficjała pomorskiego na fundamencie inkwizycji wyprowadzonych, w których oczywista dowiedziona jest jego niewinność, inny ogłosić dekret, stosowny i do sprawiedliwości i do utrzymania potrzebnej podległości plebana względem zwierzchności duchownej..."¹¹².

Regencja Zachodnio-Pruska nie może jednak ścierpieć dalek ks. oficjała Szultza i w dn. 26 czerwca 1786 r. wysła list do biskupa Rybińskiego, w którym nie wymienia wprawdzie z nazwiska ks. oficjała Szultza, lecz ogólnie zarzuca oficjałom, że nie spełniają należycie swych obowiązków. W liście tym czytamy:

„... Uważaliśmy to z wielkim nieukontentowaniem, iż tu i owdzie po parafiach katolickich bardzo wiele nieprzyzwoitości dzieje się między duchowieństwem katolickim, czego najistotniejszą przyczyną jest, iż ustanowieni od biskupów oficjałowie częstokroć bezsumiennie sprawują sobie powierzony urząd, dane rozporządzenia po części sami rzadko kiedy dopełniają, a jeszcze tym mniej oddanych im pod władzę duchownych do dopełniania swych obowiązków trzymają, ale raczej w wielu okolicznościach wolno im cugle puszczają. Gdy więc tej nieprzyzwoitości szczególną częstokroć przyczyną bywa, iż osadzeni oficjałowie nie są sami w stanie zastępowania przyzwoicie im powierzonego urzędu, więc Was jako łaskawie tak i serio napominamy, ażebyście w swojej diecezji każdego czasu zdatnych, wiadomych krajowe zwyczaje i przez swój dobry moralny charakter okazały ludzi na oficjałów

¹¹² *Listy do Regencyi ... j.w., 88.*

osadzali i my wtenczas chętnie wszelkim jak tylko można sposobem do poprawy ich przykładać się będziemy, przeciwnie zaś w czasie, jeżeli dłużej takowe nieprzyzwoitości trwać będą w diecezjach, na to nastawać będziemy, iż takowi oficjałowie swoje urzędy i do tych przyłączone beneficja dla pożytku innego zdatniejszego subiectum rezygnować będą musieli." 113.

Na list ten biskup Rybiński odpowiedział długim, pięknym listem z dn. 12 sierpnia 1786 r., w którym czytamy:

„... Tak sądzę, że nieukontentowanie oświadczone od Najwyższej Regencji Prus Zachodnich WKMcI w liście danym dnia 26 Junii roku terażniejszego na dziejące się nieprzyzwoitości w duchowieństwie katolickim po parafiach, a stąd na oficjałów mniej dbałych o utrzymanie dobrego rządu, nie ściąga się bynajmniej do mojej diecezji, lecz z innej jakiej przyczyny stało się pochopem do powszechnego zalecenia, którego i ja, jako mający znaczną część diecezji mojej pod najłaskawszym panowaniem WKMcI, stałem się uczestnikiem. Tym śmieiej mogą to utrzymać przed WKMcI, im pewniejszym jestem z odbieranych raportów, że nie mam w diecezji mojej kapłanów źle sprawujących się i nie pełniących powinności swojej. Jeden tylko prawie Rogowski, pleban parchowski, swymi gorszącymi obyczajami i nieposłuszeństwem dla zwierzchności duchownej, (jako wiadomo jest dobrze, od lat kilku Najwyższej Regencji WKMcI) zasmucił serce moje. Użył był wprawdzie oficjał pomorski Szultz dla zabieżenia dalszemu złemu środków, które w takich okolicznościach prawo przepisuje, a czuły i roztropny rząd wykonywać powinien. Lecz jak tylko Rogowski mieniać się być prześladowanym od oficjała udał się do Najwyższej Regencji Prus Zachodnich WKMcI, nie tylko za przestępstwa swoje żadnej dotąd nie odniósł kary, ale tyle nawet nabrał zuchwałości, że oskarżył przed nią samego oficjała o złe zażywanie urzędu swego i oczernił niewinność Szultza. A lubo fałszywych swoich zarzutów nie dowiódł, przecież i wtenczas został bez kary,

113 *Listy z Regencji ... j.w., 47.*

a tym samym wziął większą śmiałość do trwania w złości swojej i razem w nieposłuszeństwie. Z tej okoliczności niech mi się godzi jak najpokorniej przełożyć WKMcici, czyli może Najwyższa Regencja sprawiedliwie ganić nieprzyzwoitość w duchowieństwie katolickim i niedbalstwo oficjała diecezji wszędzie, która dając protekcję plebanom, sama przeszkadza i do poprawy i do utrzymania rządu? Teraźniejsza atoli jej troskliwość czyni mi pewną nadzieję, że poznavszy z tyłu przykładów, jak nie można obiecywać sobie dobrego i cnotliwego ludu bez obyczajów plebana nauczającego, ani rządu dobrego w diecezji bez posłuszeństwa i utrzymania karności kościelnej, raczy skutkiem być pomocą do tego, czego w obwieszczeniu swoim sprawiedliwie domaga się.”¹¹⁴.

Lecz Regencja Zachodnio-Pruska nie ustępuje i w liście z dn. 12 września 1786 r., utrzymanym w bardzo niegrzecznej formie, pisze:

„... Z Waszego doniesienia dnia 12 pr. m. pokazuje się aż nadto jasno, że bynajmniej nie znacie charakteru oficjała Szultza, gdyż on wcale nie jest człowiek przykładny i diecezja jego nie jest przykładem dobrego porządku, a Wy jednak to oboje w doniesieniu wzmiankowanym utrzymujecie, przeto pokazuje się jaśnie, że Wy o jej stanie nie musicie być dokładnie uwiadomieni. To samo, a mianowicie zawziętość Szultza pokazuje się z niezgody z plebanem Rogowskim, która to sprawa, o której Wy utrzymujecie, że nie była dostatecznie roztrząśnioną, przyzwoicie inkwizycjami wyprowadzoną i sprawiedliwie była osądzoną. Ale co się tyczy kształtu i sposobu jakim by można należących do tutejszej Regencji oficjałów utrzymać, będziemy wiedzieli pomimo Waszego przypominania i uwag, jakich środków do tego użyć.”¹¹⁵.

Nieprzychylnie ustosunkowanie się Regencji Zachodnio-Pruskiej do oficjała przybierało czasem nawet dość dziwny obrót. Z listu Regencji pod datą 5 stycznia 1787 r. dowiadujemy się, że:

¹¹⁴ *Listy do Regencji ... j.w., 93.*

¹¹⁵ *Listy z Regencji ... j.w., 51.*

„... Karmelita Geohardus a S. Joanne tak daleko swój fanatyzm posunął, iż odjął żydom kościarzyńskim od katolików wszelkiej pomocy w najnieuchronniejszych potrzebach i życie jednego dziecięcia podał w największe niebezpieczeństwo. Nie mogliśmy przeto inaczej sądzić, jak że musiał mieć zmysły pomieszane i dlaczego egzaminowanie zmysłów jego przez Kreiss-Fizyka Szultza było przyczyną, za co 24 talery ekspensy się zebrało. Podczas egzaminu owego pokazało się, że w istocie samej głupstwo było źródłem fanatyzmu, dlaczego onego dla poprawy czteroniedzielnym więzieniem ukarało się, osądzoną oraz wszelką ekspens powrócić i do swego klasztoru do Gdańska odesłać. Ponieważ zaś on nie jest w stanie wzwyż wyrażonej ekspensy zapłacić, przeto zapłata onej jest oficjałowi Szultzowi, a to przeto nakazana, ponieważ on odpowiadać powinien, ażeby niezdatne subiekta, obce mnichy, prawideł religii przeciwnych powszechnym kraju ustawom nie nauczali i ten przypadek niech mu służy za przestrożę, aby miał więcej bacności na duchowieństwo w jego diecezji znajdujące się. Raczyście się przeto przekonać, iż Szultz od zapłacenia 24 talerów 60 gr, których poszukiwanie wolne mu jest na mnichu karmelicie Geohardzie a S. Joanne uwolnionym być nie może.”¹¹⁶

Po przeczytaniu tego ciekawego listu przypomina się znane przysłowie „ślusarz zawinił, a kowala powieszono”.

Biskup Rybiński nie pozostawił tej sprawy bez odpowiedzi i w dn. 3 marca 1787 r. wysłał list, w którym czytamy:

„... Lubo na najpokorniejsze przełożenie moje, które WKMci w sprawie żydów kościarzyńskich przeciwko zakonnikowi karmelicie, nauczającemu w kościele katolickim, aby chrześcijanie żydom nie usługiwali i dzieci onych piersiami chrześcijańskimi białogłowy nie karmiły, dnia 8 Octobris 1785 miałem honor uczynić, niepomyślną za powrotem moim w tych dniach z podróży berlińskiej na to miejsce zastałem dla siebie rezolucję w liście dnia 9 Januara tego roku pisany wyrażoną, przecież z obowiązku mego biskupiego winien będąc dać wszel-

¹¹⁶ Listy z Regencyi ... j.w., 52.

ką pomoc i potrzebne wsparcie oficjałowi mojemu pomorskiemu Szultzowi, wyrokiem Najwyższej Regencji Prus Zachodnich do powrócenia ekspensy doktorowi starogardzkiemu 24 talarów i 60 gr wynoszącej za karmelitę przyciśnionemu, odważam się jeszcze raz z najgłębszą pokorą WKMcI przełożyć, że gdy wspomnana karmelity nauka na ustawach synodów prowincjonalnych dawniej przeze mnie cytowanych, owszem na samym prawie kanonicznym Lib.: 5 Decretal. Tit. 6 Cap. 8 i 19 de Judaeis zasadzająca się, nie tylko z prawami cywilnymi każdego chrześcijańskiego kraju mimo nawet pozwolonej wszystkich religii tolerancji zgadza się, ale nadto zagradza drogę do wielu nieprzyzwoitości, któreby przez zepsucie obyczajów, napojenie się zabobonami żydowskimi, wzgardę religii chrześcijańskiej i wielorakie inne zgorszenia z pozwolenia chrześcijanom wszelkiej z żydami społeczności wcisnąć się koniecznie w kraj musiały, czego i dla doświadczenia codziennego i dla przyczyn w przytoczonym wyżej prawie kanonicznym wyrażonych nie trzeba wiele dowodzić; przeto nie racz WKMśC dopuszczać tego, żeby wzmiankowany dekret Najwyższej Regencji Prus Zachodnich na fundamencie fałszywie danego od doktora starogardzkiego o pomieszanych niby zmysłach karmelity zaświadczenia z tak oczywistą krzywdą dwóch niewinnych osób zapadły, miał wziąć swoją egzekucję, inaczej bowiem widziałbym się być przymuszonym za najlaskawszym WKMcI dozwoleciem całą tę sprawę restituere in integrum i wytoczyć onaż kazać via appellationis do Departamentu Duchownego Berlińskiego, a to dla zapobieżenia skutecznego na dalszy czas, żeby oficjum moje pomorskie bez słusznej przyczyny nie doznawało więcej równie przykrego w podobnych przypadkach dla siebie losu, gdyż tym sposobem kościoły nie mogłyby być dostatecznie opatrzone księżmi, skoroby oficjum dysponujące onych na usługi parafialne dla wygody poddanych WKMcI przy którymkolwiek kościele pociągane bywało do płacenia za takowe czynności, które się zgadzają z maksymami religii, przepisami prawa duchownego i dobrem kraju publicznym. Pełen ufności zostaje, że WKMśC przyjąć dobrotliwie raczysz te uwagi moje do

usprawiedliwienia niewinnych osób dążące i uwolnić łaskawie rozkażesz zakonniką karmelitę, a tym bardziej jeszcze oficjała Szultza od zapłacenia nakazanych pieniędzy doktorowi starogardzkiemu, który w nagrodę odprawionej komisji za niegodziwe karmelity przed Regencją WKMcI za szalonego udanie i onegoż oczernienie powinienby być sprawiedliwie ukaranym".¹¹⁷

Nie wchodząc w meritum sprawy kościelnej, list ten jednak wskazuje, że biskup Rybiński był człowiekiem mocnym, który przekonany o słuszności sprawy nie cofał się nawet przed założeniem apelacji do Departamentu Duchownego w Berlinie.

Załatwienie sprawy w sposób podany w piśmie Regencji urąga zasadom sprawiedliwości i nic dziwnego, że biskup Rybiński nie mógł dopuścić do takiego jej zakończenia.

Inna rzecz, że biskup Rybiński wychowany i wykształcony na Zachodzie Europy, był człowiekiem o dużej tolerancji religijnej i we wszystkich swych rozporządzeniach nawoływał stale swoje duchowieństwo do walki z nietolerancją i zabobnem.

W liście z dn. 7 września 1787 r. Regencja donosi biskupowi Rybińskiemu, dołączając kopię listu ks. Rogowskiego z dn. 20 czerwca 1787 r. „...względem jakowychś płonnicz rozniesionych czarów, z tym łaskawym przykazem, ażebyście donosiciela tego, ile że on przez szczególne tylko baśnie, jak się z inkwizycji pokazało, dał uwieść za dowiedzione zmyślenie, a na nauczyciela religii dwojaką popelnioną nieprzystojność zabobonu, na drogę prawdziwą naprowadzili.”¹¹⁸

Biskup Rybiński skorzystał z okazji i jeszcze raz w liście z dn. 20 października 1787 r. napisał co myśli o ks. Rogowskim. W liście tym czytamy: „... Przeczytałem z wielkim zadziwieniem moim kopię przyłączoną mi łaskawie od WKMcI uczynionego przez X. Rogowskiego plebana parchowskiego doniesienia o mniemanych czarach jakoby w parafii jego

¹¹⁷ *Listy do Regencji ... j.w., 98.*

¹¹⁸ *Listy z Regencji ... j.w., 57.*

praktykujących się. Gdyby nie było innych dowodów, a których jest bardzo wiele, ten sam zabobonny przesąd dosyć jasno próbuje niewielką zdatność ad Curam animarum wspomnianego kapłana, którego dla złych obyczajów, a zuchwałych przeciwko własnej jurysdykcji postępków nie tylko z parafii parchowskiej, ale z całej diecezji mojej radbym się pozbyć; tym nawet końcem ma on już sobie dawne odemnie posłane Literas Dimissoriales, ażeby się do diecezji chełmińskiej, skąd przyszedł, powrócił. Teraz jednak skuteczniając najlaskawszy rozkaz WKMci, tudzież powinności urzędu mego pasterskiego zadosyć czyniąc, dałem mu należyte w tej okoliczności napomnienie, ażeby nauczając lud prosty prawideł religii, starał się sam mieć więcej światła i posiadać gruntowniej potrzebną każdemu plebanowi naukę, a Regencję WKMci nie ważył się odtąd zatrudniać takowymi zabobonnymi bajkami." 119.

Lecz widocznie już i Regencja zrozumiała, że dalsze popieranie ks. Rogowskiego kompromituje nie tyle władze duchowne, ile właśnie ją, która używając go jako pośrednika w walce z oficjałem Szultzem udzielała mu stale skutecznej opieki administracyjnej i w ten sposób przyczyniała się do publicznego zgorszenia. Należy przypuszczać, że Regencja przekonawszy się o tym chciała stworzyć pozory praworządności i bezstronności, co wynika z listu do biskupa z dn. 6.VI.1789 r., w którym pisze:

„...Wiadomo Wam być musi, że już od wielu lat na rzymsko-katolickiego plebana z Parchowa Rogowskiego tak od parafianów, jako też i od innych osób najmocniejsze zachodziły zalecenia, które jedynie do tego dążyły, jak człowiek ten jest zakałą stanu swego, pospółstwa zgorszeniem i wszystkim innym przykładem złego życia. Jeszcze roku 1781 była tym końcem wyznaczona komisja, na której mieli się niektórzy duchowni znajdować, a tymczasem zagrzebana w niepamięć, gdy w tym czasie jeden z nich umarł tak, że dotychczas w tym interesie nic się nie zrobiło. Tymczasem jednak sro-

119 *Listy do Regencji ... j.w., 109.*

motny sposób życia Rogowskiego trwa jeszcze dotąd i każdego człowieka rozumnego powinno to zastanawiać, że jeden takowy człowiek przez tyle lat bezkarnie życie prowadzić może. Przeto wyznaczylismy nową na niego komisję i Wam łaskawie zalecamy, ażebyście Nam jak najprędzej podali jakiego sposobnego i dostatecznym upoważnieniem opatrzonego księdza, aby mającemu od Nas być nominowanemu komisarzowi, jak daleko delicta mere Ecclesiastica zachodzić mogą, asystował i z onych inkwizycje mógł wyprowadzić..."¹²⁰.

Z listu tego widać całą przewrotność Regencji, która teraz chętnie zrzuciłaby winę na oficjała, że do tego zgorzenia dopuścił, lecz oczywiście tego uczynić nie może, gdyż zbyt dobrze było znane jego stanowisko w tej sprawie. Nie przeszkadza to jednak Regencji wyrazić w liście zdziwienie „...że jeden takowy człowiek przez tyle lat bezkarnie życie prowadzić może...”.

W odpowiedzi na ten list, biskup Rybiński w obszernym do Regencji liście pod datą 10 grudnia 1789 r. pisze: „...przyznaję, że mi są wiadome naganne sprawy plebana Rogowskiego, które na fundamencie praw duchownych zasłużyły dawno na kary przyzwoite i te pewnie byłyby wykonane nie dopiero nad tym złym kapłanem, gdyby jurysdykcja moja mogła użyć tej władzy w kraju WKMcI nad poprawą przekraczającego duchowieństwa, które jej właściwie przynależy, lecz że ta w wielu okolicznościach ściśniona jest, więc nie mogłem przystąpić do wykonania prawa mego nad pomienionym plebanem parchowskim według żądania mego i sprawiedliwości, ale raczej jego złe życie z żalością moją cierpieć do czasu zniewolony byłem. Wszakże tej prawdy dowodem jest owa komisja ode mnie wyznaczona, której gdyby była zostawiona moc taka, jaką ode mnie w instrumencie zleconą mieli komisarze, byłaby do skutku przywiedziona i ekscesa tego księdza przez inkwizycję dowiedzione, byłyby dawno ukarane zostały, lecz że WKMśC przydał komisarza świeckiego Justitz Amtmana Riedelt, przez jego zaniechanie, czyli

¹²⁰ *Listy z Regencji ... j.w., 76.*

podobno pobiążanie złemu, bez skutku została komisja. Powtóre pozywany był różnymi czasy do komisarza mego pomorskiego tenże pleban, końcem poprawy jego albo ukarania ladajakich obyczajów, atoli on z nadzieją jako-
wąś zuchwale nigdy stanąć nie chciał, owszem, aby się uchronił od sprawiedliwych napaści wzmiankowanego konsystorza na słuszne zaskarżenia, uczynił do WKMcI na oficjała mego Szultza, chcąc się temi przypodobać WKMcI i Jej protekcję dla siebie zjednać, aby miał pokój od jurysdykcji duchownej, a tym śmieiej mógł złe życie prowadzić. Gdy więc tak przez niedokończenie komisji z przyczyny Justitz Amtmana Riedelt, jako przez przyjęcie niesłusznych opisań od tego plebana przeciwko oficjałowi memu i jego niewinnego uciśnienie, wydawała się protekcja WKMcI nad tym-
że złym księdzem, przeto zniewoleni zostaliśmy, ja i mój oficjał, z żalem niewymownym czekać czasu, ażbyś WKMśc skąd inąd uwiadomioną i przeświadczoną została o charakterze wzmiankowanego X. Rogowskiego. Co gdy teraz już ziszczone być widzę, ukontentowany jestem, spodziewając się, że nad tym księdzem sprawiedliwość uskutecznioną zostanie. Na który koniec według żądania WKMcI wyznaczę z ramienia mego na komisarza X. Bastkowskiego dziekana i proboszcza starogardzkiego, któremu z kancelarii mojej instrument dający władzę do dzieła tego wydać jak najprędzej nakażę." ¹²¹.

Jak z tego listu wynika, biskup Rybiński niedwuznacznie wskazuje kto głównie przyczynił się do tego stanu, lecz cieszy się, że sprawa ks. Rogowskiego dobiega do właściwego rozwiązania.

W liście z dn. 23 kwietnia 1790 r. Regencja Zachodnio-Pruska pisze: „... Ponieważ z aktów inkwizycji wyprowadzonych przeciwko plebanowi Rogowskiemu pokazało (się), że wszelkie przeciwko uczynione zażalenia po większej części są delicta Ecclesiastica ile że gdyby nawet co się tyczy żyda Lewin Mosela i nieregularnego utrzymywania ksiąg kościelnych to do sądu świeckiego należeć miało, w porównaniu

¹²¹ *Listy do Regencji ... j.w., 140.*

jednak innych jego występków i za one włożonej na niego kary mniej znaczyć i wcale pominiętymi być mogą, dlatego my odwołując się do ostatniego Naszego zalecenia, przyłączamy tu rzekome akta i zostawujemy wzwyż wspomnianych dowodów dalsze rozpoznanie i zalecenie w tej sprawie.”¹²².

Jednocześnie Regencja prosi o nadesłanie należności przyznanej konsyliarzom.

Biskup Rybiński potwierdza listem z dn. 22.IV.1790 r. odbiór powyższego pisma wraz z załączonymi aktami komisji w sprawie ks. Rogowskiego i zawiadamia, że „...zupełne rozsądzenie i ostateczną decyzję dla słusznych i prawnych przyczyn...”¹²³ zlecił ks. Bastkowskiemu, który ma polecone również uregulowanie należności konsyliarzom.

Jak z tego wynika, Regencja zdaje sobie sprawę z coraz to większej kompromitacji ks. Rogowskiego, ale sądzi, że wraz z nim będzie mogła nadal kompromitować oficjała ks. Szultza. Lecz to jej się zupełnie nie udaje. Biskup Rybiński zbyt dobrze zna prawość charakteru ks. Szultza, a przekonany o jego wielkiej krzywdzie, nie waha się tego wprost wytykać Regencji.

W liście biskupa Rybińskiego z dn. 29 kwietnia 1790 r. czytamy:

„... Odbierając wiadomość, że Prześwietna Regencja Prus Zachodnich WKMcI nakazała Justitz komisji starogardzkiej, aby od X. oficjała Szultza odebrała dwadzieścia kilka talarów naznaczone dekretem za ekspansja prawne w sprawie onemuż przez Fiskalisa na delację X. Rogowskiego przed dwoma laty intentowanej, mam sobie za powinność jak najpokorniej WKMcI przelożyć, że gdy z wyprowadzonych w sprawie tej inkwizycji okazała się jawnie niewinność oficjała mojego, a przeciwnie dowiedziona jest niewymowna złość delatora, który będąc oskarżony o wielorakie występki do zwierzchności duchownej, umyślnie starał się oficjała Szultza przed

¹²² *Listy z Regencyi ... j.w., 80.*

¹²³ *Listy z Regencyi ... j.w., 76.*

Najwyższą Regencją WKMcI oczernić, bo tym sposobem mógł odwlec zasłużoną i wiszącą nad sobą karę, byłoby to nie tylko największą dla niego uciążliwością, jeśli by bez względu na to za niewinnego uznanym został był pociągany do zapłacenia przez połowę z X. Rogowskim ekspensy prawnej, kiedy owszem powinien był mieć przysądzoną sobie najzupełniejszą satysfakcję za tak wielki kryminał zadany, a niedowiedziony, ale nadto egzekucja takowego dekretu wiele by za sobą złych pociągnęła konsekwencji, bo jakże utrzymanie duchowieństwa w powinnościach stanu swego być może, kiedy za takowe utrzymywanie wolno będzie lada komu ze złości udawać niesłusznie zwierzchność duchowną, oneż do sądu świeckiego pociągać i o ekspensa prawne, chociaż dekretem niewinność przyznana jej będzie, ustawicznie przyprowadzać. Zaiste tym sposobem otworzyłyby się wrota wielu złym i nieposłusznym kapłanom do większej zuchwałości, kiedy widząc nie tylko nie ukarane fałszywe skargi, ale owszem, czynione jakoweś względy złośliwym delatorom, gotowi będą rozpasać się na najgorsze występki. Jakie zaś stąd wynikną nieszczęśliwe skutki dla obyczajów między ludem, zostającym pod Najłaskawszym panowaniem WKMcI? jakie posłuszeństwo i subordynację mieć będzie jurysdykcja duchowna od niższych kapłanów? jaka stąd krzywda dla powagi biskupiej? jaka trudność w dopełnianiu przyzwoicie pracowitego oficjała urzędu i powierzonej mu namiestniczej jurysdykcji władzy? Dla tych więc przyczyn łatwo domyślać się można, mam honor z najgłębszą pokorą dopraszać ... aby oficjał Szultz do tej niesłusznej opłaty pociągany nie był.”¹²⁴

W liście do biskupa Rybińskiego z dn. 17.I.1791 r. Regencja dopomina się o akta sprawy ks. Rogowskiego, pisząc: „...Ponieważ Bastkowski proboszcz starogardzki na kilkakrotnie powtórzony rozkaz względem przesłania nam dekretu z wyprowadzonych inkwizycji przeciwko Rogowskiemu doniósł nam przeciw dnia 13 Septembra, że aktów inkwizycji wyprowadzonych dotąd jeszcze od Was nie odebrał i żadnej

¹²⁴ *Listy do Regencji ... j.w., 145.*

racji nie widzimy dlaczego podług Waszego doniesienia dnia 22 Apr. roku przeszłego nie stało się zaraz zadosyć, więc trzeba ażebyście Bastkowskiemu te akta, a to tym prędzej odesłali, im nieprzystojne i szalone życie Rogowskiego dłużej stanie się nieznośnym..."¹²⁵.

Na list ten biskup Rybiński odpowiada w dn. 3.II.1791 r., donosząc Regencji, że „...acta contra parochum Rogowski...” natychmiast odsyła pod adresem ks. Bastkowskiego¹²⁶.

Wreszcie biskup Rybiński na zasadzie orzeczenia specjalnej komisji suspenduje ks. Rogowskiego, odbiera mu beneficjum parchowskie i wysyła do Regencji list pod datą 27 października 1791 r., w którym czytamy: „... Ponieważ X. Rogowski za przestępstwa swoje, większej kary godne, zostawszy priwownym beneficjo, w tamtej okolicy bawi i przeszkadza księdzu do odprawiania nabożeństwa, nadto wielkie zgorzenie czyni, przeto gdy nie mam innego sposobu onego utrzymania i z tamtejszej parafii oddalenia, upraszam jak najpokorniej Prześwietną Regencję Prus Zachodnich WKMcI, aby gdy dobrowolnie nie zechce, za użyciem nawet przemocy świeckiej mógł być osadzonym za klauzurą.”¹²⁷.

Na zawarte w liście biskupa Rybińskiego żądanie Regencja odpowiedziała listem z dn. 3 listopada 1791 r., pisząc: „...Na Waszą prośbę 27 Octobra a. c., aby X. Rogowskiego dla czynienia przeszkody w nabożeństwie i dla zgorzenia z Parchowa i rezydencji plebańskiej oddalić; czynimy Wam wiadomo, że na tym zastanawiamy się, aby już teraz na żądanie Wasze przystać, ponieważ Rogowski przeciwko sentencji apelację założył i myśmy mu do dalszego dokładnego rozpoznania prawa mieszkanie w plebanii pozwolili, jeżeliby siedział spokojnie i zamieszania żadnego nie czynił, na co dotąd jeszcze nie było żadnego zaskarżenia”.¹²⁸.

¹²⁵ *Listy z Regencji ... j.w., 86.*

¹²⁶ *Listy do Regencji... j.w., 151.*

¹²⁷ *Listy do Regencji ... j.w., 155.*

¹²⁸ *Listy z Regencji ... j.w., 91.*

Lecz sprawa nabiera już coraz większego zaognienia i wreszcie biskup Rybiński pisze do Regencji list z dn. 5 stycznia 1792 r. ułożony w 5 następujących punktach:

„... 1^o Zadziwia mnie najprzód, jakim sposobem może zastanawiać Prześwietna Regencja Prus Zachodnich WKMcI uczynione przez X. Rogowskiego przeciwko dekretowi Privationis apelacja, skoro ta podług prawa kanonicznego, a mianowicie podług ustaw Concilij Tridentini, którymi się duchowieństwo katolickie rządzi w sprawach duchownych o złe i gorszące życie skonwinkowanych i skaranych, zyskiwać miejsca nie może, a gdyby nawet dopuszczoną być mogła apelacja, pytam się jakim prawem sąd świecki mógłby wdać się w potwierdzenie lub kasowanie dekretu takiej sprawy, która i z natury swojej i z danej mi od Prześwietnej Regencji WKMcI przy rozpoczęciu procesu X. Rogowskiego rezolucji, nie gdzie indziej, jak tylko do forum spirituale należy.

„2^o Temu księdzu, że już nie można więcej rządu kościoła parchowskiego dla poczynionych w tamtejszych parafii zgorzeń powierzyć, aż nadto nie tylko mnie i samej Prześwietnej Regencji WKMcI wiadomo, dlatego aby parafia nie zostawała bez przyzwoitej dla siebie usługi, miałem honor zalecić WKMcI na beneficjum parchowskie X. Zyndę, anizeliby otrzymał prezente, kazałem mu wydać tymczasem komendę, którą on objąwszy, w Parchowie nic nie zastał do życia, lecz ani na polu oziminę zasianą tak dalece, iż z swego własnego grosza wiktować się musi, a jakżeby można zobowiązać go, żeby z szczupłych do szczętu zdezelowanej plebanii dochodów przeszłego plebana żywił.

„3^o Gdy taka wola jest Prześwietnej Regencji WKMcI, aby X. Rogowski siedział w Parchowie, wypada konieczna potrzeba obmyślenia dla niego sposobu do sustentacji onegoż, inaczej gdy ja nie mam na to żadnego funduszu, musiałby chyba żebranego chleba prosić z ostatnią ochydą stanu swego.

„4^o Mam słuszną przyczynę obawiania się, aby dalsze dla X. Rogowskiego pobłażania nie dało okazji do naśladowania złego życia tego kapłana, a zatem do nie utrzymania duchowieństwa, które gdyby takim stać się miało, jak jest Rogow-

ski, nie byłoby w mojej mocy utrzymać w należytych karbach rząd diecezji pod słodkim i najłaskawszym WKMciami panowaniem zostającej.

„5^o Nareszcie winien jestem z najgłębszą pokorą WKMciami oświadczyć, że tym mniej czuję się być obowiązany mieć staranie o X. Rogowskim, zwłaszcza jeżeliby podług podanego ode mnie projektu u kartuzów osadzonym być nie mógł, im śmielej zapewnić mogę, że kapłan ten vi originis należy do diecezji chełmińskiej i tylko wproszonym został do diecezji mojej przez o.p. biskupa Bajera, aby zgorzenie, które poczynił tenże Rogowski ucieczką swoją do Królewca zatłumiło się w chełmińskiej przez oddanie go do diecezji pomorskiej. Te są uwagi moje, które z obowiązku urzędowania pasterskiego sądziłem poddać pod rozsądek Prześwietnej Regencji Prus Zachodnich WKMciami.”¹²⁹

Regencja Zachodnio-Pruska dochodzi zdaje się wreszcie do wniosku, że sprawę tę należy skończyć, ale nie ustępuje ze swych pozycji i nadal stara się wyjaśnić, że w szeregu punktów zawartych w poprzednim liście (z dn. 5 stycznia 1792 r.) biskup Rybiński nie ma słuszności. W liście swym z dn. 20 stycznia 1792 r. Regencja pisze: „.... Ponieważ przeszły pleban parchowski X. Rogowski zrzekł się znowu założonej apelacji przeciwko ferowanemu na siebie dekretowi przez X. kanonika i proboszcza starogardzkiego Bastkowskiego, a tym samym dekret ten, którym odsądzonym został od posiadanego przez siebie beneficjum uznaje za obowiązujący go i za sprawiedliwy, moglibyśmy zatem Wasze Regencji Naszej Zachodnio-Pruskiej względem tego dnia 5 m. c. podane i od Was niespodziewane uwagi bez rezolucji zostawić. Nie możemy atoli jednak dla przyszłego postępowania sobie Waszego w podobnych okolicznościach zataić, iż Regencja Nasza Zachodnio-Pruska miała zupełne prawo pozwolić Rogowskiemu założonej apelacji przeciw ferowanemu przeciw niemu dekretowi, a to tym bardziej, iż podług ustaw Consilii Tridentini przez Was przytoczonego bynajmniej tak nie jest

¹²⁹ *Listy do Regencji ... j.w.*, 156.

oznaczono, ażeby w takowym przypadku apelacja nie miała miejsca. Dekret ten względem Rogowskiego zawiera w sobie najmocniejsze Praejudicium, gdy on ... uznanym został odsądzonym być od duchownej godności i urzędu i to każdemu z naszych poddanych pozwolone i obowiązujące do dopełnienia ścisłej sprawiedliwości zdawało by się bardzo, przeciwnie, gdyby takowe Praejudicium szczególnie tylko od osądzenia proboszcza Bastkowskiego, któremuście zlecili to czynić, miało zależeć bez dalszej apelacji. I lubo Rogowski Regencji Naszej Zachodnio-Pruskiej jako takie subjectum dostatecznie jest znanym, który na przyznane kary bardzo słusznie zasłużył, to jednak tej sprawy żadnym sposobem nie odmienia, ale raczej każe się z tym większą pewnością spodziewać, że pierwszy dekret także też od apelacyjnego sędziego potwierdzonymby był został, gdyby Rogowski sam się o tym nie był przekonał i od popierania apelacji nie był odstąpił.

„Także też i to jest mylnym i niewczesnym domysłem, aby Regencja Nasza Zachodnio-Pruska przez to sobie już jakoby sąd świecki przyznawała, chcąc podobne dekreta aprobować lub kasować, gdy ona tylko chciała wiedzieć o fundamentach założonej przez Rogowskiego apelacji, aby mogła sądzić, czyli jeszcze powtórnych inkwizycji potrzeba i ona sama, jakoście się sami mogli domyśleć, nie przyznając sobie na ten czas żadnej kognicji tej sprawy, acta by tylko przeznaczonemu sędziemu drugiej instancji przesłała, gdy Wam nawet już w pierwszej instancji kognicję bez namyslenia się zleciła. Możecie nade wszystko na tym zaufać, że Regencja Nasza Zachodnio-Pruska żadnemu stanowi praw przyznanych i pozwolonych nie chce odbierać, ani ścieśniać, owszem przy nich każdego stara się bronić; ale też bynajmniej na to zezwolić nie może, ażeby z którym z naszych jej dozorowi powierzonym poddanym miał sobie kto podług upodobania własnego obchodzić się.

„Nie ma także żadnego fundamentu, skąd byście sobie wnosić mogli, aby Regencja Nasza Zachodnio-Pruska nie zważając na dekret miała Rogowskiemu dłużej pozwalać pełnić w parafii actus ministeriales raz, że to nie należy do jej

jurysdykcji, powtóre, że na prośbę w tej mierze Rogowskiego dała odpowiedź przeciwną, a przynajmniej, że onego jako zasuspendowanego ab officio sądziła być.

„Ale też i Wasza prośba, aby natychmiast Rogowski z plebanii był wyrugowanym tym mniej jest bez fundamentu, jako też i to, aby go do klasztoru kartuzów przenieść, gdy ostatnie we wspomnianym tylokrotnie dekrete przeciw niemu nie jest ferowane. Już się dosyć zapobiegło przez to dla spokojności i porządku, gdy pierwszej zalecono surowo Rogowskiemu, aby księdzu, któremu zarządzanie i rząd oddany był, najmniejszej nie czynił przeszkody i spokojnie siedział, jeżeliby nie chciał być natychmiast wygnanym i zamkniętym i na to nie było żadnego zażalenia na niego. Ani też ze strony Regencji Naszej Zachodnio-Pruskiej żadne zlecenie dane nie było, ażeby zastępujący miejsce jego duchowny miał żywić Rogowskiego i owszem Rogowskiemu pozwolone tylko zostały dochody, dopóty, dopóki drugi ksiądz nie objąłby rządu. Bezwątpienia w okolicznościach Rogowskiego koniecznie myśleć należy, ażeby go w klasztorze jakim osadzić i utrzymywać, ale dobrze by było, gdyby to było w dekrete dołożone wyraźnie, gdyż widać, że on na to nie przystanie łatwo, a tym bardziej jeszcze do klasztoru kartuzów nie przyjdzie. Przeto radzimy Wam, aby inny na to klasztor przeznaczyć, albo też z biskupem chełmińskim grafem Hohenzollernem znieść się względem tego i o tym uwiadomić, a my będziemy się starać nakazać Rogowskiemu do przyjęcia onego, aby uniknąć dalszego jakiego zgorzienia.”¹³⁰

W ten sposób kończy się wreszcie sprawa ks. Rogowskiego, która ciągnęła się przeszło 10 lat, niewątpliwie od początku do końca popierana (a może nawet inspirowana) przez Regencję Zachodnio-Pruską.

Sprawa ta miała prawdopodobnie pomóc Regencji w zwalczaniu bardzo dla niej niewygodnego, lecz naprawdę szlachetnego człowieka, księdza i Polaka, jakim był ks. oficjał pomorski Wincenty Ignacy Szultz.

¹³⁰ *Listy z Regencji ... j.w., 92.*

Człowiek ten nie załamał się pod ciężarem coraz to nowych oskarżeń, znosił je twardo do końca swego życia. Umarł na stanowisku oficjała pomorskiego w dn. 22 listopada 1792 r. w przeświadczeniu, że sprawiedliwości stało się zadość i że nie zawiódł zaufania swego biskupa.

Oczywiście przedstawione tu sprawy stanowiły tylko pewien fragment kwestii spornych, często bardzo drastycznych, które Regencja bezpośrednio lub pośrednio wysuwała przeciwko biskupowi i jego oficjałowi, lecz oprócz nich było jeszcze wiele innych spraw niemniej przykrych, jak np. zarządzenie zdawania do kamery pieniędzy z ofiar (ze skarbon)¹³¹. polecenie likwidacji parafii w Parchowie tylko z tego powodu, że kamera nie miała funduszów na remont kościoła, aczkolwiek zarekwirowane dobra kościelne przynosiły znaczne dochody¹³² i wiele innych.

Jak z tej korespondencji wynika, walka Regencji z biskupem Rybińskim, a właściwa z jego oficjałem przy pomocy ks. Rogowskiego wykazała, że tylko w oparciu o słuszność sprawy można doprowadzić do zwycięstwa.

Biskup Rybiński przekonany o słuszności spraw, których bronił w oparciu o prawo kanoniczne, postępował cały czas z godną uznania konsekwencją, lecz stosownie do swoich zasad, które mieliśmy możność poznać przy omawianiu jego „Rozporządzenia Pasterskiego”¹³³ występował początkowo łagodnie, lecz gdy to nie odnosiło skutku, był coraz bardziej bezwzględny, aż doprowadził w końcu do całkowitej kapiitulacji swoich przeciwników.

Jednocześnie oceniając zasługi swego oficjała, zachował dla niego pełne uznanie, stając zawsze w jego obronie.

4. *Kontakty duchowieństwa pomorskiego z Polską*

Biskup Rybiński dążył do tego, aby duchowieństwo pomorskie utrzymywało żywy kontakt z krajem (Polską), co w jego

¹³¹ *Listy do Regencji ... j.w.*, 16, list z dn. 17.I.1779r.

¹³² *Listy z Regencji ... j.w.*, 13, list z dn. 17.X.1780 r.

¹³³ Subera I., *Polonia Sacra*. Warszawa, 1957, Nr 1, 130.

przekonaniu mogło się najbardziej przyczynić do zachowania ducha polskości na terenach odłączonych od macierzy na mocy pierwszego rozbioru.

Jako człowiek wykształcony, o zasadach raczej demokratycznych, znający dobrze Zachód, gdzie stosunkowo dużo przebywał, zdawał sobie sprawę z odradzania się moralnego narodu, to też pragnął tym duchem zaszczepić również naród znajdujący się po drugiej stronie bariery granicznej.

W tym celu starał się jak najdłużej utrzymać możliwość kształcenia kleryków dla Pomorza w Seminarium Duchownym we Włocławku, co jak wiemy oficjalnie udawało mu się do r. 1781, a faktycznie przez cały czas jego rządów.

Z korespondencji z Regencją Prusko-Zachodnią wynika, że w r. 1787 była próba zwołania zjazdu księży dekanatu kruszwickiego do Włocławka. Że taki zjazd nie mógł się podobać Regencji, nie należy się dziwić. W liście Regencji, która się o tym dowiedziała, z dn. 27 kwietnia 1787 r. czytamy:

„... Ponieważ Regencji Naszej doniesiono, iż Wy do duchowieństwa diecezji swojej w tutejszej prowincji względem ułożenia parafii różnych wiosek wydaliście rozporządzenie i dekanat kruszwicki już na dzień 2 maja a. c. względem tego ma zjazd odprawić do Włocławka, a my o tym bynajmniej nie jesteśmy uwiadomieni, przeto macie Nam jak najprędzej donieść do czego się ma ściągać to Wasze względem ułożenia parafii rozporządzenie i ten zjazd dekanatu kruszwickiego na dzień 2 maja”.¹³⁴

Biskup Rybiński pismem z dn. 2 maja 1787 r. wyjaśnił, że żadnego zjazdu nie zwoływał, Regencja jednak niezbyt wierzyła w to wyjaśnienie i w liście z dn. 29 czerwca 1787 r. czytamy:

„... W doniesieniu Waszym do Regencji Naszej Zachodnio-Pruskiej dnia 2 Majus chcecie się wprowadzić z tego ekskuzować, iż żadnego zjazdu nie nakazaliście duchowieństwu Waszemu, jednakowoż zezwalanie na to, iż Wy, aby uczynić lepsze ułożenie parafii nad granicą będących, każdemu z tamtej-

¹³⁴ *Listy z Regencji ... j.w., 55.*

szych księży zalecili, ażeby jeżeli sobie który z nich życzy jakiej odmiany w swojej parafii, stawił się na dzień 2 Maja do Włocławka. Wszakże to jest szczególnie tylko lasus verborum i bardzo Nam się to niepodoba, iż Wy przestępując najwyższe Nasze zalecenia, najszczególniejszym sposobem chcecie się z tego ekskuzować, nie chcemy jednak dalej o tym donieść, jednakowoż przykazujemy Wam raz jeszcze „ażebyście sobie pod ostrą odpowiedzią zjazdu żadnego duchowieństwa naszego, tym bardziej jeszcze żadnej odmiany parafii bez wiedzy Regencji Naszej Zachodnio-Pruskiej nie pozwalali.”¹³⁵

Fakt, że taki zjazd miał się odbyć wydaje się z tej korespondencji oczywisty. Ponieważ biskup Rybiński tłumaczy się, że żadnego zjazdu nie nakazywał, ale było to w r. 1787, czyli już po 10 latach jego rządów diecezją, przeto należy przypuszczać, że uprzednio takie, lub podobne zjazdy się odbywały, tylko że o nich Regencja nic nie wiedziała.

5. *Popieranie szkolnictwa parafialnego*

Jak już wiadomo z pracy pt. „Prawno-kościelna działalność biskupa Józefa Rybińskiego”¹³⁶, biskup ten już w swoim „Rozrządzeniu Pasterskim” z r. 1778 nakazuje proboszczom zakładanie szkółek parafialnych, w których uczoneby katechizmu, czytania, pisania i rachunków.

Widocznie jednak sprawa ta nie była we wszystkich parafiach postawiona na właściwym poziomie tym bardziej, że zawsze w takich wypadkach powstawało zagadnienie: kto ma uczyć i kto ma ponosić związane z tym koszta? Biskup Rybiński rozumiał, że na tym poziomie mógłby uczyć każdy organista, co dawałoby poza tym pewność, że w takim wypadku nauka odbywałaby się pod pewną kontrolą miejscowego proboszcza, lecz uboższe parafie nie mogły sobie pozwolić na związane z tym wydatki. Z tego powodu, gdy pod datą 1 września 1789 r. nadszedł do biskupa list z Najwyższego Szkół Kolegium w sprawie zakładania szkółek przy kościo-

¹³⁵ Listy z Regencji ... j.w.

¹³⁶ Subera I., *Polonia Sacra*. Warszawa, 1957, Nr 1, 125.

łach parafialnych, biskup odpisał list z dn. 12 listopada 1789 r., w którym czytamy:

„... Cokolwiek w tej okoliczności do mnie należeć może, gotów jestem z tym większą ochotą przyłożyć się do skutecznienia tak chwalebego zamiaru, im bardziej to znam, że założenie szkółek po wsiach tych, gdzie są kościoły, dąży do dobra diecezji mojej i uszczęśliwia wiernych króla JMci Pruskiego poddanych. tym końcem zalecono będzie ode mnie całemu duchowieństwu rządowi moim biskupim podległemu, aby stosownie do projektowanej przez Najwyższe Szkół Kolegium planty organiści uczyli dzieci i aby tacy tylko do usług organistów ile możliwości przyjmowani od rządów kościołów byli, którzyby pomierną przynajmniej zdatność mieli do uczenia parafialnych szkółek. Ponieważ zaś prawie we wszystkich miejscach diecezji mojej organiści albo wcale żadnego z dochodów pewnych i stałych nie mają funduszów, tylko szczupłą od plebana pensją utrzymywać się muszą, albo tak są ubogo fundowani, że pracą rąk swoich i rolnictwem przykładają się muszą do sustentacji siebie, żon i dzieci, a przeto ta praca będzie im przeszkodą do pilnowania szkoły. Zdawałoby mi się więc rzeczą konieczną, żeby dla wsparcia i jakiegożkolwiek podsycenia tychże organistów obmyśleć przynajmniej połowę tej pensji, jaką Szulmaystrowie ze skarbu króla JMci Pruskiego biorą, bo tym sposobem możnaby ich skuteczniej pociągnąć do należytego dopilnowania powierzonej sobie szkółki i z większym pożytkiem dzieci. To jest zdanie moje, które gdy na rozkaz Najwyższego Szkół Kolegium otwieram, poddaje je pod rozsądek światłych mężów toż Kolegium składających.”¹³⁷

Pomysł, aby w szkołach parafialnych uczyli dzieci wiejskie organiści, był z punktu widzenia utrzymania polskości na tych terenach niewątpliwie bardzo dobry, lecz Najwyższe Szkół Kolegium pod kuratorem biskupem chełmskim Hohenzollernem pomysłu tego nie wykorzystało, gdyż dobrze zdawało sobie sprawę, że to germanizacji kraju nie przyspieszy.

¹³⁷ *Listy do Regencji ... j.w., 139.*

Zakończenie

Na podstawie bogato tu przytoczonej korespondencji biskupa Józefa Rybińskiego z władzami pruskimi można najlepiej wyrobić sobie pojęcie o stanie tej części diecezji włocławskiej i pomorskiej, która na mocy pierwszego rozbioru Polski dostała się pod panowanie pruskie, o jej poziomie moralnym i materialnym, o jej przywiązaniu do Kościoła rzymsko-katolickiego i do macierzy.

Biskup Rybiński był zbyt rozumnym człowiekiem, aby sobie nie zdawać sprawy z trudności, jakie go czekają w rządach tą częścią diecezji, która znalazła się po drugiej stronie granicy. Pomimo to zdecydował się podjąć ten trud, aczkolwiek wiedział, że korzyści materialnych z tego mieć nie będzie, bo wszystkie dobra kościelne i biskupie w tej części diecezji były już dawno zabrane przez Prusy, a wypłacana kompetencja była znikomą małą.

Gdyby więc nie złożył homagium Fryderykowi II, które nawiasem mówiąc złożył również prymas jako arcybiskup gnieźnieński, którego część diecezji leżała również na terenie Prus oraz biskup warmiński Ignacy Krasicki, którego diecezja całkowicie po pierwszym rozbiorze znalazła się w granicach Prus, — to ta część diecezji włocławskiej i pomorskiej odpadłaby prawdopodobnie od części polskiej, a wówczas napewno dostałaby się pod rządy biskupa lub administratora — Niemca. Czy to rozwiązanie z punktu widzenia polskiej racji stanu byłoby rozsądne i czy Polska, a przynajmniej polskość na tych terenach, bardzo już wtedy zagrożona germanizacją, nie ucierpiałaby na tym? Sądzę, że na to pytanie nie potrzeba odpowiadać, gdyż odpowiedź jest oczywista. A w takim razie co skłoniło biskupa Rybińskiego do podjęcia tego trudu? Sądzę i na podstawie przedstawionego tu materiału dowodowego twierdę, że główną pobudką do tego czynu było niewątpliwie jego głębokie przywiązanie do wiary rzymsko-katolickiej i Ojczyzny i to skłoniło go do podjęcia tego wielkiego ciężaru.

Biskup Rybiński walczył z Kameralą, Regencją, a nawet z królem i całą administracją pruską tylko słowem i logiką,

słowem raz łagodnym, drugi raz przekonywującym, lecz zawsze stanowczym. Zależnie od okoliczności biskup prosił, domagał się lub żądał, aby jego postulaty były załatwione zgodnie z prawem i dobrem Kościoła, które najczęściej pokrywało się z dobrem Polski.

Słowo poparte logicznym wywodem opartym na prawie kanonicznym, uchwałach soborów i synodów, nie dające się zbić wykrętnym argumentom władz pruskich, musiało odnieść żądany skutek. I z tego powodu mało było stosunkowo spraw załatwionych dla biskupa negatywnie. Często Regencja, jak gdyby dla zasady, usiłowała zbić dowody biskupa swymi argumentami, lecz wbrew im załatwiała ostatecznie sprawę zgodnie z jego życzeniem. Że biskup Rybiński potrafił dopiąć celu, najlepiej świadczą same listy Regencji, w których czytamy często jak gdyby wymówki pod adresem biskupa, że już dość było wyjątków przy obsadzaniu beneficjów, że beneficja podlegające kolacji monarszej były obsadzane przez kandydatów biskupa, że głównie biskup przyczynił się do nie utworzenia w Szkotlandzie seminarium dla kleryków z Pomorza itp.

Wszystko to świadczy, że biskup Rybiński umiał walczyć.

Celowe, wytrwałe i bezkompromisowe obsadzanie beneficjów dobrymi Polakami, którzy swym przykładem potrafili zachęcić liczną ludność polską na tych terenach do utrzymania ducha polskiego i zachowania języka polskiego oraz rozbudzić w nim tęsknotę do wszystkiego co polskie,

umożliwienie kontaktów duchowieństwa z krajem, w którym następowało już odrodzenie ducha narodowego przez kształcenie kleryków dla Pomorza w Seminarium Włocławskim i zjazdu księży starszych w kraju.

gorliwa i konsekwentna obrona ludzi postawionych przez siebie na odpowiedzialnych stanowiskach przed szykanami administracji pruskiej, ludzi, którzy swą postawą dowiedli, że dążą do tego samego celu, co biskup, a

konsekwentne zwalczanie wszystkich, którzy szli na współpracę z władzami pruskimi dowodzi, że

biskup Rybiński zdawał sobie sprawę z pewnego jak gdyby posłannictwa, które miało na celu utrzymanie jak najdłużej polskości na Pomorzu.

Wiemy, że po pierwszej wojnie światowej żywioł polski na terenie Pomorza Wschodniego był jeszcze bardzo silny i to dało między innymi podstawę do umożliwienia Polsce dostępu do morza. Oczywiście nonsensem byłoby twierdzenie, że do tego przyczynił się biskup Rybiński, lecz przypuszczam, że po przeczytaniu tej pracy każdy odniesie wrażenie, że do zachowania polskości Pomorza on również wniósł pewien udział.